Piotrkowskie Zeszyty Historyczne


Piotrkowskie Bractwo Akademickie
im. Zygmunta I Starego


WYDAWNICTWO
IHiSM

Akademia Piotrkowska

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne

tom 27, z. 1

2026

Piotrków Trybunalski 2026

Wydawca
Akademia Piotrkowska

Redakcja
Janusz R. Budziński (redaktor naczelny), Jacek Bonarek (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Bołdyrew, Arunas Bubnys, Błażej Cecota (sekretarz), Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, Rafał Jaworski, Łukasz Politański (sekretarz), Lidia Pacan-Bonarek (sekretarz językowy – teksty polskie), Karol Kowalczyk (native speaker, sekretarz językowy – teksty angielskie)

Rada naukowa
Eriks Jekabsons (Uniwersytet Łotewski), Maciej Kokoszko (Uniwersytet Łódzki), Igor Lukes (Boston University), Marzena Matla (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Stephen C. McKelvey (Kennesaw State University), Edward A. Mierzwa (profesor emeritus UJK), Edward Jan Nalepa (Akademia Piotrkowska), Franciszek Nowiński (profesor emeritus UG), Edward Opaliński (Instytut Historii PAN), Abraham Barrero Ortega (Universidad de Sevilla), Sławomir Sprawski (Uniwersytet Jagielloński), Maciej Salamon (profesor emeritus UJ/UP JPII)

Adres redakcji
ul. J. Słowackiego 116, 97-300 Piotrków Trybunalski (pok. 115)
e-mail: redakcjapzh@interia.pl

Liczba punktów na liście MEiN: 40
Pierwotną wersją czasopisma „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne"
jest wersja elektroniczna udostępniana na stronie: www.pzh.edu.pl

© Copyright by Autorzy

Przygotowanie zeszytu do druku
Wydawnictwo IHiSM
Piotrkowskie Bractwo Akademickie im. Zygmunta I Starego

Projekt okładki, DTP Aleksander Bołdyrew

ISSN 2081-26-63
e-ISSN: 2449-738X

Spis treści

ARTYKUŁY

Jakub Citowski
Postać Ariowista w „Wojnie galijskiej" Gajusza Juliusza Cezara 9

Agnieszka Bartnik
Choroby psów w przekazach autorów antycznych 31

Barbara Kowalska
O podróżniku Tomaszu Platterze i jego widzeniu świata 53

Błażej Magda
Historia buntu i oporu narodów wobec obcych w myśli młodego Napoleona Bonaparte na podstawie jego wczesnych pism. 77

Marcin Libor
Polscy *malgré-nous* – dezerterzy z Wehrmachtu w kulturze popularnej (wybrane przykłady) 91

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

Ayman S. Ibrahim, *Muhammad's Military Expeditions. A Critical Reading in Original Muslim Sources*, Oxford 2024 (Błażej Cecota) 111

Constructing and Contesting Holy Places in Medieval Islam and Beyond, eds. Andreas Görke, Mattia Guidetti, Leiden-Boston 2024, (Błażej Cecota) 117

Magdalena Moorthy Kloss, *Unfree Lives. Slaves at the Najahid and Rasulid Courts of Yemen*, Leiden-Boston 20240 (Błażej Cecota) 123

ARTYKUŁY

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 9-29
www.pzh.edu.pl

DOI DOI 10.60774/zfrc-tp05

Jakub Citowski https://orcid.org/0009-0002-1902-8188
Uniwersytet w Białymstoku
e-mail: : jakub.citkowski@o2.pl

Postać Ariowista w „Wojnie galijskiej" Gajusza Juliusza Cezara

The figure of Ariovistus in Gaius Julius Caesar's "Gallic War"

Abstrakt

Artykuł bazujący na dziele Gajusza Juliusza Cezara „Wojna Galijska" zawiera opis sposobu przedstawienia postaci Ariowista. Podejmuję analizę tego, jak autor opisuje swojego oponenta, dlaczego to robi i co zamierza przez to osiągnąć. Porównuję informacje przedstawione przez Cezara ze współczesną wiedzą naukową, by ustalić, czy słowa rzymskiego wodza są wiarygodne. W dalszej części porównam wizerunek Ariowista pozostawiony przez Cezara z zapotrzebowaniem niemieckiej myśli politycznej XIX w., by sprawdzić, czy ta postać i jej historia miała szansę zostać jednym z fundamentów niemieckiego nacjonalizmu.

Abstract

This article, based on Gaius Julius Caesar's „Gallic War", contains a description of the Caesar's creation of Ariovistus, an enemy of Rome. I examine how the author described his opponent, why he did it, and what he wanted to achieve by it. I compare the information provided by Caesar with contemporary scientific findings to find out whether Caesar's account is reliable. In the following section I will compare the image of Ariovistus left by Caesar with the needs of German political thought of the 19th century, to see whether this figure and his story had a chance of becoming one of the foundations of German nationalism.

Słowa kluczowe: Ariowist, Gajusz Juliusz Cezar, Cesarstwo Rzymskie, niemiecka myśl polityczna XIX w.

Keywords: Ariovistus, Gaius Julius Caesar, Roman Empire, German political thought of the 19th century

Bellum Gallicum Juliusza Cezara to jedno z częściej omawianych dzieł starożytnych. Jego walory na przestrzeni wieków dostrzegali zarówno kronikarze, poeci, jak i dowódcy wojskowi. Szeroko omawiane wciąż są polityczne konflikty i taktyczne manewry Cezara na przestrzeni kampanii galijskiej. Oprócz rzymskiego wodza, dzięki temu dziełu zapamiętany został również Wercyngetoryks, dowódca antyrzymskiej koalicji w końcowych latach kampanii. Od wieków utożsamiany z Galią, stał się symbolem oporu przeciwko rzymskiemu najeźdźcy. Do jego historii odwołuje się francuska kultura masowa, wskazując Wercyngetoryksa jako jednego z prafrancuskich bojowników o wolność.

Na samym jednak początku kampanii na drodze Cezara stanął Ariowist. Jako jeden z pierwszych zbrojnie stawił opór rzymskiemu wodzowi w jego podboju Galii. Przy tak licznych próbach analizy dzieła Cezara na przestrzeni lat niezmiernie zastanawia fakt, jak mało zainteresowania poświęcono tej postaci. Ariowist w historiografii wydaje się postacią pomijaną. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być brak recepcji postaci Ariowista w nowożytności jako jednego z protoplastów powstałych w późniejszych wiekach państw europejskich. Tak jak Wercyngetoryks w szeroko rozumianej społecznej świadomości utożsamiony został z późniejszą Francją, tak Ariowist nie jest jednoznacznie przypisywany do Niemiec czy innego państwa europejskiego. Pomimo iż łączenie tak odległych postaci z istniejącymi wiele wieków później tworami państwowymi często jest nadużywane, nazywanie zaś chociażby takiego Wercyngetoryksa Francuzem jest wręcz ahistoryczne, to nie przeszkadzało to jednak politykom i niektórym badaczom dokonywać takich zabiegów w przeszłości.

Ariowista uważa się za jednego z najbardziej wymagających przeciwników Cezara na polu bitwy[1], co dodatkowo motywuje do podjęcia się tego tematu. Korzystając z badań nad piśmiennictwem Cezara zwłaszcza dotyczącym kampanii galijskiej[2], wartościowe byłoby ponowne spojrzenie na Ariowista i skupienie uwagi na tej postaci. Istnieją naturalnie prace omawiające działania Cezara przeciwko Ariowistowi[3], gdzie jednak raczej pobieżnie potraktowano samą postać „króla Germanów". W odróżnieniu od autorów publikowanych już badań[4], zamierzam nie tylko ukazać, jak Cezar opisywał swojego przeciwnika, ale również zarysować, co takowe przedstawienie mogło mieć na celu. Przedstawię również możliwe inne hipotezy wyjaśniające tak uformo-

[1] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara przeciwko Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015, s. 131.

[2] J. Osgood, *The Pen and the Sword. Writing and Conquest in Caesar's Gaul*, „Classical Antiquity" 2009, vol. 28(2), s. 328-358.

[3] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*; C.B.R. Peeling, *Caesar's Battle-Descriptions and the Defeat of Ariovistus*, „Latomus" 1981, vol. 40(4), s. 741-766; A.T. Walker, *The Movements of Ariovistus before His Interview with Caesar*, „The Classical Journal" 1906, vol. 1(7), s. 213-220.

[4] Np.: B.W. Mitchell, *Ariovistus and William II*, „The Classical Journal" 1919, vol. 14(1), s. 295-307.

waną narrację Cezara. Taki wizerunek Ariowista wynikający z dzieła Cezara postaram się zestawić z założeniami niemieckiej myśli politycznej wieku XIX, czyli momentu poszukiwania jedności i tożsamości narodowej Niemiec. Sprawdzę, czy obraz germańskiego wodza pozostawiony przez Cezara pasowałby do narracji przedstawicieli tego nurtu filozoficzno-politycznego.

Poruszając te zagadnienie, pragnę zaznaczyć, że w żaden sposób nie utożsamiam nowożytnych Niemiec z państewkami czy plemionami germańskimi. Nie stawiam również znaku równości pomiędzy określeniami takimi jak „niemiecki" oraz „germański". Pojawiające się w dalszej części tekstu zestawienie i porównanie Ariowista z nurtem niemieckiej myśli politycznej XIX w. wynika ze sposobu myślenia i interpretowania historii myślicieli tamtego okresu. Przykładowo więc, używając terminu „protoplasta niemieckości" w kontekście Ariowista, stosuję te określenie, by przedstawić XIX-wieczny sposób myślenia praktykowany wówczas przez niemieckich filozofów państwa.

Podczas poszukiwań opracowań do podjęcia się tego tematu nie natrafiłem na zbyt wiele materiałów. Jeżeli któryś z autorów decydował się na poruszanie wątku Ariowista, to zazwyczaj robił to w kontekście zestawienia go z Cezarem lub skupiając się głównie na aspektach militarnych. Istnieją tego typu opracowania i artykuły badaczy polskich oraz zagranicznych. W mniejszym stopniu podejmowane były próby analizy obrazu Ariowista wynikającego z narracji Cezara. Istnieje więc przestrzeń na badania, które dogłębniej poruszą temat germańskiego wodza w przekazie Cezara i skupią się w całości na tym aspekcie. W pewnej części podobną analizę można odnaleźć w pracy Luci Grillo[5], jednak tam autor koncentruje się głównie na postaci Ariowista w mowach Cezara, nie zaś w całości *Commentarii*. W przeciwieństwie do niedawnej pracy Michała Norberta Faszczy[6] na temat kampanii Cezara przeciwko Ariowistowi, w mniejszym stopniu zajmę się przebiegiem walk, koncentrując swoją uwagę na narracyjnych aspektach dzieła rzymskiego wodza. Faszcza wprawdzie zawarł w swoim tekście część informacji związanych z interesującym mnie tematem, jednak w sposób rozproszony. Moim z kolei zamiarem jest dokonanie syntezy tych informacji, czyli połączenia badań Faszczy oraz innych autorów poruszających temat Ariowista z własną analizą dzieła Cezara.

Część *Wojny Galijskiej* opowiadająca o konflikcie z Ariowistem uważana jest za jeden z najbardziej zmanipulowanych fragmentów całego dzieła. Wynika to z faktu, że konflikt ten toczył się w pierwszym roku kampanii. Cezar, który dopiero rozpoczynał swoje interwencje zbrojne w Galii, musiał dobrze uargumentować działania

---

[5] L. Grillo, *Speeches in the „Commentarii"*, [w:] *The Cambridge Companion to the writings of Julius Caesar*, red. L. Grillo, C.B. Krebs, Cambridge 2018, s. 131-144.

[6] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*. Pomimo przytoczenia wielu cennych informacji o postaci germańskiego wodza autor w swej pracy największą uwagę przywiązuje do przebiegu samej kampanii. Ja natomiast zamierzam skupić się w większym stopniu na narracyjnych zabiegach Cezara.

i wprowadzić narrację, która usprawiedliwiała podejmowane przez niego akcje. Bezkrytyczne przyjmowanie tych fragmentów, jak i całego utworu prowadzić więc może do błędnych wniosków. Styl narracyjny Cezara nie jest jednak wyjątkiem i nie odbiega od zabiegów literackich stosowanych przez najróżniejszych autorów tamtych czasów[7].

Należy pamiętać, że mało prawdopodobne wydaje się, iż Cezar osobiście spisywał swe dzieło. Najpewniej używał do tego skryby, prawdopodobnie nie jednego. Zakłada się, że układali oni treść na podstawie notatek i listów wodza. Nie podlega jednak wątpliwości, że Cezar kontrolował, jaką narrację utrwalali jego skrybowie[8].

Ariowist w narracji Cezara

Po raz pierwszy postać Ariowista pojawia się w dziele Cezara w połowie pierwszej księgi. Jednak zanim do tego dochodzi, autor *commentarri* chce zadbać, by odbiorca zapoznał się z okolicznościami i wydarzeniami, które zachodziły wtedy w Galii[9].

Po uspokojeniu kryzysu związanego z migracją Helwetów, do Cezara mieli przybyć naczelnicy plemienni z „całej Galii" (*totus Gallia*). Zwrot ten ma na celu ukazanie znaczenia problemu, który opiszą niebawem goście Cezara. Zapewne jednak autor wyolbrzymił, mówiąc o zasięgu, z jakiego na dane spotkanie przybyli przedstawiciele[10]. Historycy wątpią w spontaniczność całej sytuacji i uważają ją za zaaranżowaną przez samego Cezara, by mógł on wplątać się w wewnętrzne sprawy Galii[11]. Na spotkaniu naczelnicy zanosili się płaczem, prosząc rzymskiego wodza o pomoc i dyskrecję. Uważali, iż wyjście na jaw ich spotkania skutkować będzie śmiercią naczelników. Rola głównego mówcy przypadła Dywicjakusowi z plemienia Eduów[12].

Gal ten opisuje konflikt dwóch stronnictw o hegemonię w Galii, na czele których stali odpowiednio Eduowie i Arwernowie. Pierwsi przed wojną byli w Galii najpotężniejsi dzięki przyjaźni i sojuszowi z Rzymem. Ci drudzy jednak, sprzymierzeni z Sekwanami, wezwali na pomoc w walkach z Eduami plemiona germańskie, które przekroczyły Ren w liczbie początkowo 15 tysięcy. Germanom spodobały się galijskie ziemie, styl życia i bogactwa, co poskutkowało zwiększeniem migracji do 120 tysięcy. Eduowie nie mogli sprostać takiemu wyzwaniu i ulegli sile Germanów. Sojusznicy Rzymu stracili elitę plemienną, starszyznę oraz jazdę. Dodatkowo zostali zmuszeni do wydania Sekwanom zakładników z najważniejszych rodów plemienia oraz zabroniono

---

[7] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 8.

[8] R.L. Breindel, *Who Wrote the Gallic Wars?*, „New England Classical Journal" 2016, vol. 43(4), s. 255-256; K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977, s. 121; J. Osgood, *The Pen and the Sword*, s. 329.

[9] Cezar, *Wojna Galijska*, I, 31-33 (dalej: *Gall)*.

[10] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 20.

[11] Np.: Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna Gallicka*, przekład, wstęp i przypisy E. Konik, W. Nowosielska, Warszawa 2024, s. 126, przyp. 76, 77.

[12] *Gall*. I, 30-31.

im domagać się ich zwrotu. Zakazano im również kontaktu z Rzymem celem wysyłania próśb o pomoc. Dywicjakus jako jedyny miał nie wydać dzieci Sekwanom i nie złożyć przysięgi, co umożliwiło mu przybycie do Rzymu i proszenie Senatu o pomoc[13].

W swej opowieści Dywicjakus dochodzi do najbardziej interesującego nas fragmentu. Pomimo zwycięstwa nad Eduami (62 r. p. n. e.), Sekwanów, w opinii galijskiego naczelnika, spotkał jeszcze gorszy los niż samych Eduów. Na ich ziemiach bowiem osiedlili się wezwani wcześniej przez nich samych Germanie na czele z ich królem (*rex Germanorum*), Ariowistem. Ten miał wyruszyć około roku 72 p.n.e. z Germanii na zachód. Zajął 1/3 ziem Sekwanów, które były najżyźniejszymi terenami w całej Galii wg Dywicjakusa. Następnie zażądał kolejnych części ziem, by osiedlić nowe zastępy przybywających do Galii Germanów, tym razem Harudów, których miało być 24 tysiące. Współcześni historycy uważają, iż bitwa pod Magetobrygą (która miała miejsce zapewne przed kwietniem 58 r. p.n.e.) wygrana przez Ariowista była potwierdzeniem jego władztwa w tej części Galii. Państwo Ariowista na terenach Galii funkcjonowało prawdopodobnie już w 60 r. p.n.e.[14]

Już od początku w swoim opisie Cezar stara przedstawić Ariowista w złym świetle. Samo nazwanie go „królem Germanów" ma niebagatelne znaczenie. Część antycznych źródeł powiela myśl Cezara. Jednak sam Liwiusz w swoim dziele *Od założenia Miasta*, w części skupiającej się okresie omawianych w tym artykule wydarzeń, określa Ariovista mianem *dux* (wódz)[15]. Uznaje się, iż autor ten źródeł wiedzy poszukiwał raczej w utworach literackich niż dokumentach, co mogłoby wskazywać, iż powtórzy on po Cezarze i również nazwie Ariowista królem, co jednak nie miało miejsca[16]. Do podobnego wniosku co do pozycji Ariowista skłaniał się również niemiecki badacz z początku XX w., B. W. Mitchell, który uważał, iż Cezar zinterpretował germańską instytucję wodza jako króla[17].

Obecnie wysuwane są trzy tezy, które wyjaśniają taką semantykę użytą przez Cezara. Pierwsza wskazuje na powiększenie swojego zwycięstwa przez autora, który pokonał kogoś, kto mianuje się królem. Druga zaś mówi o próbie zniechęcenia rzymskiej opinii publicznej do osoby Ariowista, tytuł króla bowiem w Rzymie nadal kojarzył się jednoznacznie negatywnie. Trzecia teza natomiast sugeruje, iż Ariowist sam obwołał się królem i uzyskał potwierdzenie tego tytułu od Senatu, który nie analizował rzeczywistego ustroju państw plemiennych Germanii, zaś opierał się na faktycznym zasięgu władzy Ariowista i jego sile. Niezależnie od motywów wydaje się dziś, że nadanie takiego miana przez Cezara nie musiało wynikać z rzeczywistej interpretacji roli

---

[13] *Gall*., I, 31.

[14] *Gall*. I, 31; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 24; s. 79; Cezar, *Wojna*, s. 127-128, przyp. 81.

[15] Liv., I, CIV.

[16] *The Oxford Classical Dictionary*, red. S. Hornblower, A. Spawforth, Nowy Jork 1999, s. 878.

[17] B.W. Mitchell, op. cit., s. 297.

Ariowista w germańskim społeczeństwie przez autora, lecz mogło być kolejnym zabiegiem propagandowym[18].

Niewiadomą pozostaje nie tylko pozycja Ariowista w społeczności Germanów, lecz i samo imię. To, co dzisiaj jednoznacznie kojarzy się jako nazwa własna, niekoniecznie rzeczywiście nią było w czasach życia tej postaci. Łaciński zapis *Ariovistus* może pochodzić od zbitki wyrazowej oznaczającej w językach germańskich „przywódca wojowników"[19]. Pochodzenie samej postaci również jest zagadką. Nazywając go „królem Swebów", autor umieszcza jakoby jego ojczyznę na wschodzie. Jednak termin „Swebowie" odnosi się do grupy licznych ludów germańskich, nie zaś jednego konkretnego, co utrudnia jednoznaczne przyporządkowanie Ariowista do któregoś z plemion. Eugeniusz Konik i Wanda Nowosielska sugerują pochodzenie z plemienia Tryboków[20]. Ogólny brak zainteresowania szczegółami dotyczącymi wrogich Cezarowi liderów jest cechą charakterystyczną jego dzieła. Wyjątek stanowi jedynie Wercyngetoryks, którego szerszy opis przedstawia autor jednak w późniejszych etapach spisywania *commentarii*[21].

Według Cezara Ariowist miał mieć dwie żony: jedna z nich byłą siostrą władcy Noricum Wokcjona, druga zaś pochodziła ze Swebów. Sugeruje się, że oba małżeństwa były zawarte w celach politycznych. Budowały one zarówno sojusze, jak i legitymizowały władzę[22].

Kontynuujący swe przemówienie Dywicjakus nazywa rządy germańskiego króla butnymi i nieludzkimi. Dzieci osób z góry plemiennej były zabierane jako zakładnicy i poddawane męczarniom w przypadku niewykonania woli Ariowista. Cechować go miały również porywczość i zmienność, zaś w swoim zachowaniu miał być nieokrzesany i krzywdzić podporządkowanych mu Eduów. Dywicjakus nie widział możliwości dalszego znoszenia jego tyranii. Przewiduje on, że za kilka lat wszyscy Galowie zostaną wygnani z Galii przez Germanów, którzy wszyscy przekroczą Ren z powodu lepszych warunków życia na terenach galijskich. Naczelnik jedynie w Cezarze upatruje nadziei, by zapobiec migracjom Germanów, w konsekwencji zaś również i Galów. Waga osoby Cezara, jego wojsk i ich zwycięstw na terenach Galii oraz działania w imieniu państwa rzymskiego miałyby powstrzymać Ariowista[23].

Narracja ta, bardzo wygodna dla Cezara, zakłada, że wtargnięcie Germanów na ziemie Celtów skutkować będzie waśniami etnicznymi. W jego mniemaniu obie grupy są do siebie negatywnie nastawione i każdy ich kontakt skończy się konfliktem zbrojnym oraz podporządkowaniem Galów najeźdźcom. Kłóci się to jednak z wcześniejszy-

[18] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 53-54, 79-80.
[19] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 80; B. W. Mitchell, op. cit., s. 509.
[20] *The Oxford Classical Dictionary*, s. 1451; Cezar, *Wojna*, s. 127, przyp. 81.
[21] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 80-81.
[22] *Gall*. I, 53; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 82.
[23] *Gall*. I, 31.

mi zjawiskami, jak chociażby początkowe relacje Ariowista z Sekwanami, Nemetami, Trybokami i Wagnionami, których połączył sojusz. Dodatkowo teza ta zakłada, że Celtowie będą na tyle słabi, iż zostaną bez problemu poskromieni przez Germanów, stoi to równocześnie w sprzeczności z silnym oporem, na jaki natrafi Cezar podczas kolejnych lat kampanii ze strony Galów[24].

Naczelnicy plemienni zanosili się płaczem i błagali Cezara o pomoc. Na spotkaniu obecni również byli przedstawiciele Sekwanów, którzy zostali pokonani swoją własną bronią. W trakcie rozmów jednak nie odzywali się. Dywicjakus objaśnił Cezarowi, że boją się prosić o pomoc w obawie przed okrutnymi represjami Ariowista, jako że bezpośrednio mieszkają na terenach podległych germańskiemu władcy. Wszystkie ośrodki miejskie są we władaniu Ariowista i dlatgo sprzeciw jego woli skutkowałby karami, nie było zaś w kraju Sekwanów miejsca, gdzie mogliby się schronić. Fragment ten miał ukazać wszechwładzę króla Germanów i zasięg jego wpływów. Arthur Tappan Walker uważa zasięg posiadanych ziem i władztwa Ariowista za wyolbrzymione przez Dywicjakusa[25].

Cezar w swej „wspaniałomyślności" zdecydował się wysłuchać próśb galijskich naczelników i pomóc im. Miał nadzieję, że jego autorytet i dobrodziejstwa, jakie Ariowist otrzymał z jego strony, rozwiążą problem. Autor również wyjaśnia, co skłoniło go do takiej decyzji. Ważnym aspektem był sojusz między Rzymem a Eduami, zawarty 122 r. p.n.e., a także uchwała Senatu z 61 r. p.n.e. nakazująca namiestnikowi Prowincji ochronę Eduów, jeśli będzie to zgodne z interesami państwa rzymskiego[26].

Cezar uważa za hańbę dla siebie i dla Rzymu, by jego sojusznicy byli pod władaniem Ariowista. Zaznacza również, że dla bezpieczeństwa Republiki nie może zezwolić na dalsze przekraczanie Renu przez Germanów. Ich migracje i podporządkowanie sobie Galii mogą stanowić preludium do wkroczenia wrogich sił do Italii. Wspomina również o germańskich Cymbrach i Teutonach, którzy pół wieku wcześniej zagrozili Italii[27]. Wątek ten będzie przywoływany przez Cezara jeszcze wiele razy w celu usprawiedliwiania jego wojennych poczynań[28]. Obawa rzymskiego wodza przed kolejnymi migracjami Germanów wydaje się rzeczywista. W jego mniemaniu podporządkowanie ich Republice byłoby trudniejszym zadaniem niż poskromienie Galów. Zastopowanie więc germańskiej migracji w narracji namiestnika będzie kluczowe do ochrony samej Italii, jak i dla zagwarantowania bezpieczeństwa sojuszniczym Galom. Obecnie spekuluje się jednak, że dotychczasowe dobre relacje Ariowista z Rzymem nie wskazywały na plany germańskiego wodza co do inwazji na tereny Republiki. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że dalej kontynuowałby zacieśnianie współpracy z Senatem.

---

[24] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 84-86.
[25] *Gall.* I, 32; A.T. Walker, op. cit., s. 215.
[26] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 18.
[27] *Gall.* I, 33; Cezar, *Wojna*, s. 130, przyp. 87.
[28] *Gall.* I, 33; I, 37; II, 3; II, 29; VII, 77.

Co więcej, wskazuje się na nieprawdziwość opinii Cezara, że Ren był granicą między Celtami a Germanami. Germanie od dawna zamieszkiwali tereny na zachód od rzeki. Niejasne jest, czy takowy opis wynikał z niewiedzy Cezara, czy był również celowym zabiegiem propagandowym[29].

Autor *Komentarzy* ujawnia również swój osobisty stosunek do sytuacji z Ariowistem. Uważa go za pełnego pychy i zarozumiałości, czego nie może znieść[30]. Potrzeba działania w imieniu Rzymu kłóci się jednak z niejasną rolą Senatu podczas wcześniejszej wojny Eduów z Sekwanami[31]. Dobrze podsumował to Faszcza, pisząc: *W rzeczywistości największą „zbrodnią" Ariowista było to, że Cezar dostrzegł możliwość wykorzystania jego obecności w Galii do rozpoczęcia ekspansji na zachód*[32].

Już w tym momencie Ariowist przedstawiony jest jednoznacznie negatywnie. Jego rządy mają być nie do zniesienia dla Eduów, sojuszników Rzymu. Podkreślona została również jego wszechwładność i zasięg jego panowania. Staje on się punktem krytycznym w opowieści Cezara; jego poskromienie ma wpłynąć na działania wszystkich Germanów i uratować Galów, zatrzymując migrację zza Renu. Zadania tego bohatersko oczywiście podejmuje się nie kto inny jak Cezar. Sama zaś przemowa Dywicjakusa, jak i całe spotkanie z galijską elitą w opinii części historyków od początków XX w. uchodzi za zaaranżowaną przez Cezara, by składane Galom obietnice odpowiadały planom rzymskiego wodza[33].

Na wizerunek Ariowista wpływa również jego zachowanie w trakcie prób negocjacji, które Cezar skrupulatnie opisał. Na zapytanie posłów rzymskich o miejsce do wspólnych rozmów Ariowist odrzucił ich propozycję. Według niego to w interesie Cezara było przybyć do germańskiego władcy, gdyż to rzymski wódz zabiega o spotkanie. Dodatkowo argumentuje, że sam nie mógłby udać się na tereny Prowincji bez zapasów żywności, przemieszczenia wojska i przygotowań. Ariowist zaznacza też, że ziemie należące do niego w Galii zdobył legalnie na drodze wojen i nie powinny interesować Cezara[34]. Niechęć przybycia na żądanie Cezara wynikała zapewne również z faktu, że godząc się na nakazy rzymskiego wodza, umiejscowiłby się na niższej niż Cezar pozycji, co nie tylko utrudniłoby negocjacje, ale również poszargało jego wizerunek wśród własnych poddanych i otaczających go nieprzyjaciół[35].

W odpowiedzi rzymski wódz przypomniał germańskiemu królowi, że swoją pozycję władcy i przyjaciela narodu rzymskiego (*rex atque amicus*) otrzymał od Senatu za

[29] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 27, 29, 89, 129.
[30] *Gall*. I, 33.
[31] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 25.
[32] Ibidem, s. 29.
[33] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 24; Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna*, s. 130, przyp. 76.
[34] *Gall*. I, 34.
[35] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 92.

konsulatu Cezara (59 r. p. n. e.)[36]. Autor często powołuje się na ten fakt, jednak sama rola Cezara i jego motywacje w procesie nadania tytułu są niejasne[37]. Być może, jak twierdzi Kasjusz Dion, Cezar jako ówczesny konsul był inicjatorem takowej uchwały[38]. Należy jednak zaznaczyć, że autor ten dość swobodnie podchodził do łączenia pewnych wydarzeń ze sobą i, podobnie jak Liwiusz, często opierał się na literaturze[39]. Współcześni historycy proponują kilka rozwiązań. Tytuł mógł zostać nadany dzięki wcześniejszym stosunkom dyplomatycznym Ariowista z Rzymem. Druga teoria mówi o pomyśle Cezara, który inicjując nadanie tytułu, posiadał powszechną wiedzę, że germański wódz stanowi zagrożenie dla Eduów, co miało być sposobem na legalne uwikłanie się późniejszego dyktatora w sprawy Galii[40]. Natomiast według Appiana, tytuł ten Ariowist zawdzięcza czasowemu wysłuchaniu wezwania ze strony Rzymu do zaprzestania dalszej kampanii w Galii przeciwko Eduom, co miało nastąpić jeszcze przed interwencją Cezara[41] Autor tego raczej nie wywnioskował z dzieła Cezara. Informacja ta poddawana jest w wątpliwość ze względu na brak jednoznacznych dowodów na zaangażowanie się Republiki w konflikcie Germanów z Eduami przed wkroczeniem na teatr działań Cezara[42].

Ariowist jednak nie traktuje poważnie próśb drugiej strony o rozmowy i stwarza pozorne przeszkody. Cezar przedstawia mu żądania, jakie germański wódz ma spełnić. Ariowist miałby zakończyć migrację Germanów zza Renu do Galii, zaprzestać krzywdzenia oraz najeżdżania Eduów i ich sprzymierzeńców oraz zwrócić Eduom wszystkich zakładników, odebranych zarówno przez Germanów, jak i Sekwanów. Spełnienie woli Cezara zagwarantuje Ariowistowi wieczną wdzięczność wodza i całego narodu rzymskiego. W innym wypadku będzie musiał osobiście zapewnić pomoc Eduom, by wypełnić prawo, które nakazuje mu bronić przyjaciół narodu rzymskiego. Warunki Cezara były z oczywistych względów dla Ariowista nie do przyjęcia, z czego rzymski wódz zapewne dobrze zdawał sobie sprawę[43].

Ariowist stwierdził, że prawo wojenne zezwala mu na dowolne sprawowanie władzy nad podbitymi ludami, podobnie jak czyni to Rzym. Nie życzył sobie, by Republika wtrącała się w jego kompetencje. Cezar skrzywdziłby Ariowista, gdyby pozbawił go zdobytych ziem. Odrzucił więc żądania Cezara: Eduowie pozostaną jego podwładnymi i nie odda im zakładników. Obiecał z kolei nie rozpoczynać przeciwko nim wojny, jeśli oni i ich sojusznicy spełniać będą narzucone warunki oraz płacić

---

[36] *Gall*. I, 35; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 25.
[37] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 25.
[38] Cass. Dio, XXXVIII 34.
[39] *The Oxford*, s. 299-300.
[40] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 26.
[41] App. IV, 16.
[42] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 22, *The Oxford*, s. 128.
[43] *Gall*. I, 35; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 93.

daninę[44]. W innym przypadku nie pomoże im nawet przyjaźń z Rzymem[45]. Nie groził wprost Cezarowi, lecz zachęcał go do ataku, zaznaczając równocześnie, że jest niepokonany. Zapewniał o waleczności swoich żołnierzy, którzy walczą ciągle od 14 lat i są doskonale wyszkoleni we władaniu bronią[46]. Ariowist mógł nie rozumieć koncepcji przyjaźni wysuwanej przez Senat, gdzie w imperialistycznej wizji to on miał być podporządkowany Republice i nie było w niej mowy o równorzędności obu stron. Należy również wspomnieć o różnicy, między instytucją sojuszu (lub traktatem – *foedus*) i przyjaźni *(amicita*), o której więcej pisze Faszcza[47].

W międzyczasie Cezar otrzymał od Eduów i Trewerów poselstwo. Ci pierwsi skarżyli się na germańskich Harudów, którzy po przesiedleniu się do Galii pustoszą ich ziemie, pomimo tego, iż zgodnie z zaleceniami Eduowie wydali Ariowistowi zakładników. Drudzy natomiast poinformowali, iż za Renem gromadzą się siły Swebów, gotowe do przekroczenia rzeki i wsparcia króla Germanów[48].

Autor opisuje również strach rzymskich oddziałów przed spotkaniem z Germanami spowodowany usłyszanymi od Galów historii o ich wzroście, groźnym wyglądzie i umiejętnościach bitewnych. Cezar uspokaja swoich podwładnych, przypominając im o tym, że to za jego konsulatu Ariowist otrzymał od Republiki tytuł przyjaciela. Zapewnia, że po rozmowie z nim kryzys zostanie zażegnany. Wskazuje jednak, że nie przewidział nieposłuszeństwa króla Germanów. Uważa również, że zbrojne wystąpienie Ariowista przeciwko wojskom rzymskim będzie oznaką jego głupoty i szaleństwa. Ataki z zaskoczenia, którymi król pokonał Galów, są opisane przez autora jako podstęp, nie zaś wyraz dzielności. Jest przekonany, iż manewr ten nie zadziała przeciwko rzymskim oddziałom. Wspomina również przemarsz Cymbrów i Teutonów[49]. Piszący *post factum* Cezar usprawiedliwia swoje zbrojne interwencje wobec Germanów, przypominając o traumatycznych dla Rzymian wydarzeniach sprzed pół wieku. Porównując zaś siły Ariowista do dawnego nieprzyjaciela, buduje w oczach odbiorcy ich potęgę, którą ostatecznie rzymski wódz poskromi. Jednocześnie ma dowieść to jego zdolności militarnych na tle nadzwyczaj niebezpiecznego przeciwnika[50].

Zbliżenie się do siebie wojsk obu stron skłoniło Ariowista do podjęcia kolejnych rozmów. Król uzasadnia zmianę decyzji bezpieczeństwem, które uzyskał dzięki obecności swoich oddziałów, o czym mówił we wcześniejszych rozmowach. Cezar nadal wyraża nadzieję, że germański wódz się opamięta i podporządkuje mu się. W trakcie

---

[44] *Gall*. I, 36.

[45] Ibidem; fragment ten interpretowany jest przez niektórych jedynie jako insynuacja Cezara, mający podjudzić Rzymian przeciwko Ariowistowi; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 94.

[46] *Gall*. I, 36.

[47] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 28.

[48] *Gall*. I, 37.

[49] *Gall*. I, 39-40.

[50] Ibidem.

negocjacji Cezar ponownie wypomina oponentowi dobrotliwość Rzymu: tytuł króla, status przyjaciela i liczne dary na rzecz germańskiego wodza. Za nienegocjowalne uważa również pozostawienie Eduów w spokoju[51].

Germański wódz jednak nie zgadza się z postulatami Cezara. Wylicza swoje zasługi wobec Rzymu oraz tłumaczy, że przekroczył Ren na wezwanie i prośbę samych Galów, pozostawiając ojczyznę i bliskich, by zdobyć dla siebie korzyści. Tereny, nad którymi panuje, Galowie mu odstąpili. Dobrowolnie wydali zakładników, zaś daniny pobiera zgodnie z prawem wojny. Według jego narracji, to Galowie rozpoczęli z nim wojnę, którą wygrał i jest gotowy na kolejne bitwy, co nie stoi w sprzeczności z dzisiejszymi interpretacjami historyków. Ceną pokoju są wypłacane przez Galów daniny. Mówi również, że zabiegał o dobre relacje z Rzymem, by czerpać z tego korzyści, nie zaś straty, więc jeśli Republika zechce pozbawić go zdobyczy, jest gotów wypowiedzieć przyjaźń. Ponownie wskazuje to na wyobrażenie Ariowista, jakoby on i Senat byli równorzędnymi podmiotami. Ciągły napływ Germanów zza Renu ma zapewnić mu potrzebne siły do obrony, nie zaś do kolejnych ataków.

Nieustannie podkreśla też, że przybył do Galii na zaproszenie Galów oraz że nie rozpoczynał wojny, tylko się bronił. Sam jest na tych terenach dłużej niż Rzym, więc państwo z Italii nie powinno wchodzić w jego kompetencje i krytykować jego sposób sprawowania władzy. Twierdzi, że Cezar ze swoim wojskiem przybył nie po to, by bronić Eduów, lecz by zniszczyć Ariowista. Swoją teorię opiera na tym, że Rzym nie udzielił pomocy Eduom w trakcie ich starć z Sekwanami. Wysuwa także żądanie, by Cezar opuścił jego ziemie, inaczej uzna go za wroga. Twierdzi również, że zabijając go, zyskałby względy wielu osób w Rzymie, od których otrzymywał takie wiadomości. Proponuje rzymskiemu wodzowi pozostawienie jego terenów w spokoju, w zamian on nie wypowie przyjaźni i będzie wspierał Cezara w jego dalszych wojnach. Ironicznie dochodzi w sporze do momentu, w którym obie strony powołują się na tytuł przyjaciela Rzymu i wynikające z tego konsekwencje, gdy jednocześnie ich interesy są ze sobą nie do pogodzenia[52]. Mowa Ariowista stoi w sprzeczności z narracją, jaką proponuje sam Cezar. Autor uważa interwencję Rzymu za wypełnienie obowiązku wobec sprzymierzonych Eduów oraz jako krytyczny punkt w powstrzymaniu napływu Germanów do Galii. Ariowist natomiast jest zdania, że działania Cezara są wymierzone wprost w niego i w jego władztwo nad Galią.

Autor *Komentarzy* wskazuje również na bliżej nieokreślone kontakty germańskiego wodza z przeciwnikami Cezara w Rzymie, co być może ma miało na celu wytworzenie pewnego tła, gdzie to Cezar działa na korzyść państwa, wypełniając swoją rolę jako

---

[51] *Gall.* I, 42-43.

[52] *Gall.* I, 44; M.N. Faszcza, *Cezariańska okupacja ziem Eduów i Sekwanów w latach 58-51 p.n.e. Przebieg i strategie oporu*, Przegląd Historyczno-Wojskowy, 2022, 4, s. 48; idem, *Kampania Cezara*, s. 23, 28.

namiestnik pomagający zgodnie z zobowiązaniami plemieniu Eduów, zaś nieprzyjaźni mu w Rzymie przeciwnicy polityczni pozostają w niejasnych stosunkach z Ariowistem, co jednoznacznie pozycjonuje ich jako postacie negatywne, działające wbrew interesowi Rzymu. Ta interpretacja wpisuje się w tendencję Cezara do wplatania w dzieło argumentów na swoją obronę wobec oskarżeń o nadużywanie władzy podczas namiestnictwa w Galii. Pozycjonuje również oskarżycieli o przekroczenie kompetencji jako działających w porozumieniu z Ariowistem wrogów Cezara działających na szkodę państwa.

Cezar odrzuca postulaty Ariowista, twierdząc, że musi pomóc Eduom jako rzymskim sprzymierzeńcom. Galia zaś powinna pozostać wolna w strefie wpływów Rzymu, nie zaś pod panowaniem Germanów. Cezar uważa za bezczelne negowanie praw Rzymu do Galii przez Ariowista. Rozmowy zostały jednak przerwane na wieść o ataku jazdy Ariowista na rzymskie oddziały. Autentyczności tego wydarzenia, jak i ewentualnych jego przyczyn nie da się jednoznacznie ustalić. Mimo iż król Germanów nadal wyrażał chęć do negocjacji, to po incydencie z jazdą Cezar nie widział przestrzeni na dalsze rozmowy. Skutkowało to uwięzieniem przez Ariowista posłów rzymskich pod pretekstem szpiegowania, co było wbrew prawu. Jednocześnie jednak wysłanie posłów niskiej rangi bez uprawnień do zawierania umów mogło ubliżyć Ariowistowi. Zarówno Cezar, jak i piszący o tych wydarzeniach Kasjusz Dion wskazują na zerwanie rozmów za decyzję strony rzymskiej[53]. Mimo to Cezar próbuje w swojej narracji zrzucić odpowiedzialność za wybuch wojny na Ariowista[54]. W biegu negocjacji Cezar kreuje wizerunek swego przeciwnika jako butnego, zarozumiałego i aroganckiego. Jego gotowość do walki zaś miała świadczyć o nieprzewidywalności i agresji oraz braku chęci do porozumienia.

W swoim dziele Cezar potwierdza umiejętności Ariowista w prowadzeniu wojen i działaniach politycznych. Potrafi zawierać sojusze z innymi germańskimi plemionami[55]. Opisany jest marsz jego wojsk w celu zdobycia Wezoncjo, największego miasta Sekwanów. Zarówno rzymski wódz, jak i jego przeciwnik doskonale zdają sobie sprawę z krytycznego znaczenia tego miejsca. Miasto te, dobrze wyposażone w potrzebne do prowadzenia wojny zasoby, ulokowane zostało w trudnym do zdobycia miejscu: otoczone przez rzekę Dubis i wzniesienia. Do jego walorów obronnych dodano również mury i warownie połączone z miastem. Ostatecznie jednak to Cezar zajmuje ten przyczółek. W swym opisie autor chciał zapewne zaznaczyć, że marsz Ariowista na Wezoncjo jest równoznaczne z wypowiedzeniem wojny Cezarowi. Jednak autor również wskazuje, iż do germańskiego wodza nie dotarły jeszcze posiłki z Germanii. Część badaczy nie daje więc wiary w to, że Germanie wyruszyliby na Wezoncjo przed po-

[53] Cass. Dio, XXXVIII 34.
[54] *Gall*. I, 45-47; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 93, 107.
[55] *Gall*. I, 31.

łączeniem się ze wsparciem zza Renu. Tym samym zarzuca się Cezarowi, iż fragment ten ma na celu zdjęcie z niego winy rozpoczęcia działań wojennych. Arthur Tappan Walker twierdzi nadto, że siły Ariowista faktycznie wyruszyły, lecz na spotkanie siłom Swebów próbującym przekroczyć Ren[56]. Co więcej, Wezoncjo znajdowało się na terenach podporządkowanych Ariowistowi, więc bez wątpienia to Cezar, wkraczając na jego tereny, wykonał pierwszy ruch w stronę wojny[57].

Ariowist został ukazany w dziele Cezara jako zmyślny dowódca. Rozumie on znaczenie strategicznych miejsc[58] i rolę zaopatrzenia w kampanii wojennej. Doskonale wyszkolona jazda znakomicie współpracuje z piechotą. Dodatkowo potrafi rozbić formacje wroga i wprowadzić w nich chaos[59]. Badacze wskazują również, iż Ariowist prawdopodobnie znał taktykę prowadzenia bitew przez rzymskie legiony i dostosowywał swoje militarne decyzje, by jak najlepiej zniwelować siłę armii Rzymu[60]. Ariowist w swoich poczynaniach kieruje się również wróżbami, które „pomagają" mu wybrać odpowiednią porę do wydania bitwy. Bazuje na emocjach i instynktach ludzkich, używając kobiet z podległych mu plemion jako motywacji dla walczących wojów. Pod jego dowództwem walczą różnorakie plemiona: Swebowie, Harudowie, Markomanowie, Trybokowie, Wangionowie, Nemetowie, Sedusjonowie[61]. Same zaś negocjacje prowadzone przez Ariowista wskazują, że świadomy nieubłaganej konfrontacji, umiejętnie przedłużał ich trwanie, dając czas swoim siłom na przygotowanie się do starć z Rzymianami. Podobnie należy również odczytywać opóźnianie przez niego konfrontacji zbrojnej, gdy czekał na posiłki. W utworze nie są jednak podkreślone dokonania Ariowista, jak choćby utworzenie działającego państwa na obcym terytorium. Funkcjonowanie przez lata takiego tworu otoczonego mało przyjaznymi sąsiadami jest warte odnotowania. Zapewnienie bytu swemu państwu było oznaką doświadczenia militarnego i politycznego oraz autorytetu Ariowista pośród Germanów. Zjednoczenie wielu plemion pod swoją władzą na dłuższy okres stanowiło wyzwanie, któremu podołał. Z opisu rzymskiego wodza jednak jego przeciwnik jest kompetentny i działający racjonalnie, lecz nie wybitny[62].

W historii opowiadanej przez Cezara koniec Ariowista jest dla niego jednoznacznie upokarzający. Na skutek przegranej w bitwie u stóp Wogezów, król Germanów został zmuszony do ucieczki łodzią za Ren. Cezar, by podkreślić swoje zwycięstwo i dodatkowo upokorzyć pokonanego wroga zaznacza, że śmierć poniosły dwie żony

---

[56] A.T. Walker, op. cit., s. 219-220.

[57] *Gall*. I, 38; M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 95-96; L. Grillo, op. cit., s. 138.

[58] *Gall*. I, 38.

[59] *Gall*. I, 40; 48-49; I, 52.

[60] M.A. Novillo, *Julio César y la ambición de Arioviston*, [w:] *Percepciones romanas del otro*, red. G. Bravo, S. Medina, Madrid-Salamanca 2020, s. 116.

[61] *Gall*. I, 50-51.

[62] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 87-88, 93.

Ariowista i jedna z córek. Druga natomiast dostała się do niewoli[63]. Taki los rodziny germańskiego wodza potęgował jego porażkę. Cezar wykazywał tym, że Ariowist, uciekając w pośpiechu, nie był w stanie zachować przy sobie najbliższej rodziny, co było oznaką utraty kontroli nad sytuacją bitewną. Dodatkowo utrata bliskich na rzecz wroga w ferworze walki była hańbą i oznaką słabości. Cezar wspominając o tym, uwypukla swoje całkowite zwycięstwo, zarówno na poziomie militarnym, jak i symbolicznym. Uwieńczeniem tych wydarzeń nie było jednak pochwycenie Ariowista w niewolę. Ten zbiegł, natomiast kolejną wzmiankę o nim Cezar zamieszcza dopiero w księdze piątej, gdzie zamieszczono wzmiankę o żałobie Germanów po śmierci Ariowista (54 r. p.n.e.)[64]. Nieznany jest więc sposób, w jaki zginął, prawdopodobnie jednak nie zachował swojej wysokiej pozycji wśród Swebów[65]. Lakoniczny wpis Cezara o Ariowiście w księdze piątej dość dobrze podsumowuje rolę antagonistów Republiki w rzymskich utworach. Pojawiają się oni w kontekście relacji z państwem rzymskim jako sojusznicy bądź przeciwnicy. Ich losy, które nie wpływają na Republikę, mają dla autorów małe znaczenie. Przegrana Ariowista oznacza u Cezara odparcie napływu Germanów zza Renu[66].

Dogłębna analiza treści *Bellum Gallicum* pod względem zabiegów narracyjnych i poszerzona o wiedzę z innych źródeł wskazuje na nieobiektywność dzieła Cezara. Autor w swoim sposobie przedstawienia zdarzeń dopuszcza się manipulacji, zaś własnymi interpretacjami próbuje zwieść odbiorcę, który ma uwierzyć w wykreowany przez Cezara obraz. Również wpłynąć ma na to narracja w trzeciej osobie[67]. Mimo iż prawdziwości większości wydarzeń dzisiejsza historiografia nie poddaje w wątpliwość, to wskazuje się jednak na wybiórczość opisywanych wydarzeń i stwarzanie niektórych z nich przez autora. Podobnie jest w przypadku opisu Ariowista. Pomimo że z samego dzieła nie wynika, iż germański wódz przekraczał swoje kompetencje prawne, to Cezar kreuje go na postać łamiącą rzymski porządek. Ukazuje go również jako przeszkodę dla naturalnego funkcjonowania państwa rzymskiego, czyli podboju[68].

Autor wielokrotnie wspomina o dobroci, jaka spotkała Ariowista za czasów konsulatu Cezara[69]. Ma to podkreślić niewiarygodność i niewdzięczność króla Germanów i ukazać go jako postać negatywną, która sprzeciwia się państwu rzymskiemu. Ariowist jako kolejne wcielenie germańskiej ekspansji (po Cymbrach i Teutonach) jest dla Cezara doskonałym celem ataku. Wygrana może mu przynieść nie tylko chwałę i potwier-

---

[63] *Gall*. I, 53.

[64] *Gall*. V, 29; *Brill's New Pauly, Antiquity, Volume 1 (A-Ari)*, red. H. Schneider, H. Cancik, Leiden 2002, s. 1085.

[65] M.Á. Novillo, op. cit., s. 118.

[66] *Gall*. I, 53-54.

[67] K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977, s. 128.

[68] F.G. Alonso, *Wojny Celtów i Germanów z Rzymem*, Warszawa 2015, s. 8-10.

[69] *Gall*. I, 33; I, 35; I, 40; I, 42; I, 43.

dzenie słuszności polityki ekspansywnej, ale i łupy, tak potrzebne przecież na spłatę zadłużenia w Rzymie. Sam Cezar był świadomy, że wywołanie wojny z Ariowistem umożliwi mu wplątanie się w wewnętrzne sprawy wolnej Galii i umieszczenie w niej rzymskich wojsk[70].

Pomimo że Ariowist określany jest jako butny, nieokrzesany i arogancki polityk, to Cezar docenia jego zdolności dowódcze i zmysł taktyczny. Pokonanie takiego przeciwnika, który niewzruszenie odmawia Rzymowi pełni władzy w Galii, ma przysporzyć Cezarowi zwolenników w stolicy. Ariowist w dziele Cezara jest także ukazany jako tyran, który siłą narzuca swoją wolę pokonanym Galom. Domaga się zakładników, którzy karani są za nieposłuszeństwo Galów wobec ich nowego zwierzchnika. Odbiera również ziemie, by osiedlić na nich nowo przybyłych Germanów. Przypisuje mu się krzywdzenie Eduów i chęć podporządkowania sobie całej Galii. Jego okrucieństwo, paraliżuje władze plemion galijskich. Cechują go buta, pycha i zarozumiałość, które Cezar przedstawia jako wymierzone wprost w państwo rzymskie. Wydaje się, iż Cezar w swym opisie dąży do realizacji misji Republiki wyrażonej przez Wergiliusza: *chronić słabych i poskramiać butnych* (*parcere subiectis et debellare superbos*)[71].

Wydanie wojny Ariowistowi przez Cezara wydaje się nie do końca legalne. Mimo że rzymski wódz powoływał się na ochronę Eduów, to przywódca Germanów też pozostawał w przyjacielskich stosunkach z Republiką. Dlatego też tak ważne jest dla autora, by przedstawić Ariowista w jak najgorszym świetle, by nie zostać posądzonym o złamanie prawa. Dodatkowo przyrównanie obecnej migracji Germanów do kryzysu sprzed pół wieku z udziałem Cymbrów i Teutonów ma wzbudzić w odbiorcach strach i usprawiedliwienie dla poczynań Cezara.

Współcześni badacze, pomimo usilnych prób manipulacji i narracyjnych zabiegów autora *Commentarii* , jednoznacznie obarczają Cezara za wybuch wojny. Również tezy, jakoby negocjacje podjęte z Ariowistem były objawem obawy przed siłami germańskimi, są już odrzucane, natomiast dominuje pogląd o wyraźnym dążeniu Cezara do konfrontacji zbrojnej[72]. Atak Cezara na Ariowista wpisuje się bowiem w imperialistyczną ideę państwa rzymskiego. Mimo że wypowiedzenie takiej wojny budziło wątpliwości co do legalności, to było społecznie zaakceptowane. Ewentualny proces za nadużycie uprawnień zatem nie miałby przyczyn w sprzeciwie wobec polityki zewnętrznej Cezara, lecz wynikałby z rywalizacji politycznej wewnątrz Rzymu[73].

---

[70] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 83-84; Konik E., Nowosielska W., *Wstęp*, [w:] Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna Gallicka*, przekład, wstęp i przypisy E. Konik, W. Nowosielska, Warszawa 2024, s. 49.

[71] Verg. *Aen*. 6.

[72] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 32-33, 87-88.

[73] Ibidem, s. 84.

Ariowist i niemiecka myśl polityczna XIX w.

Chcąc sprawdzić, w jakim stopniu legenda Ariowista wytworzona przez Cezara odpowiada myśli filozoficzno-politycznej XIX-wiecznych Niemiec, należy wpierw krótko ten nurt opisać. Początku kluczowych wydarzeń do wytworzenia się niemieckiej myśli politycznej tego okresu badacze upatrują na przełomie XVIII i XIX w., czyli czasów rywalizacja pomiędzy Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego a rewolucyjną Francją. Wtedy to, zaczynając od utraty ziem na zachodnim brzegu Renu na skutek pokoju w Bazylei z 1795 r., przez liczne porażki militarne i dyplomatyczne, pokoju w Luneville z 1801 r. skutkującego utratą ok. 4 mln mieszkańców, poprzez okupację ziem niemieckich przez Napoleona Bonaparte, zapaści gospodarczej, wewnętrznych konfliktach pomiędzy państewkami i kończąc na ostatecznym rozwiązaniu Cesarstwa w 1806 r., ujawniła się potrzeba posiadania zjednoczonego państwa. Niezadowalającym rozwiązaniem okazał się Kongres Wiedeński, którego postanowienia ustanawiały luźną federację państw niemieckich[74].

Upatrując przyczyn kolejnych porażek w braku zjednoczenia i zacofaniu gospodarczym, politycy i filozofowie nieświadomie utworzyli nurt myśli polityczno-społecznej zwany dzisiaj niemieckim romantyzmem. W odróżnieniu od innych państw europejskich romantyzm niemiecki nie skupiał się na kulturze czy sztuce, lecz polityce, publicystyce i nauce. Stał on w opozycji do francuskiego oświecenia, kojarzonego jako jedna z przyczyn potęgi sąsiada i klęski Cesarstwa. Podnoszone były kwestie pielęgnacji „niemieckości", zaś powrotu do potęgi upatrywano nie tylko w zjednoczeniu, ale i podboju okolicznych ziem. Zaznaczano odrębność narodową i wyjątkowość Niemców, a także czystość rasową. Filozofia i nauka zostały podporządkowane państwu. W społeczeństwie, obok patriotyzmu, rósł szowinizm skierowany przeciwko Francji i innym narodom. Skutkowało to chęcią narzucenia innym państwom nie tylko swej woli politycznej, ale i również kultury. Na potrzeby edukacji popularne były podręczniki przedstawiające historię jako dzieje narodów germańskich walczących z resztą świata. Często odwoływano się do przeszłości ziem niemieckich oraz bogatej historii Cesarstwa i związanych z nim wybitnych jednostek[75].

Za postać wiodącą niemieckiego romantyzmu uznaje się Georga Wilhelma Friedricha Hegla, którego koncepcje wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się niemieckiej polityki. Był zwolennikiem wojny jako ekspansji politycznej, zaś niemieckie państwo miało być w jego rozumieniu mocarstwem wojennym. Dowodził, że przeszłe wydarzenia to dzieło jednostek wpływających na losy świata. Suwerena w państwie upatrywał w osobie monarchy. Adam Müller i Friedrich Schlegel widzieli drogę do potęgi przez podporządkowanie innych nacji „duchowi germańskiemu". Ernst Moritz

---

[74] A. Wolff-Powęska, *Doktryna Geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, s. 17-18; 66; eadem, *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, Poznań 1988, s. 327-329.

[75] A. Wolff-Powęska, *Doktryna*, s. 18-20; eadem, *Niemiecka*, s. 330-332, 341, 363.

Arndt uważał, że to plemiona germańskie były źródłem cywilizacji i kultury europejskiej, zaś państwo niemieckie na zachodzie powinno kończyć się na linii Dunkierka – Bazylea, natomiast Ren miał być wewnętrzną rzeką w nowym państwie, nie naturalną granicą. Wykazywał się pogardą w stosunku do małych państw i hołdował stałej walce o powiększanie terytorium w celu utrzymania wolności Niemiec. W swych pismach szczególną nienawiść kierował w kierunku Francji. Novalis twierdził, że jedni urodzili się do rządzenia, inni do służenia. Johann Gottlieb Fichte postulował utworzenie państwa samowystarczalnego, zamkniętego na wpływy obce[76].

Przy porównaniu niemieckiej myśli politycznej z obrazem Ariowista pozostawionym przez Cezara należy na początku zwrócić uwagę na przynależność etniczną Ariowista. Pomimo braku informacji o dokładnym pochodzeniu, to Cezar umieszcza go na czele Swebów, czyli plemienia germańskiego. Jego buta, pewność siebie, nieustępliwość i duma ze swoich żołnierzy odpowiadają niemieckiemu romantyzmowi, opartemu o tożsamość niemiecką wywodzącą się według ówczesnych badaczy z Germanów, wartościom narodowym i wynoszeniu własnej nacji ponad inne.

Kontekst polityczny, czyli rywalizacja Prus iCesarstwa z Francją, można również odnieść do wydarzeń opisanych przez Cezara. Rolę Francji pełniły plemiona galijskie, siły niemieckie utożsamiane były z Germanami. Pobudzenie jedności narodowej wobec „odwiecznego wroga", który to jakoby już prawie dwa tysiące lat stoi niemieckim siłom na przeszkodzi do osiągnięcia należnego im miejsca na arenie politycznej jest tu zabiegiem dość oczywistym i wpisującym się w sposób rozumienia historii dla tego okresu. Dodatkowo, możliwe byłoby połączenie ówczesnej Francji nie tylko geograficznie z Galami, ale i również kulturowo z Rzymem, co doprowadziłoby do skumulowania dwóch wrogich Ariowistowi grup w jeden współczesny myślicielom niemieckim nieprzyjacielski twór.

Ważnym aspektem porównawczym jest również geografia. Państwo Ariowista według badaczy było otoczone nieprzyjaznymi plemionami. Współgra to z myślą XIX-wiecznych niemieckich geopolityków, widzących swą ojczyzną otoczoną przez nieprzyjazne trzy potęgi – Francję, Imperium Brytyjskie i Cesarstwo Rosyjskie. Arndt ponadto, rozrysowując zachodnią granicę państwa niemieckiego na linii Dunkierka – Bazylea, umieścił ją zaskakująco blisko miejsca ostatecznej bitwy Cezara przeciwko Ariowistowi[77].

Ariowist dobrze wpisywał się w rolę przedstawiciela Germanów, jak postrzegali ją ówcześnie myśliciele. Był on jednostką wybitną, liderem, który rozwój swojego państwa opierał na wojnie i podporządkowywaniu sobie swoich wrogów rozwiązaniami

---

[76] A. Wolff-Powęska, *Doktryna*, s. 21-43; eadem, *Niemiecka*, s. 331; M. Maneli, *Historia doktryn polityczno-prawnych XIX wieku. Część I*, Warszawa 1964, s. 97; L. Dubel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2007, s. 312.

[77] Cezar, *Wojna*, s. 137, przyp. 112.

siłowymi. Forma państwowości germańskiej również wpasowuje się w zamysły chociażby Hegla, który siły państwa upatrywał właśnie w sprawczości wojennej. Seria ciągłych podbojów, która miała zapewnić Niemcom istnienie, odnajduje swój odpowiednik w opinii Cezara o Germanach, którzy po podboju Galii ruszyliby na Rzym. Fichte, który postulował zamknięcie kraju na obce wpływy, odnalazłby ideał w plemionach germańskich, które według Cezara swoje ziemie otaczały pasami niezagospodarowanych terenów dla własnego bezpieczeństwa, zaś granice były zamknięte dla dużej części kupców i przybyszów. Zgodnie ze słowami rzymskiego wodza to zapewniało Germanom ich siłę i hart ducha[78].

Wydaje się więc, że Ariowist byłby prawie idealnym punktem odniesienia dla niemieckich myślicieli jako wzór cech germańskich i założyciel jednego z najwcześniej udokumentowanych państw germańskich. Ariowist zagościł w propagandzie Wilhelma II jako założyciel dynastii Hohenzollernów. Jednak szybko niemieccy badacze negatywnie wypowiedzieli się co prawdziwości tego twierdzenia. W niemieckich podręcznikach szkolnych z przełomu XIX i XX w. był przedstawiany jako uosobienie „rasy germańskiej" – jednostka wybitna, decyzyjna i wpływająca na losy państwa[79]. Podczas napięć francusko-pruskich odwoływano się do niego jako symbolu zwycięstwa nad utożsamianymi z Celtami Francuzami. Jednak nie wywarł on na tyle znaczącego wpływu, by zainteresować sobą szersze grono historiografów i nie został ostatecznie głównym protoplastą niemieckości[80]. Trudno jednoznacznie określić, co do tego doprowadziło.

Interesujące jest, że pustą przestrzeń pozostawioną przez historyków w temacie Ariowista zaczęły wypełniać pseudonaukowe treści. Niektóre z nich upatrują w przywódcy Swebów przodka Mieszka I i założyciela dynastii Piastów. Szczególnie wiele treści odbiegających od dzisiejszego stanu wiedzy można znaleźć w przestrzeni internetowej. Przykładem może być chociażby film zatytułowany *Walki wodza slowiańskiego Ariowista z J. Cezarem*, który powiela tezy XIX wiecznej pracy Pawła Stalmacha *Księgi rodu słowiańskiego* o słowiańskim pochodzeniu Ariowista i Swebów[81]. O „polskości" Ariowista opowiada film pt.: *Król Lech III Ariowit/Ariowist (Pompiliusz) i Juliusz Cezar – Janusz Bieszk*[82]. Ważnym jest więc wypełnienie tej luki opracowaniami naukowymi, które wyprą domysły i twierdzenia niepodparte materiałem źródłowym.

W porównaniu z Ariowistem, pamięć o Wercyngetoryksie jest wciąż żywa. Jest on jednym z najsławniejszych bohaterów narodowych Francuzów. Wprawdzie początkowo w państwie francuskim zazwyczaj odwoływano się do Chlodwiga jak protoplasty

[78] *Gall*. IV, 2-3.

[79] B.W. Mitchell, *Ariovistus*, s. 296.

[80] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 86.

[81] *Walki wodza słowiańskiego Ariowista z J. Cezarem*; https://www.youtube.com/shorts/UFa-n2WMe68 (dostęp 25.03. 2026); P. Stalmach, *Księgi rodu słowiańskiego*, Cieszyn 1889.

[82] *Król Lech III Ariowit/Ariowist (Pompiliusz) i Juliusz Cezar – Janusz Bieszk*; https://www.youtube.com/watch?v=k-uM7KxRZnk&t=24s (dostęp z 25.03.2026).

Francji. Był on wszak chrześcijańskim królem frankijskiego pochodzenia, co bardziej odpowiadało średniowiecznym ideałom władcy niż pogański wódz wywodzący się z Galów. W przeświadczeniu ówczesnych, osiągnięć cywilizacyjnych doszukiwano się w rzymskim dziedzictwie, nie zaś w barbarzyńcach. Znaczące zmiany przyniosła rewolucja francuska i jej konsekwencje. Państwo potrzebowało bohatera niezwiązanego z Kościołem i instytucją króla. Te wymagania spełnił Wercyngetoryks, który w XIX w. stał się we Francji symbolem nacjonalizmu, wolności i oporu wobec nieprzyjaciół[83].

Podsumowanie

Sposób przedstawienia germańskiego wodza podobny jest do innych opisów barbarzyńskich liderów sprzeciwiających się woli Cezara. Widać to na przykładzie zarysowanych w tych samych dziele postaci Orgetoryksa, Kastykusa, Dumnoryksa bądź Wercyngetoryksa. Przypisywane im są jednoznacznie negatywne cechy, co dyskredytuje ich w oczach czytelników. Wartym jest również zaznaczenie, że warunki, jakie stawia im Cezar, deklarujący chęć pokojowego zażegnania kryzysu, są wbrew ich interesom i niemożliwe do wypełnienia[84]. Należy jednak zaznaczyć, że opis Galów i Germanów się od siebie różni. Opisuje to Andrew C. Johnston[85], używając terminu „podwójnego lustra". Cezar, opisując Galów jako obcych, nadaje im pewne cechy. Natomiast w chwili pojawienia się Germanów, Galowie stają się bliżsi Rzymianom na tle „bardziej obcych" ludów zza Renu. Podobne zjawisko można również zauważyć w opisie wodzów obu grup, zestawiając ze sobą Ariowista z np. Wercyngetoryksem.

Pomimo iż Cezar stara się trzymać faktów (niektóre z jego opisów wydarzeń wydają się wątpliwe, lecz brakuje dowodów, by jednoznacznie uznać je za kłamstwa czy manipulacje), to sposób, w jaki kreuje opowieść o konflikcie z Ariowistem i opisuje samego wodza Germanów, jasno wskazuje, że próbuje on usprawiedliwić swoje decyzje polityczne i militarne na łamach *commentarii*. Niewykluczone jest, iż autor przedstawia swoje rzeczywiste odczucia i obawy co do Ariowista. Trudne jednak do podważenia wydaje się twierdzenie, iż tak skonstruowany opis swojego oponenta ma na celu jego zdyskredytowanie w oczach odbiorców utworu.

Niewyjaśniony jak dotąd jest nieprzyjęcie się Ariowista do kanonu niemieckich bohaterów narodowych. Pomimo reprezentowania cech germańskich i prowadzenia polityki odzwierciedlającej myśl geopolityczną XIX-wiecznych myślicieli, nie stał się on figurą tak rozpoznawalną i popularną jak Wercyngetoryks. Nieznana pozostaje przyczyna takiego stanu rzeczy, co pozostawia przestrzeń badaczom, zarówno historykom, jak i politologom.

---

[83] J. Markale, *Wercyngetoryks*, Warszawa 1988, s. 5-6.

[84] M.N. Faszcza, *Kampania Cezara*, s. 29.

[85] A.C. Johnston, *Nostri and "The Other(s)"*, [w:] *The Cambridge Companion to the writings of Julius Caesar*, red. L. Grillo, C. B. Krebs, Cambridge 2018, s. 81-94.

Bibliografia:

Alonso F. G., *Wojny Celtów i Germanów z Rzymem*, Warszawa 2015.

Brill's New Pauly, Antiquity, Volume 1 (A – Ari), red. H. Schneider, H. Cancik, Leiden 2002.

Breindel R. L., *Who Wrote the Gallic Wars?*, „New England Classical Journal" 2016, vol. 43(4).

Cezar Gajusz Juliusz, *Wojna Gallicka*, przekład, wstęp i przypisy E. Konik, W. Nowosielska, Warszawa 2024.

Dubel L., *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2007.

Faszcza M.N., *Kampania Cezara przeciwko Ariowistowi (58 r. przed Chr.)*, Oświęcim 2015.

Faszcza M.N., *Cezariańska okupacja ziem Eduów i Sekwanów w latach 58-51 p.n.e. Przebieg i strategie oporu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2022, nr 4, s. 46-66.

Grillo L., *Speeches in the „Commentarii"*, [w:] *The Cambridge Companion to the writings of Julius Caesar*, red. L. Grillo, C. B. Krebs, Cambridge 2018.

Johnston A.C., *Nostri and "The Other(s)"*, [w:] *The Cambridge Companion to the writings of Julius Caesar*, red. L. Grillo, C. B. Krebs, Cambridge 2018.

Konik E., Nowosielska W., *Wstęp*, [w:] Gajusz Juliusz Cezar, *Wojna Gallicka*, przekład, wstęp i przypisy E. Konik, W. Nowosielska, Warszawa 2024.

Kumaniecki K., *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977.

Maneli Mieczysław, *Historia doktryn polityczno-prawnych XIX wieku. Część I*, Warszawa 1964.

Markale Jean, *Wercyngetoryks*, Warszawa 1988.

Mitchell, B.W., *Ariovistus and William II*, „The Classical Journal" 1919, vol. 14(1).

Novillo M.A., *Julio César y la ambición de Ariovisto*, [w:] *Percepciones romanas del otro*, red. G. Bravo, S. Medina, Madrid-Salamanca, 2020.

Osgood J., *The Pen and the Sword. Writing and Conquest in Caesar's Gaul*, „Classical Antiquity" 2009, vol. 28(2).

Peeling C.B.R., *Caesar's Battle-Descriptions and the Defeat of Ariovistus*, „Latomus" 1981, vol. 40(4).

Stalmach Paweł, *Księgi rodu słowiańskiego*, Cieszyn 1889.

The Oxford Classical Dictionary, red. S. Hornblower, A. Spawforth, Nowy Jork 1999

Walker A.T., *The Movements of Ariovistus before His Interview with Caesar*, „The Classical Journal" 1906, vol. 1(7).

Wolff-Powęska A., *Doktryna Geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979.

Wolff-Powęska A., *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, Poznań 1988.

netografia:

Bieszk Janusz, Król Lech III Ariowit/Ariowist (Pompiliusz) i Juliusz Cezar – Janusz Bieszk; https://www.youtube.com/watch?v=k-uM7KxRZnk&t=24s (dostęp z 25.03.2026).

Walki wodza slowiańskiego Ariowista z J. Cezarem; https://www.youtube.com/shorts/UFa-n2WMe68 (dostęp z 25.03. 2026).

Skróty:
App. – Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*
Cass. Dio – Kasjusz Dion, *Historia rzymska*
Gall. – Gajusz Juliusz Cezara, *Wojna Galijska*
Liv. – Tytus Liwiusz, *Od założenia Miasta*
Verg. Aen. - Wergiliusz, *Eneida*

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 31-52
www.pzh.edu.pl

DOI 10.60774/7qrt-vb05

Agnieszka Bartnik http://orcid.org/0000-0003-3518-1318
Uniwersytet Śląski
e-mail: agnieszka.bartnik@us.edu.pl

Choroby psów w przekazach autorów antycznych

Dog diseases in ancient author's texts

Abstrakt

Psy są zwierzętami, które pojawiły się najwcześniej w otoczeniu człowieka i odgrywały w nim znaczącą rolę. W starożytności ze względu na znaczenie psów w trakcie polowań, przy wypasie zwierząt, stróżowaniu posiadłości czy dotrzymywaniu towarzystwa ludziom zwracano uwagę na ich choroby, rozród oraz wyżywienie. Informacje na temat chorób psów zapisał Arystoteles, autorzy prac łowieckich oraz w niewielkim zakresie autorzy tekstów agronomicznych. W tekstach autorów antycznych wspomniano przede wszystkim wściekliznę, choroby pasożytnicze np. świerzb, pchły, kleszcze oraz zabiegi chirurgiczne, takie jak kastracja. Informacje na temat innych chorób w tym o problemach z zębami, urazach i złamaniach znane są jedynie z materiałów zooarcheologicznych. Brak opisów tych chorób może wynikać z wielu przyczyn w tym braku zainteresowania myśliwych i agronomów częścią z nich, problemami z ich zidentyfikowaniem lub faktem, że z różnych powodów nie podejmowano prób ich leczenia.

Abstract

Dogs are the animals that appeared earliest in the human environment and played a significant role in it. In ancient times, due to the importance of dogs in hunting, herding animals, guarding property and providing companionship to humans attention was paid to their diseases, reproduction and nutrition. Information on canine diseases was recorded by Aristotle, authors of hunting works and to a lesser extent authors of agronomic texts. The texts of ancient authors primarily mention rabies, parasitic diseases such as scabies, fleas, ticks and surgical procedures such as castration. Information about other diseases, including dental problems, injuries and fractures is known only

from zooarchaeological materials. The lack of descriptions of these diseases may be due to many reasons, including the lack of interest of hunters and agronomists in some of tchem, problems with their identification or the fact for various reasons no attempts have been made to treat them.

Słowa kluczowe: pies, choroby, weterynaria, świerzb, wścieklizna, pchły, kleszcze
Keywords: dog, diseases, veterinary, scabies, rabies, fleas, tick

Pies domowy, to gatunek ssaka drapieżnego z rodziny psowatych (*Canidae*). Większość badaczy uważa, że formą pierwotną podlegającą domestykacji był wilk (*Canis lupus*) – drapieżny ssak z rodziny psowatych zamieszkujący lasy, równiny i tereny bagienne Euroazji oraz Ameryki Północnej[1]. Obecnie istnieje kilka teorii dotyczących chronologii oraz miejsca udomowienia psa[2]. Dodatkowo badania genetyczne wskazały, że psy oddzieliły się od euroazjatyckich wilków ok. 125000 lat temu, natomiast osobny gatunek utworzyły 40000-15000 lat temu. Wskazywano także, że pierwotnym miejscem udomowienia była wschodnia Azja (Chiny), skąd zwierzęta miały się przedostać do Azji i Europy, następnie zaś do Ameryki Północnej oraz Azji Mniejszej[3]. Wyniki badań DNA przeprowadzonych w 2017 r. sugerują, że wszystkie współczesne psy pochodzą od jednej grupy wilków, do udomowienia których doszło 40000-20000 lat temu[4]. Od czasu udomowienia do dzisiaj, w wyniku prac hodowlanych, powstało 350-

[1] C. Vilà, J.A. Leonard, *A Molecular view on the domestication of dogs*, [w:] *Dogs, Past and Present. An Interdisciplinary Perspective*, ed. I. Fiore, F. Luigi, Oxford 2023, s. 9 [dalej: *Dogs, Past and Present.*]; E. Randi, *Genetics and conservation of wolves Canis lupus in Europe*, „Mammal Review" 2011, t. 41(2), s. 99-111; B.V. Weckworth, S.L. Talbot, J.A. Cook, *Phylogeography of wolves (Canis lupus) in the Pacific Northwest*, „Journal of Mammalogy" 2010, t. 91(2), s. 363-375.

[2] A.H. Freedman, R.K. Wayne, *Deciphering the origin of dogs: from fossils to genomes*, „Annual Review of Animal Biosciences" 2017, t. 5, s. 281-307; R.K. Wayne, B.M. Vonholdt, *Evolutionary genomics of dog domestication*, „Mammalian Genome" 2012, t. 23(1), s. 3-18; F. Galibert, P. Quignon, C. Hitte et al., *Toward understanding dog evolutionary and domestication history*, „Comptes Rendus Biologies" 2011, t. 334(3), s. 190-196; C. Vilà, P. Savolainen et al., *Multiple and ancien origins of the domestic dog*, „Science" 1997, t. 279, s. 1687-1689.

[3] G.-D. Wang, M.S. Peng, H.C. Yang et al., *Questioning the evidence for a Central Asian domestication origin of dogs*, „Proceedings of National Academy of Science" 2016, t. 113(19), s. 2554-2555; G.-D. Wang, W. Zhai, H.C. Yang et al., *Out of southern East Asia: the natural history of domestic dogs across the world*, „Cell Research" 2016, t. 26(1), s. 21-33; J.A. Leonard, R.K. Wayne, *Ancient DNA evidence for Old World origin of New World dogs*, „Science" 2002, t. 298, s. 1613-1616.

[4] C. Vilà, J.A. Leonard, *A Molecular view on the domestication of dogs*, [w:] *Dogs, Past and Present*, s. 8-16.

400 ras różniących się od siebie morfologią oraz cechami użytkowymi[5]. Ze względu na trwające badania i ciągły przyrost nowego materiału badawczego trudno jednoznacznie określić chronologię udomowienia psa[6].

W nieco starszych pracach początki domestykacji psa datowano na 17000-12000 lat temu. W materiale zooarcheologicznym, datowanym na 15000-11500 lat temu, stwierdzono m.in. obecność kości należących do małych psów wykazujących cechy udomowieniowe[7]. Kości psów ze śladami domestykacji, mieszczące się w wyżej podanym przedziale czasowym, znaleziono także w Bonn-Oberkassel w Niemczech, Eliseevichi oraz w Izraelu[8]. Obecnie dosyć powszechnie datę udomowienia przesuwa się na 25000 lat temu, jako miejsce wskazując wschodnią Azję[9]. Równocześnie nie jest wykluczone, że wraz z przyrostem materiału archeologicznego datacja ulegnie dalszym zmianom, ponieważ w jaskini Govet w Belgii oraz Górach Altai na Syberii odkryto pozostałości szkieletu psa pochodzące sprzed 31000 lat[10].

W wyniku udomowienia pies zyskał szereg nowych cech[11]. Zmieniła się wielkość zwierząt, część twarzowa czaszki skróciła się w stosunku do części mózgowej, nastąpiło także ściśnięcie zębów[12]. Bańka bębenkowa u psów jest mała lub średnia, silnie spłaszczona, co odróżnia ją od dużej i kulistej u wilka. Grzebień strzałkowy stał się bardziej zaokrąglony, mniej wykształcony w części tylnej itd. Zmianie uległy także cechy sylwetki, owłosienie, umaszczenie oraz behawior[13].

---

[5] G. Leroy, Wang Shi-Zhi et al., *Ancient and recent changes in breedings practices for dogs*, [w:] *Dogs, Past and Present*, s. 24.

[6] A. R. Pierri, *A wolf in god's clothing: initial dog domestication and pleistocene wolf variation*, „Journal of Archaeological Science" 2016, t. 68, s. 1-4.

[7] M. Pionnier-Capitan, C. Bemilli et al., *New evidence for upper palaeolithic small domestic dogs in south western Europe*, „Journal of Archaeological Science" 2011, t. 38, s. 2123-2140.

[8] L. Janssens, R. Giemsch et al., *A new look a tan old dog: Bonn-Oberkassel reconsidered*, „Journal of Archaeological Science" 2018, t. 92, s. 126-138; M.V. Sablin, G.A. Khlopachev, *The earliest Ice age dogs: evidence from Eliseevivhi*, „Current Anthropology" 2002, t. 43, s. 795-799.

[9] A. Lasota-Moskalewska, *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Warszawa 2005, s. 200.

[10] N.D. Ovodov, S. J. Crockford et al., *A 33000-year-old incipient dog from Altai Mountains of Siberia: Evidence of the earliest domestication disrupted by the Last Glacial Maximum*, „PLoS ONE" 2011, t. 6(7), s. 1-7.

[11] P. Galeta, M. Lázničková-Galetová et al., *Morphological evidence for early dog domestication in the European pleistocene: the randomization approach*, „The Anatomical Record" 2021, t. 304(1), s. 42-62.

[12] K. Lord, R.A. Schneider, R. Coppinger, *Evolution of working dogs,* [w:] *The domestic dog: its evolution, behawior and interactions with people*, ed. J. A. Serpell, Cambridge 2017, s. 42-66.

[13] M.A. Udell, N.R. Dorey, C.D. Wynne, *What did domestication do to dogs? A new account of dogs sensitivity to human actions*, „Biological Reviews" 2010, t. 85(2), s. 327-345; E.O. Price, *Behavioral aspects of animal domestication*, „Quarterly Review of Biology" 1984, t. 54, s. 1-32.

W starożytności psy odgrywały istotną rolę, pełniąc różne funkcje w życiu codziennym ówczesnych ludzi[14]. Antyczni hodowali psy stróżujące, myśliwskie, pasterskie, a także pieski o niewielkim rozmiarze traktowane jako towarzysze kobiet i dzieci[15]. Ze względu na znaczącą rolę psów w różnych sferach życia starożytnych zaczęto zwracać uwagę na ich hodowlę, w tym właściwy dobór zwierząt przeznaczanych do rozrodu, ich żywienie oraz stan zdrowia z uwzględnieniem profilaktyki, diagnozowania chorób oraz ich leczenia[16].

Psy zapadają na liczne choroby w tym infekcje wirusowe, takie jak nosówka czy parwowiroza, choroby odkleszczowe w tym babeszjozę i boreliozę, choroby układu pokarmowego, schorzenia ortopedyczne, infekcje bakteryjne itd.[17]. Wpływają one na funkcjonowanie psów, ich wydajność, w skrajnych natomiast przypadkach stanowią zagrożenie dla ludzi, ponieważ część chorób, na które zapadały psy to zoonozy[18]. Większość tych chorób występowała u psów już w antyku, chociaż nie wszystkie potra-

[14] L. Bodson, *Motivation for pet-keeping in ancien Greece and Rome: A preliminary survey*, [w:] *Companion animals and us: Exploring the relationships between people and pets*, ed. A.L. Podberscek, E.S. Paul, J.A. Serpell, Cambridge 2000, s. 27-41; O. Rees, *Dogs of war or dogs in war? The use of dogs in classical Greek warfare*, „Greece & Rome" 2020, t. 67(2), s. 230-246; Ch. Jung, D. Pörtl, *How old are (pet) dog breeds?*, „Pet Behaviour Science" 2019, t. 7, s. 29-37; Y. Abdelwahed, *More the Pets: Dogs in Graeco-Roman Egypt*, „Journal of Faculty of Tourism and Hotels" 2017, t. 1(1), s. 1-22; F.D. Lazenby, *Greek and Roman household pets*, „The Classical Journal" 1949, t. 44(5), s. 299-307.

[15] A. Bartnik, *Iconography and the breeding of the so-called Melitaeus catulus in Ancient Greece and Rome. A few Comments in Passing*, „Almanach Historyczny" 2024, t. 26, s. 11-31.

[16] Informacje na temat ras psów, doboru zwierząt do rozrodu, tresury, żywienia, leczenia itd. przekazali przede wszystkim autorzy prac łowieckich oraz agronomicznych. Pierwsi skupiali się na psach nadających się do polowań, sposobie prowadzenia łowów, używanych narzędziach itd. natomiast agronomowie wspominali o zwierzętach wykorzystywanych w gospodarstwach, czyli przede wszystkim stróżujących i pasterskich.

[17] Ł. Adaszek, M. Staniec et al., *Choroby zakaźne psów*, Katowice 2019; M. Pieszka, J. Łuszczyński, *Choroby szczeniąt*, „Wiadomości Zootechniczne" 2013, t. 51, s. 132-137; B. Mizak, A. Rzeżutek, *Erlichiozy psów*, „Medycyna Weterynaryjna" 1998, t. 54, s. 658-662.

[18] Terminem zoonoza określamy choroby odzwierzęce wywoływane przez wirusy, bakterie, pasożyty itd., które przenoszą się ze zwierząt na ludzi. Do zakażenia może dojść przez bezpośredni kontakt z chorym zwierzęciem lub przez kontakt bądź spożycie pochodzących od tych zwierząt produktów, skażonej wody itd. za: World Health Organization: Zoonoses: Second report of the Joint WHO/FAO Expert Committee 1959; por. J. Jacob, B. Lorber, *Diseases transmitted by man's best friend: the dog*, [w:] *Infections of Leisure*, ed. D. Schlossberg, New Jersey 2016, s. 111-131; S. R. Palmer, L. Soulsby, *Oxford Textbook of Zoonoses Biology, Clinical Practice and Public Health Control,* Oxford 2011.

fiono prawidłowo zdiagnozować i leczyć[19]. Niektóre z nich np. choroby pasożytnicze były rozpoznawane przez hodowców prawidłowo, zaś zalecane kuracje charakteryzowały się znaczną skutecznością.

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie chorób, które antyczni rozpoznawali u psów, metod ich leczenia oraz procedur chirurgicznych stosowanych u tych zwierząt. Psy myśliwskie odgrywały istotną rolę ze względu na popularność polowań, dodatkowo oprócz psów pasterskich, stróżujących oraz myśliwskich w zamożnych domach trzymano także niewielkie pieski dotrzymujące towarzystwa kobietom i dzieciom. Zwierzęta te pozostawały w bliskim kontakcie z ludźmi, w związku z czym ich choroby stanowiły potencjalne zagrożenie dla opiekunów. Dodatkowo chore psy były słabsze, miały gorszą kondycję, koncentrację itd. i w związku z tym nie były w stanie prawidłowo wykonywać powierzonych im zadań. Starożytni rozróżniali jedynie kilka chorób psów, ale umiejętność diagnozowania i leczenia zwiększała bezpieczeństwo ich właścicieli oraz opiekunów, a także zmniejszała straty wśród samych zwierząt. Wiele chorób było zaraźliwych, w związku zaś z faktem, że np. psy myśliwskie trzymano w grupach zwiększało to ryzyko rozniesienia się choroby. Dodatkowo niektóre były nie tylko uciążliwe, np. w przypadku wścieklizny mogły spowodować śmierć nie tylko zwierzęcia, ale także ugryzionego człowieka. Równie niebezpieczne było zakażenie się od psów chorobami pasożytniczymi. Nawet jeżeli bezpośrednio nie powodowały śmierci zakażonego zwierzęcia lub człowieka, to były bardzo dokuczliwe, powodując – w zależności od typu pasożyta – osłabienie organizmu, bóle, swędzenie itd.

Jedną z najwcześniej wymienionych i opisanych w literaturze antycznej chorobą psów była wścieklizna – wirusowa zakaźna choroba zwierząt mogąca się przenieść na

---

[19] Człowiek może się zarazić od psa m.in. wścieklizną, bąblowicą, dipylidozą wywoływaną przez tasiemiec psi, toksokarozą, świerzbowcem psim, gardiozą, leptospirozą itd. Antyczni rozpoznawali wściekliznę, której nie da się wyleczyć do dziś oraz część chorób pasożytniczych jak świerzb, natomiast chorób jak leptospiroza nie rozpoznawano podobnie jak dipylidozy – zdawano sobie sprawę z istnienia pasożytów wewnętrznych u ludzi i zwierząt, ale nie zawsze rozumiano i rozpoznawano wywoływane przez nie choroby, zob. Z. Gliński, K. Kostro, *Zagrożenie zoonozami od zwierząt towarzyszących. Część I. Wścieklizna, choroba ptasia, erlichioza, leptospiroza, kampylobakterioza, salmonelloza i listerioza*, „Życie Weterynaryjne" 2013, t. 88(12), s. 1032-1037; Ł. Adaszek, L. Mazurek et al., *Leptospiroza psów okiem klinicysty*, „Życie Weterynaryjne" 2024, t. 99(11), s. 30-35; Z. Gliński, K. Kostro, *Leptospiroza groźna choroba zwierząt i zoonoza*, „Życie Weterynaryjne" 2013, t. 88(11), s. 835-841; A. Połozowski, A. Cekiera, N. Jelonek, *Gardioza psów i kotów okiem klinicysty*, „Weterynaria w Praktyce" 2018, t. 15(3), s. 34-36; D. Jańczak, T. Skalski et al., *Przewlekła gardioza u pacjenta z podejrzeniem pospolitego zmiennego niedoboru odporności – retrospektywny opis przypadku*, „Journal of Laboratory Diagnostics/Diagnostyka Laboratoryjna" 2025, t. 61(1), s. 29-42.

człowieka[20]. Chorobę wywołuje ssRNA(-), wirus z rodziny *Rhabdoviridae*, rodzaju *Lyssavirus*, który występuje w 7 biotypach[21]. Przyczyną zakażeń u zwierząt naziemnych są głównie wirusy biotypu pierwszego. Rezerwuar zarazków stanowią zarówno ssaki dzikie jak i domowe. Do zakażenia zwierzęcia lub człowieka dochodzi na drodze bezpośredniego kontaktu w tym przez pokąsanie, oślinienie lub zanieczyszczenie mózgiem chorego zwierzęcia uszkodzonej skóry[22]. Wściekliznę cechuje okres utajenia, który może trwać od 1 do 3 miesięcy, w przypadkach zaś skrajnych od 10 dni do roku. W przypadku psów okres inkubacji wynosi zazwyczaj od 14 do 90 dni – okres ten zależy od ilości oraz zjadliwości wirusa, umiejscowienia rany oraz wieku i odporności ukąszonego[23]. Wirus po wniknięciu do organizmu atakuje komórki układu nerwowego. Wyróżnia się dwie postacie wścieklizny: 1) gwałtowną oraz 2) porażenną. W przypadku psów obserwuje się trzy fazy choroby. W pierwszej zwiastunowej widoczne są niespecyficzne zmiany zachowania, apatia lub pobudzenie oraz gorączka. W drugiej postaci widoczna jest agresja, ślinotok, problemy z połykaniem, niepokój i światłowstręt, z kolei w trzeciej, porażeniowej pojawiają się niedowłady, porażenia mięśni, opadnięcie żuchwy oraz trudności z oddychaniem aż do śpiączki i śmierci[24]. Nawet w czasach współczesnych nie opracowano skutecznego leku przeciwko wściekliźnie[25]. Jedyną metodą walki z nią jest stosowanie szczepień ochronnych[26].

---

[20] G.M. Baer, *The natural history of rabies*, London 2017; P. P. Liberski, J. Smoleń, T. J. Wąsik et al., *Wścieklizna*, „Aktualności Neurologiczne" 2007, t. 7(2), s. 119-121; Ch.E. Rupprecht, C.A. Hanlon, T. Hemachudha, *Rabies re-examined*, „The Lancet Infectious Diseases" 2002, t. 2(6), s. 327-343.

[21] K. Brunker, N. Mollentze, *Rabies virus*, „Trends in Microbiology" 2018, t. 26(10), s. 886-887.

[22] Ch.R. Fisher, D.G. Streicker, M.J. Schnell, *The spreas and evolution of rabies virus: conquering new frontiers*, „Nature Reviews Microbiology" 2018, t. 16(4), s. 241-255; M. Sadkowska-Todys, *Wścieklizna – aktualne problemy epidemiologiczne*, „Polski Przegląd Neurologiczny" 2006, t. 2(1), s. 37-42; R.T. Sterner, G.C. Smith, *Modelling wildlife rabies: transmission, economics and conservation*, „Biological Conservation" 2006, t. 131(2), s. 163-179.

[23] *Choroby zakaźne zwierząt z elementami epidemiologii i zoonoz*, red. Z. Gliński, K. Kostro, Warszawa 2011, s. 99 [dalej: *Choroby zakaźne zwierząt*]; A.C. Fowler, *The effect of incubation time distribution on the extinction characteristics of a rabies epizootic*, „Bulletin of Matheamtical Biology" 2000, t. 62(4), s. 633-660; K.M. Charlton, S. Nadin-Davis, G.A. Casey, A. Wandeler, *The long incubation period in rabies: delayed progression of infection in muscle at the site of ecposure*, „Acta Neuropathologica" 1997, t. 94(1), s. 73-77.

[24] A.I. Wandeler, A. Budde et al., *Dog ecology and dog rabies control*, „Reviews of Infectious Diseases" 1988, t. 10(4), s. 684-688.

[25] P. Florczuk, J. Jarmuł-Pietraszczyk, *Wścieklizna ludzi i zwierząt – metody zapobiegania oraz wykorzystywanie szczepionki*, „Przegląd Hodowlany" 2016, t. 84(2), s. 30-32.

[26] M. Flis, E.R. Grela, D. Gugała, *Efektywność doustnej immunizacji lisów wolno żyjących w ograniczaniu wścieklizny w Polsce w latach 2011-2015*, „Medycyna Weterynaryjna" 2018,

W starożytności jako jeden z pierwszych o wściekliźnie u psów wspomniał Arystoteles[27]. Odnotował, że chorujące psy wpadają w furię, natomiast ugryzione przez nie zwierzęta zaczynają chorować, co kończy się śmiercią. Przekaz jest niezwykle istotny, ponieważ filozof jako pierwszy podał informację na temat sposobu przenoszenia się choroby – wskazując na ugryzienie przez zakażone zwierzę, opisał także najbardziej charakterystyczny u psów objaw, czyli szał oraz efekt końcowy – śmierć. Co istotne w *Historia Animalium* zapisano, że chorowały jedynie zwierzęta ugryzione przez wściekłego psa. Autor jasno stwierdził, że nie dotyczy to ugryzionego człowieka[28]. W kolejnym zdaniu filozof ponownie podkreślił, że każde ukąszone zwierzę umiera, ale nie dotyczyło to ludzi. Bazując na współczesnej wiedzy, uwaga Arystotelesa wydaje się nieprawidłowa. W przypadku, gdy atakujące zwierzę faktycznie było zarażone wścieklizną, istniała niewielka szansa, by nie doszło do zakażenia. Równocześnie należy pamiętać, że w antyku szczególnie w przypadku zwierząt często popełniano błędy w diagnozowaniu chorób, ponieważ ta sama choroba u różnych gatunków miała odmienne objawy. Bez wątpienia podobnie wyglądało to w przypadku wścieklizny, którą można było pomylić m.in. z niektórymi chorobami neurologicznymi, zatruciami, niektórymi chorobami zakaźnymi, jak np. wirusowe zapalenie opon mózgowych itd.[29] Dodatkowo nawet w przypadku zwierząt u różnych gatunków obserwujemy odmienne objawy w przypadku wścieklizny[30]. Część chorób, z którymi można było pomylić wściekliznę. nie kończyła się śmiercią, ale także nie przenosiła się na ludzi, w związku z czym w przypadku błędnej diagnozy nie tylko nie dochodziło do śmierci pogryzionych osób, ale także chorego zwierzęcia. Z tego powodu antyczni opierający się na

t. 74(3), s. 203-208; P. Florczuk, J. Jarmuł-Pietraszczyk, *Wścieklizna ludzi i zwierząt*, s. 30-32; D.K. Yang, H.H. Kim, K.W. Lee, J.Y. Song, *The present and future of rabies vaccine in animals*, „Clinical and Experimental Vaccine Research" 2013, t. 2(1), s. 19-25.

[27] Aristoteles, *Historia Animalium*, 8.22.

[28] Aristoteles, *Historia Animalium*, 8.22.

[29] *Choroby zakaźne zwierząt*, s. 101.

[30] W przypadku kotów inkubacja wścieklizny trwa 4-6 tygodni, z kolei sama choroba ma gwałtowny przebieg. Zmienia się zachowanie: płochliwe garną się do ludzi, uprzednio ufne stają się lękliwe. Zwierzęta tracą apetyt, maja gorączkę, nierównomiernie rozszerzone źrenice, czasem świąd skóry. W stadium pobudzenia wpadają w szał, mają drżenia mięśni i zaburzoną koordynację. Porażenie żuchwy, częste u psów, wśród kotów występuje bardzo rzadko. Koty też często zapadają na cichą postać wścieklizny, czyli bez widocznych objawów pobudzenia. W przypadku lisów obserwuje się pobudzenie, wycie, anoreksję oraz utratę strachu przed człowiekiem. U bydła widoczna jest niestrawność, obniżone łaknienie, atonia żwacza, wzdęcia, zaparcia i czasem biegunka; później drgawki mięśni o różnym nasileniu, ślinotok, ciągłe i ochrypłe ryczenie, ziewanie i porażenie kończyn tylnych. U owiec i kóz obserwuje się niepokój, wzmożony popęd płciowy, ochrypłe pobekiwanie oraz nagłe upadki, natomiast u koni niepokój, zaburzenia układu pokarmowego. Na etapie szału zwierzęta kąsają, kopią i wpadają na ściany stajni; zob. *Choroby zakaźne zwierząt*, s. 100.

obserwacji mogli wyciągać błędne wnioski w kwestii sposobu roznoszenia się choroby oraz jej wpływu na zwierzęta i ludzi.

W antyku oprócz Arystotelesa wściekliznę jako chorobę psów wspomniał także Gracjusz Faliskus, który zapisał: *plurima per catulos rabies invictaque tardis|praecipitat letale malum*[31]. Podane przez poetę objawy nie pokrywały się z tymi wymienionymi przez Arystotelesa. Zdaniem Faliskusa choroba miała być wywoływana przez „robaka" znajdującego się w miejscu, gdzie język łączy się z podniebieniem. Poeta zapisał: *namque subit, nodis qua lingua tanacibus haeres,|(vermiculum dixere) mala ataque incondita pestis*[32]. Aktywność „robaka" miała powodować, że chore psy wpadały w szał[33]. Wzmianka na temat „robaka" jako przyczyny choroby nie powinna dziwić, ponieważ w antyku była to stosunkowo popularna diagnoza. Wspominano o niej także m.in. w przypadku bólu zębów[34]. Jednym z zaleceń Faliskusa było „wyprzedzenie" choroby i przezwyciężenie jej pierwszych symptomów. Z tego powodu zalecano „wycinanie" zalążków choroby już w przypadku szczeniaków. Ranę posypywano solą i nacierano oliwą[35]. Wspomniane zalecenia, chociaż absurdalne z punktu widzenia współczesnej wiedzy naukowej na temat wścieklizny, pokazywały, że starożytni rozumieli konieczność działań profilaktycznych. Oczywiście w przypadku wścieklizny żadne ze wspomnianych działań nie było skuteczne, ale przekazane zalecenia pokrywały się z ówczesnym stanem wiedzy medycznej i weterynaryjnej.

Wściekliznę jako chorobę psów wspomniał także Pliniusz Starszy[36]. Encyklopedysta odnotował, że ugryzienie wściekłego psa jest śmiertelne dla człowieka, co różni jego przekaz od przekazu Arystotelesa. Wzmianka Pliniusza pokazuje, że wiedza antycznych na temat sposobu zakażenia chorobą – przekazana przez Arystotelesa była znana części autorów, ale nie przyjmowali jego przekazu bezkrytycznie. Równocześnie pracę Arystotelesa i Pliniusza Starszego dzieliło kilka wieków, co wiązało się ze znaczącym przyrostem wiedzy medycznej. W celu zapobiegania wystąpieniu wścieklizny Pliniusz proponował m.in. mieszanie karmy psów z odchodami kur, w przypadku zaś, gdy pies był już chory, zalecano podawanie mu ciemiernika[37].

Chorobę wspomniał także Nemezjan stwierdzając: *est etiam canibus rabies, letale periculum*[38]. Wścieklizna miała powstawać w wyniku „zaćmienia ciała niebieskiego", żaru zarażającego wnętrzności psów, zaraza mogła się wydobywać z łona ziemi, rodzić

---

[31] Grattius Faliscys, *Cynegetica*, 383-384.

[32] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 386-390.

[33] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 391.

[34] W.E. Gerabek, *The tooth-worm: historical aspects of a popular medical belief*, „Clinical Oral Investigations" 1999, t. 3(1), s. 1-6.

[35] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 391-398.

[36] Plinius, *Historia Naturalis*, 8.63.

[37] Plinius, *Historia Naturalis*, 8.63.

[38] Nemesianus, *Cynegetica*, 203.

się ze szkodliwego powietrza lub w wyniku gromadzenia się w żyłach ognistych wirusów w sytuacji braku wody[39]. Analizując zapis autora, odnosi się wrażenie, że nie był on pewien przyczyny choroby, niemniej stwierdzał, że atakuje ona wnętrzności „głęboko pod sercem" i eksploduje w postaci pieniącej się czarnej trucizny. Miało to zmuszać psy do nieustannego gryzienia[40]. Chore psy leczono stosując *castoreum* zmiękczane przy pomocy tłuczka z dodatkiem kości słoniowej oraz mleka[41]. Lek wlewano przez róg do pyska. Podane przez autora przyczyny pokrywają się z wyobrażeniami antycznych, którzy bazowali na teorii humoralnej stworzonej jeszcze przez Hipokratesa[42]. Dodatkowo, jako że w antyku nie znano pojęcia wirusów, wierzono, że ugryzienie wściekłego psa działa podobnie jak ukąszenie jadowitego zwierzęcia, czyli w wyniku ugryzienia dochodzi do wstrzyknięcia „jadu" w ciało pogryzionego.

W VI w. Kassianus Bassus w *Geoponice*[43] zalecał zamykanie wściekłych psów, niekarmienie ich przez jeden dzień, następnie dodawanie do picia ciemiężycy, o stosowaniu której w tym przypadku wspominał już Pliniusz Starszy[44]. Po wyzdrowieniu należało je karmić jęczmiennym chlebem. W taki sposób leczono także psy pokąsane przez wściekłe osobniki. Jeżeli pies faktycznie chorował na wściekliznę. proponowane zalecenia nie były efektywne, chociaż część z nich, jak zamykanie chorych sztuk, zwiększały bezpieczeństwo pozostałych zwierząt i ludzi. Stosowanie w tym przypadku ciemiężycy mogło być związane z jej właściwościami. Cała roślina jest silnie toksyczna, zaś zatrucie objawia się osłabieniem, zwolnieniem rytmu serca oraz porażeniem mięśni klatki piersiowej, co mogło być uznawane za pożądany efekt w przypadku szału. Równocześnie w antyku szał i agresja były powszechnie rozpoznawanymi objawami wścieklizny u psów, zatem ciemiężyca mogła osłabiać te objawy sprawiając wrażenie poprawy.

Wścieklizna była jedną z najczęściej wspominanych przez autorów antycznych chorobą. Opisywano ją zarówno w odniesieniu do zwierząt, jak i ludzi[45], jednak zdecydowanie więcej zachowanych tekstów dotyczyło zachorowań u ludzi. Wspominali

---

[39] Nemesianus, *Cynegetica*, 203-211.

[40] Nemesianus, *Cynegetica*, 212-219.

[41] Nemesianus, *Cynegetica*, 219-220.

[42] Teoria humoralna została stworzona na Knidos (wspominano o dwóch humorach – żółci i śluzie), następnie rozwinięta na Kos, co przypisywano Hipokratesowi (wyróżnienie 4 humorów – krwi, śluzu, czarnej żółci i żółtej żółci); zob. K. Kalachanis, I.E. Michaillidis, *The Hippocratic view on humors and human temperament*, „European Journal of Social Behaviour" 2015, t. 2(2), s. 1-5; W.A. Jackson, *A short guide to humoral medicine*, „Trends in Pharmacological Science" 2001, t. 22(9), s. 487-489.

[43] Cassianus, *Geoponica*, 19.3.1.

[44] Plinius, *Historia Naturalis*, 8.63.

[45] M. Sadkowska-Todys, *Wścieklizna – aktualne problemy epidemiologiczne*, „Polski Przegląd Neurologiczny" 2006, t. 2(1), s. 37-42; A.A. King, A.R. Fooks, *Historical perspective of rabies in*

o niej nie tylko autorzy prac medycznych, ale też poeci i encyklopedyści[46]. W przypadku zwierząt wścieklizna u psów została wspominana przede wszystkim przez Arystotelesa, autorów traktatów dotyczących polowań, Pliniusza Starszego oraz pośrednio przez Kolumellę, który wspomina nazwę choroby we fragmencie dotyczącym żywienia oraz pielęgnacji tych zwierząt[47]. Co istotne, objawy pokrywające się do pewnego stopnia ze współczesnymi ustaleniami wymienili jedynie Arystoteles i Pliniusz Starszy, chociaż ten pierwszy popełnił błąd, twierdząc, że ugryzienie psa nie powoduje choroby u człowieka. Bez wątpienia opisy zawarte w traktatach łowieckich są o wiele bardziej fantastyczne, co prawdopodobnie wynika z faktu, że ich autorzy nie posiadali wykształcenia medycznego. Równocześnie mimo braku kierunkowego wykształcenia przekazywane przez nich informacje w znacznym stopniu pokrywały się z ówczesnym stanem wiedzy. W kolejnych wiekach m.in. w takich tekstach weterynaryjnych, jak *Mulomedicina Chironis* oraz prace Pelagoniusza i Wegecjusza Renatusa nie wspominano o wściekliźnie psów. Choroba była opisywana, ale wzmianki dotyczyły przede wszystkim koni, co pokrywało się z tematyką tych prac.

Spośród chorób, na które zapadały psy, w tekstach agronomicznych oraz pracach dotyczących polowań liczne wzmianki dotyczyły świerzbu, czyli choroby skóry wywołanej przez niewielkie roztocza[48]. U psów najczęściej diagnozuje się: 1) świerzb uszny wywoływany przez roztocza *Otodectes cynotis* zasiedlające uszy psa, powodując intensywny świąd, zaczerwienienia i ciemną, woskowatą wydzielinę[49] oraz 2) świerzb drążący spowodowany przez roztocza *Sarcoptes scabiei*. Wspomniany świerzbowiec drąży tunele w naskórku psa, co wywołuje intensywne swędzenie, zaczerwienienia, strupy

Europe and the Mediterranean Basin, Paris 2004; J.D. Ostrowska, T. Hermanowska-Szpakowicz, *Wścieklizna i jej profilaktyka u ludzi*, „Medycyna Weterynaryjna" 1997, t. 53(3), s. 144-147.

[46] Hipokrates (*Prorrhetic*, 1.16), Celsus (*De Medicina*, 5.27), Skryboniusz Largus (*De compositione*, 163; 172; 172-177), Galen (*De antidotis*, 1.6; 2.11; *De simplicium medicamentorum*, 1.34; 11.15), Aretajos (*De curatione diuturnorum*, 1.7.2; 6.24), Philumenus (*De venenatis animalibus*, 1.1;1.3;1.4.4;2.4;3.1;4.14;5.1), Kasjusz Felix (*De medicina*, 73), Orybazjusz (*Collectionum medicarum*, 117.1; 117.2-4; 117.7-9; *Synopsis*, 12.4; *Libri ad Eunapium*, 72.1; 72.3), Aecjusz z Amidy (*Liber medicinales*, 6.11; N. Metzger, *Kynanthropy: canine madness in Byzantine late antiquity*, „History of Psychiatry" 2015, t. 26(3), s. 318-331) oraz Paweł z Eginy (Paulus Aeginatus, 5.3.2).

[47] Columella, *De re rustica*, 7. 12.10; 7.12.14. Kolumella wspomniał, że karmienie psów orkiszowym lub pszennym chlebem rozmokłym w gorącym wywarze z ugotowanego bobu wywołuje wściekliznę. W kolejnym fragmencie wspomina, że obcinanie szczeniętom ogona zgodnie z przekonaniami wielu pasterzy miało zapobiegać wystąpieniu wścieklizny.

[48] A. Cetnarowicz, K. Dembele, A. Cyprys, *Świerzb drążący psów [sarkoptoza] – najnowsze dane*, „Magazyn Weterynaryjny" 2005, t. 14(12), s. 15-16; R. Bond, *Diagnosis and treatment of canine scabies*, „In Practice" 1998, t. 20(6), s. 308-315.

[49] F.A. Salib, T.A. Baraka, *Epidemiology, genetic divergence and acaricides of Otodectes cynotis in cats and dogs*, „Veterinary World" 2011, t. 4(3), s. 104.

i łysienia[50]. Pasożyty wywołujące świerzb są wysoce zaraźliwe i mogą być przenoszone ze zwierzęcia na zwierzę.

Przekazy autorów antycznych dotyczące świerzbu są niezwykle ciekawe, ponieważ choroba była jedną z najczęściej opisywanych, w odniesieniu do zwierząt, przypadłością[51]. Większość zachowanych opisów choroby odnosiła się do bydła, owiec oraz koni, natomiast świerzb jako chorobę psów wspomnieli Kolumella[52], Gracjusz Faliskus[53] oraz Nemezjan[54]. Większa liczba wzmianek dotyczących zwierząt hodowlanych prawdopodobnie wynika z faktu, że w ich przypadku choroba powodowała znacznie większe straty materialne. Chorujące zwierzęta były słabsze, miały mniejszą wydajność, zaś w przypadku owiec ich wełna nie nadawała się do użytku.

Kolumella odnotował, że psom zaatakowanym przez świerzb należy zaaplikować na zmiany skórne preparat przygotowany z utartego gipsu i sezamu wymieszanych z płynną smołą[55]. W przypadku nasilenia objawów używano olejku z drzewa cedrowego. Stosowanie olejków w kuracji świerzbu jest popularne do dzisiaj, chociaż zazwyczaj stosuje się olejek z drzewa herbacianego lub lawendy. Obecnie nie wspomina się o olejku cedrowym jako skutecznym przy świerzbie, ale bez wątpienia działa on antyseptycznie, bakteriobójczo, grzybobójczo oraz przyspiesza gojenie ran. Wspomniane właściwości mogły być pomocne w kuracji świerzbu, łagodząc objawy wtórnych zakażeń bakteryjnych. Bez wątpienia Gracjusz Faliskus zdawał sobie sprawę z zaraźliwości choroby oraz jej potencjalnej śmiertelności[56]. W początkowej fazie choroby zalecał stosowanie bituminu wymieszanego z aromatycznym winem, hippońską smołą oraz z *amurca*. Wszystkie składniki łączono w całość na ogniu[57]. Proponowano także stosowanie kąpieli oraz unikanie deszczu i chłodu północno-zachodniego wiatru. Uważano, że dobrą metodą jest umożliwienie psom przebywania w pełnym słońcu, by „wypociły" chorobę[58]. Jeżeli wcześniej proponowane metody nie pomogły lub przegapiono właściwy moment ich zastosowania, proponowano puszczenie krwi z obu uszu[59]. Następnie, żeby przynieść zwierzęciu ulgę, robiono okład z wytłoczyn oliwek i skrapiano winem mazyckim[60].

---

[50] L.G. Arlian, S.M. Morgan, *A review of Sarcoptes scabiei: past, present and future*, „Parasites & Vectors" 2017, t. 10(1), s. 297.

[51] A. Bartnik A, *„Swędzący problem": rzymscy weterynarze w walce z pasożytami zewnętrznymi*, „Wieki Stare i Nowe" 2019, t. 14, s. 37-57.

[52] Columella, *De re rustica*, 7.13.2.

[53] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 408-426.

[54] Nemesianus, *Cynegetica*, 196-202.

[55] Columella, *De re rustica*, 7.13.2.

[56] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 408-412.

[57] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 413-417.

[58] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 418-426.

[59] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 467-472.

[60] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 473-476.

Zalecenia proponowane przez poetę miały szansę pomóc w leczeniu zwierząt. Świerzb lubi wilgotne i ciepłe środowisko zatem zalecenia dotyczące unikania deszczu czy ustawianie zwierząt na pełnym słońcu stwarzały niekorzystne środowisko dla pasożyta ograniczając możliwość ich rozwoju. Dodatkowo stosowanie okładów z wytłoczyn z oliwek uelastyczniało skórę i miało potencjał zmniejszania świądu, co było istotne, ponieważ zadrapania i ich wtórne zakażenie bakteryjne było szczególnie niebezpieczne.

Świerzb jako choroba powodująca spustoszenie wśród psów została wspomniana także przez Nemezjana[61]. Autor zalecał stosowanie octu winnego zmieszanego z oliwą. Psy, zarówno szczenięta, jak i dorosłe osobniki, należało nacierać i wystawiać na letnie promienie słońca[62]. Kuracja miała być skuteczna także w przypadku wszy i kleszczy, na co wskazuje stwierdzenie: *auribus et tineas candenti pellere cultro*[63]. Określenia *tinea* lub *tinia* było stosowane zarówno w odniesieniu do „wszy", jak i „kleszczy". Przez wieki stosowanie octu w kuracjach antyświerzbowych było uznawane za skuteczne i do dziś stanowi jeden z „domowych" sposobów radzenia sobie z inwazją pasożyta. Dodatkowo niektóre rodzaje octu mogły zmniejszać świąd u zakażonych zwierząt. Z tego samego powodu prawdopodobnie używano oliwy, która nawilżała i uelastyczniała skórę.

Bez wątpienia w przekazach dotyczących świerzbu u psów brakuje szerszego opisu objawów. Może to wynikać z faktu, że agronomowie opisali je stosunkowo dokładnie w przypadku zwierząt gospodarskich[64], zatem biorąc pod uwagę ich podobieństwo prawdopodobnie nie było potrzeby ich powtarzania. Dodatkowo z punktu widzenia właścicieli gospodarstw rolnych psy nie były aż tak istotne, ponieważ nie były zwierzętami, które stanowiły podstawę hodowli, przynosząc duże dochody. Znacznie większe znaczenie psy miały dla miłośników polowań niż dla gospodarzy zarabiających na hodowli i uprawie. Należy także pamiętać, że choroby pasożytnicze, w tym świerzb, są szczególnie uciążliwe w przypadku zwierząt trzymanych w grupach jak psy oraz owce, bydło, konie itd., ponieważ świerzbowce przenoszą się nie tylko w obrębie konkretnego gatunku, ale niektóre z nich także międzygatunkowo.

W tekstach antycznych pojawiły się także wzmianki na temat inwazji pcheł – problemu aktualnego również w czasach współczesnych[65]. Psy są atakowane przez pchłę

---

[61] Nemesianus, *Cynegetica*, 196.

[62] Nemesianus, *Cynegetica*, 199-202.

[63] Nemesianus, *Cynegetica*, 202.

[64] A. Bartnik, *„Swędzący problem": rzymscy weterynarze w walce z pasożytami zewnętrznymi*. „Wieki Stare i Nowe" 2019, t. 14, s. 37-57; A. Bartnik, *O skuteczności kuracji antyświerzbowych zawartych w „Georgikach" Publiusza Wergiliusza Maro*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne" 2020, t. 11, s. 136-153; A. Bartnik, *O skuteczności kuracji świerzbobójczych w Geoponice Kassianusa Bassusa Scholastyka*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2022, t. 21(1), s. 5-22; K. Kreyser, E. Żarnowski, *Pasożyty zwierząt gospodarskich w dziele L. J. Kolumelli De re rustica. III Świerzb*, „Wiadomości Parazytologiczne" 1989, t. 35(1), s. 3-10.

[65] D. Nierychlewska-Chojn, P. Woźnicki, *Preparaty na pcheł i kleszcze. Jak rozmawiać z opiekunami zwierząt o profilaktyce*, „Życie Weterynaryjne" 2025, t. 100(3), s. 14-21.

psią (*Ctenocephalides canis*) – owada z rodziny *Pulicidae*. Inwazja pcheł, określana także jako ktenocefalidoza psów, powoduje u zwierząt niepokój oraz świąd wynikający z drażniącej wydzieliny wsączanej do ranki wraz ze śliną[66]. Zaatakowane zwierzęta drapią się w wyniku czego może dojść do wtórnych zakażeń bakteryjnych. Dodatkowo pchła psia przenosi zarazki dżumy, duru endemicznego, a także jest żywicielem pośrednim tasiemca psiego, co stwarza poważne zagrożenie[67]. W życiu codziennym inwazja pcheł u psów oraz innych gatunków zwierząt jest uciążliwa utrudniając normalne użytkowanie zwierząt.

Jako jeden z pierwszych informację na temat inwazji pcheł u psów przekazał Kolumella[68]. Kilka wieków później podobna wzmianka pojawiła się w pracy Kassianusa Bassusa[69]. Kolumella w przypadku pcheł u psa zalecał używanie kminu rzymskiego utartego z ciemiężycą białą lub – w przypadku braku innych środków – na całe ciało zwierzęcia winno się wylewać stary osad oliwny[70]. Kassianus zalecał także stosowanie morskiej wody lub solanki[71]. Następnie psa smarowano oliwą z lawsonii bezbronnej z dodatkiem ciemiężycy, wody, kminu rzymskiego, niedojrzałych winnych gron lub korzenia ogórka siewnego namoczonego w wodzie. Za jeszcze skuteczniejszą metodę uznawano smarowanie całego ciała osadem oliwnym. Metodę uważano za skuteczną także w przypadku świerzbu[72]. Zasadniczo metody stosowane w przypadku pcheł psów nie różniły się od tych zalecanych dla innych zwierząt gospodarskich.

Oprócz świerzbu oraz pcheł za problem w przypadku psów uważano także kleszcze. Zwierzęta te najczęściej atakują: kleszcz pospolity (*Ixodes ricinus*) oraz kleszcz łąkowy (*Dermacnetor reticulatus*), żyjące głównie w lasach, na paprociach, roślinach leśnych itd. Złapanie kleszcza grozi m.in. zarażeniem chorobą odkleszczową w tym boreliozą, babeszjozą, anaplazmozą, gorączką Q czy kleszczowym zapaleniem mózgu. W antyku, podobnie jak współcześnie, dążono do usunięcia kleszcza. Metodę mającą pomóc w jego usunięciu wspomniał Kolumella. Właściwe postępowanie było bardzo istotne, ponieważ odrywanie kleszczy miało powodować powstawanie wrzodów.

---

[66] D. Bourne, M. Craig et al., *Fleas and flea-borne diseases: biology, control & compliance*, „Companion Animal" 2018, t. 23(4), s. 204-211.

[67] M. Derda, M. Cholewiński et al., *Wektory przenoszące choroby pasożytnicze, bakteryjne i wirusowe człowieka. II. Pluskwiaki, karaluchy, pchły, mrówki i kleszcze*, „Hygieia" 2017, t. 52(3), s. 217-225; J. Żmudzki, *Zwierzęta wolno żyjące jako źródło patogenów zoonotycznych*, „Medycyna Weterynaryjna" 2017, t. 73, s. 144-151.

[68] Columella, *De re rustica*, 7.13.2.

[69] Cassianus, *Geoponica*, 19.3.2.

[70] Columella, *De re rustica*, 7.13.2.

[71] Wykorzystywanie wody morskiej lub wody z solą we wcześniejszych okresach było wspominane w odniesieniu do zapobiegania i leczenia świerzbu u owiec; zob. A. Bartnik, *O skuteczności kuracji antyświerzbowych zawartych w „Georgikach" Publiusza Wergiliusza Maro*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne" 2020, t. 11, s. 136-153.

[72] Cassianus, *Geoponica*, 19.3.2.

Agronom, w celu skutecznego usunięcia pajęczaka, proponował posmarowanie kleszcza smołą ze świńskim łojem, co miało spowodować jego odpadnięcie[73]. Kilka wieków później Kassianus Bassus odnotował, że kleszcze należy leczyć lekarstwami zalecanymi dla owiec[74]. Także współcześnie odradza się odrywanie kleszczy, za istotne natomiast uznaje się usunięcie kleszcza bez jego uszkodzenia. Zdecydowanie odrzuca się wykorzystywanie tłuszczu oraz innych substancji przy zabiegu, ponieważ może to spowodować uduszenie kleszcza a w wyniku tego „zwymiotowanie" przez niego zawartości przewodu pokarmowego do ranki i zwiększenie ryzyka przeniesienia groźnych bakterii. Najskuteczniejsze jest mechaniczne usunięcie kleszcza i dezynfekcja miejsca ugryzienia[75].

Za poważny problem w przypadku psów uważano także ataki much. Owady gryzły psy powodując bolesne ukąszenia i podrażnienia, które mogły prowadzić do infekcji oraz przenosić niebezpieczne choroby takie jak leiszmanioza[76]. Najbardziej uciążliwe są muchy końskie oraz owady składające larwy w ranach, co prowadziło do rozwoju muszycy. Objawami ukąszeń są m.in. swędzenie, ból, spuchnięcia, strupki oraz reakcje alergiczne.

W antyku jako jeden z pierwszych problem opisał Kolumella. Autor wspomniał, że latem muchy gryzą uszy psów tak mocno, że uszy odpadały. Zapobiec sytuacji miało smarowanie ich utartymi gorzkimi migdałami. Jeżeli w wyniku ukąszeń pojawiły się wrzody zalecano wkraplanie płynnej smoły wymieszanej ze świńskim łojem[77]. Ugryzienia much musiano uważać za poważny problem, ponieważ w pracach agronomów zawarto także zalecenia dotyczące profilaktyki. Celem tych działań była ochrona, szczególnie szczeniąt przed atakami much, kleszczy i pcheł. Antyczni proponowali m.in. smarowanie miejsc wokół uszu oraz przerw między palcami gorzkim migdałem utartym w wodzie[78]. Wspomniane przez Kolumellę „odpadanie uszu" prawdopodobnie należy łączyć z martwicą tkanek, do której mogło dochodzić w wyniku bakteryjnego zakażenia pogryzionych przez owady miejsc. Muszyca wymaga stosowania konkretnych procedur a przede wszystkim leków niedostępnych w starożytności[79].

---

[73] Columella, *De re rustica*, 7.13.1.

[74] Cassianus, *Geoponica*, 19.3.3.

[75] J.E. Dutkiewicz, A. Cisak et al., *Profilaktyka chorób odkleszczowych*, „Bezpieczeństwo Pracy: Nauka i Profilaktyka" 2014, t. 4, s. 21-23.

[76] R. Sapierzyński, *Leiszmanioza u psów – obserwacje własne*, „Życie Weterynaryjne" 2021, t. 96(2), s. 81-85; R. Sapierzyński, M. Wojtczak, E. Sapierzyńska, *Leiszmanioza u psów*, „Życie Weterynaryjne" 2008, t. 83(2), s. 113-117.

[77] Columella, *De re rustica*, 7.13.1.

[78] Varro, *Rerum rusticarum*, 2.9.14; Cassianus, *Geoponica*, 19.2.10.

[79] M. Kowalska, T. Phumvittaya, B. Degórska, *Postępowanie z ranami zanieczyszczonymi larwami muchówek u psów*, „Życie Weterynaryjne" 2016, t. 90(3), s. 172-175.

Ciekawym przypadkiem jest też wspomniana przez Flawiusza Arriana „choroba", przeciwko której psu należało podać rosół z tłustego mięsa. Alternatywą było dodanie do rosołu roztartej, upieczonej nad rozżarzonymi węglami wątroby wołowej. Przygotowany w ten sposób rosół polecano też dla szczeniąt, które przestały już pić mleko. Wierzono, że wzmocni to ich kończyny. Mleko podawano psom do dziewiątego miesiąca życia. Uważano je także za przydatne jako napój dla zwierząt chorych i delikatnych. Korzystny dla chorych psów miał być także post. Wspomniane zalecenia prawdopodobnie miały na celu wzmocnienie chorego zwierzęcia oraz profilaktykę. Autor nie wymienił konkretnej nazwy choroby, która atakowała zwierzęta użył jedynie określenia „choroba"[80], co uniemożliwia jej identyfikację.

Autorzy prac łowieckich wspominali także o deformacji stawów. Zarówno Ksenofont[81], jak i Nemezjan wspominali o konieczności podawania psom, w konkretnych porach roku, lżejszych potraw, co miało zapobiec deformacji stawów[82]. Z fragmentu jasno wynika, że do deformacji miało dochodzić z powodu nadmiernej masy ciała, która miała być szczególnie niebezpieczna dla młodych zwierząt. Szczenięta miały mieć delikatne stawy i połączenia członków, co zwiększało ryzyko deformacji. Nie ma wątpliwości, że autorzy poruszali kwestię nadwagi, która była bardzo problematyczna zarówno ze względu na użytkowanie zwierząt, jak i ich stan zdrowia. Problem nadwagi u psów jest aktualny do czasów współczesnych[83], zaś w przypadku autorów traktatów myśliwskich nie ma wątpliwości, że chcieli oni zapobiec problemom z poruszaniem się psów. W przypadku psów myśliwskich szybkość, zwrotność i zwinność były bardzo istotne. Zwierzęta tracące te cechy nie miały większej wartości użytkowej.

Niektóre choroby psów zostały wspomniane sporadycznie i znamy je właściwie jedynie z nazwy, co uniemożliwia jednoznaczne określenie, czy są to te same choroby, które znamy współcześnie. Chorobę psów określoną nazwą κυνάγχη (dławica) została wspomniana tylko przez Arystotelesa[84], natomiast ποδάγρα (podagrę) wymienił Arystoteles[85] i Gracjusz Faliskus[86]. W antyku obydwie choroby uznawano za groźne i kończące się śmiercią chorego zwierzęcia[87].

W przypadku podagry w obydwu pracach w odniesieniu do psów podano jedynie nazwę choroby bez opisu jej objawów czy metod leczenia. Co ciekawe realnie podagra,

---

[80] Arrian, *Cynegeticus*, 8.

[81] Xenophon, *Cynegeticus*, 7.4.

[82] Nemesianus, *Cynegetica*, 157-164.

[83] J. Wilczak, *Otyłość psów*, „Życie Weterynaryjne" 2024, t. 99(9), s. 24-29; B.F. Kania, D. Wrońska, *Otyłość problemem pandemicznym człowieka i zwierząt towarzyszących*, „Życie Weterynaryjne" 2015, t. 90(8), s. 501-504.

[84] Aristoteles, *Historia Animalium*, 8.22.

[85] Aristoteles, *Historia Animalium*, 8.22.

[86] Grattius Faliscus, *Cynegetica*, 478.

[87] Aristoteles, *Historia Animalium*, 8.22.

czyli dna moczanowa u psów jest bardzo rzadką chorobą metaboliczną związaną z nieprawidłowym metabolizmem puryn. Prowadzi to do odkładania się kryształów kwasu moczowego w stawach, co wywołuje ból, obrzęk i stan zapalny. Psy cierpiące z powodu tej choroby wykazują ból stawów objawiający się jako kulawizna lub niechęć do ruchu.

W literaturze antycznej wspomniano także wykonywane u psów zabiegi chirurgiczne. W starożytności jednym z powszechnie wykonywanych zabiegów była kastracja. Wykonywano ją u większości zwierząt gospodarskich[88]. W odniesieniu do psów zabieg został wspomniany przez Marka Terencjusza Warrona. Agronom podkreślił, że zdanie w kwestii wykonywania zabiegu u tych zwierząt jest podzielone[89]. Przeciwnicy zabiegu mieli twierdzić, że kastrowane zwierzęta stają się łagodniejsze. Zarzut jest o tyle zasadny, że ze względu na zmiany hormonalne po zabiegu psy faktycznie tracą na agresywności, a także mają tendencję przybierania na wadze. W zależności od sposobu użytkowania psów ich łagodność nie zawsze była pożądana z punktu widzenia ich właścicieli.

W pracy Kolumelli wspomniano zabieg polegający na obcinaniu ogonów. Wykonywano go u szczeniąt po upływie 40 dni od urodzenia. Zabieg polegał na odcięciu mięśnia znajdującego się w części grzbietowej i biegnącego aż do ogona. Po wykonaniu tego zabiegu ogon miał nie przyrastać brzydko. Autor przytoczył także opinię pasterzy przekonanych, że zabieg miał powstrzymywać powstanie wścieklizny[90]. Równocześnie agronom nie wyraził własnego zdania w kwestii skuteczności tego zabiegu jako metody przeciwdziałania wystąpieniu wścieklizny. Zalecenie zostało powtórzone przez Pliniusza Starszego[91]. Obcinanie ogonów u psów było praktykowane także w kolejnych epokach z tym, że zabieg – obejmujący także uszy – był wykonywany w celu zmiany wyglądu zwierzęcia. Obecnie w wielu państwach, w tym Polsce, obowiązuje zakaz wykonywania takich działań, chyba że jest to uzasadnione względami medycznymi[92].

Analiza przekazów autorów antycznych jasno wskazuje, że na temat chorób psów pisał przede wszystkim Arystoteles oraz autorzy prac łowieckich i agronomowie. Rozróżniali oni kilka chorób tych zwierząt, skupiając się przede wszystkim na inwazjach pasożytów oraz wściekliźnie, zaś w traktatach łowieckich autorzy dodatkowo odnieśli się m.in. do nadwagi powodującej deformację stawów. Choroby pasożytnicze były dobrze rozpoznane w antyku, zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i zwierząt, zatem

---

[88] G. Ekroth, *Castration, cult and agriculture. Perspectives on Greek animal sacrifice*, „Opuscula. Annual of the Swedish Institutes at Athens and Rome" 2014, t. 7, s. 153-174.

[89] Varro, *Rerum rusticarum*, 2.9.14.

[90] Columella, *De re rustica*, 9.12.14.

[91] Plinius, *Historia Naturalis*, 8.63.

[92] D. Dajnowicz-Piesiecka, *Obcinanie psom uszu i ogonów – było i minęło? Prawne aspekty kopiowania uszu i ogonów u psów w Polsce*, [w:] *Prawo karne i kryminologia wobec kryzysów XXI wieku*, red. E. W. Pływaczewski, D. Dajnowicz-Piesiecka, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2022, s. 69-83.

wychwycenie ich u psów nie stanowiło większego problemu i nie powinno dziwić. Analiza proponowanych metod postępowania z zakażonymi zwierzętami potwierdza znaczną skuteczność proponowanych przez starożytnych agronomów i weterynarzy metod leczenia. Podobnie wyglądała kwestia z wścieklizną, jedną z szerzej opisanych przez starożytnych autorów chorób. Wspomniane i opisane przez antycznych choroby psów do dziś są jednymi z najczęściej atakujących te zwierzęta jednak zdecydowanie nie należą do tych najgroźniejszych. Jedyny wyjątek stanowi wścieklizna – choroba niezwykle niebezpieczna i kończąca się śmiercią, ale współcześnie właściwie nieobecna w krajach rozwiniętych, co wynika z prowadzonej od lat i wymuszanej przepisami prawa profilaktyki. Obraz chorób psów przekazany przez autorów antycznych jest niepełny. Zwierzęta te zapadały i zapadają na znacznie większą ilość chorób, które jednak nie zostały wspomniane w tekstach antycznych. Niewielka liczba wzmianek na temat chorób psów mogła wynikać z faktu, że problemy zdrowotne zwierząt opisywali przede wszystkim agronomowie, dla których istotne były przede wszystkim przynoszące zysk zwierzęta hodowlane, natomiast autorzy tekstów weterynaryjnych skupiali się na koniach. Zachowany materiał badawczy wskazuje, że w odróżnieniu od innych gatunków zwierząt psów raczej nie hodowano w celach handlowych, na co może wskazywać m.in. fakt braku wzmianek na temat cen psów w *Edykcie Dioklecjana o cenach maksymalnych*. Zwierzęta te trzymano w gospodarstwach w celach użytkowych, były także popularne wśród miłośników polowań, natomiast prawdopodobnie nie odgrywały większej roli gospodarczej. W zachowanych tekstach być może wspominano o tych chorobach, które występowały często lub były uciążliwe z punktu widzenia tych grup właścicieli. Specyficzne problemy zdrowotne niewielkich piesków domowych czy psów myśliwskich nie interesowały agronomów. Wspomniany „niepełny obraz" chorób psów wyłaniający się z traktatów agronomicznych i myśliwskich do pewnego stopnia można uzupełnić na podstawie badań zooarcheologicznych. Dzięki nim dowiadujemy się o chorobach psów nieuwzględnionych w przekazach pisanych. Na podstawie zachowanego materiału kostnego wiadomo, że psy miewały szereg problemów z uzębieniem[93], np. cierpiały z powodu utraty zębów związanej z wiekiem[94], stwierdzano także urazy jak: pęknięcia i złamania, *osteoarthritis*, czyli zapalenie kości i stawów, a także przypadki chorób bakteryjnych oraz zatruć[95]. Równocześnie zachowany materiał kostny wskazuje, że psy, szczególnie te niewielkich rozmiarów, przebywające w najbliższym otoczeniu człowieka były otaczane staranną opieką. Dodatkowo wprawdzie materiał zooarcheologiczny jest nieoceniony w badaniach nad chorobami

[93] M. Schernig-Mráz, A.L. Grauer, G. Morgenegg, *Dental health in Roman dogs: A pilot study using standarized examination methods*, „International Journal of Paleopathology" 2023, t. 43, s. 72-84.

[94] M. MacKinnon, *'Sick as a dog': zooarchaeological evidence for pet dog health and welfare in the Roman world*, „World Archaeology" 2010, t. 42, s. 290-309.

[95] M. MacKinnon, *'Sick as a dog': zooarchaeological*, s. 290-309.

psów. Niemniej należy pamiętać, że nie jest w pełni reprezentatywny, ponieważ wiele obszarów nie zostało jeszcze przebadanych. Bez wątpienia zdrowiu i chorobom psów nie poświęcano tyle uwagi, co tym problemom u bydła, koni, owiec, kóz, świń, drobiu czy pszczół, ale prawdopodobnie wynikało to z ich mniejszego znaczenia w gospodarce. Hodowla psów nie przynosiła tak dużych dochodów, jak produkty pozyskiwane od zwierząt gospodarskich, co wynikało z mniejszego zapotrzebowania na te zwierzęta oraz w związku z tym z ograniczonym popytem.

Bibliografia

Źródła

A. Cornelii Celsi, *Quae supersunt,* ed. E. Marx, Lipsiae-Berolini 1915.

Aetius Amideni, *Libri medicinales V-VIII,* ed. A. Olivieri, Berlin 1950.

Aretaeus, *The Extant Works of Aretaeus*, ed. E. Adams, Boston 1972.

Aristoteles, *Historia Animalium, vol. 1: books I-X*, ed. D. M. Blame, Cambridge 2002.

Arrian, *On coursing: the Cynegeticus of the younger Xenophon*, tr. W. Dansey, London 1931.

Cassii Felicis, *De Medicina*, ed. V. Rose, Lipsiae 1879.

Galen, *De antidotis*, [w:] Claudii Galeni *Opera Omnia. Vol. XIV*, ed. C. G. Kühn, Lipsiae 1827.

Galen, *De simplicium medicamentorum temperamentis ac facultatibus libri XI*, [w:] Claudii Galeni *Opera omnia, vol. XI-XII*, ed. C.G. Kühn, Lipsiae 1926-1927.

Geoponica sive Cassiani Bassi Scholastici de re rustico eclogae, ed. H. Beckh, Lipsiae 1895.

Grattius Faliscus, *Cynegetica*, [w:] *Minor Latin Poets I*, ed. M. Duff, Cambridge 1934.

Hippocrates, *Prorrhetic,* [w:] Hippocrates, *Places in Man. Glands. Fishes. Prorrheric 1-2. Physician. Use of Liquids. Ulcers. Haemorrhoids and Fistulas*, ed. P. Potter, Cambridge 1995.

Lucius Iunius Moderatus Columella, *On agriculturae and trees*, ed. H.B. Ash, E.S. Forester, E. H. Heffner, Cambridge 1941-1955.

M. Terentii Varronis, *Rerum rusticarum libri tres*, ed. G. Goetz, Leipzig 1929.

Nemesjanus, *Cynegetica*, [w:] *Minor Latin Poets II*, ed. A.M. Duff, Cambridge 1934.

Oribasii *Collectionum medicarum reliquiae, vol. I-IV*, ed. I. Reader, Lipsiae-Berolini 1928-1933.

Oribasii *Synopsis ad Eustahium filium et libri ad Eunapium, vol. VI3*, ed. I. Raeder, Amsterdam 1964.

Paulus Aegineta, *Epitome medicae libri, vol. I-IV*, ed. I.L. Heiberg, Lipsiae-Berolini 1921-1924.

Philumeni *De venenatis annimalibus eorumque remediis*, ed. M. Wellman, Lipsiae 1935.

Pliny, *Natural History, vol. VIII: books 28-32*, ed. W.H.S. Jones, Cambridge 1963.

Scribonius Largus, *Compositionis médicinales*, ed. J.J. Bouchet, Paris 2016.

Xenophon, *On hunting*, tr. R.E. Doty, Lewinston-Queenston-Lampeter 2001.

Opracowania

Abdelwahed Y., *More the Pets: Dogs in Graeco-Roman Egypt*, „Journal of Faculty of Tourism and Hotels" 2017, t. 1(1).

Adaszek Ł., Mazurek L. et al., *Leptospiroza psów okiem klinicysty*, „Życie Weterynaryjne" 2024, t. 99(11).

Adaszek Ł., Staniec M. et al., *Choroby zakaźne psów*, Katowice 2019.

Arlian L.G., Morgan S.M., *A review of Sarcoptes scabiei: past, present and future*, „Parasites & Vectors" 2017, t. 10(1).

Baer G.M., *The natural history of rabies*, London 2017.

Bartnik A., *„Swędzący problem": rzymscy weterynarze w walce z pasożytami zewnętrznymi*. „Wieki Stare i Nowe" 2019, t. 14.

Bartnik A., *Iconography and the breeding of the so-called Melitaeus catulus in Ancient Greece and Rome. A few Comments in Passing*, „Almanach Historyczny" 2024, t. 26.

Bartnik A., *O skuteczności kuracji antyświerzbowych zawartych w „Georgikach" Publiusza Wergiliusza Maro*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne" 2020, t. 11.

Bartnik A., *O skuteczności kuracji świerzbobójczych w Geoponice Kassianusa Bassusa Scholastyka*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2022, t. 21(1).

Bodson L., *Motivation for pet-keeping in ancien Greece and Rome: A preliminary survey*, [w:] *Companion animals and us: Exploring the relationships between people and pets*, ed. A.L. Podberscek, E.S. Paul, J.A. Serpell, Cambridge 2000.

Bond R., *Diagnosis and treatment of canine scabies*, „In Practice" 1998, t. 20(6).

Bourne D., Craig M. et al., *Fleas and flea-borne diseases: biology, control & compliance*, „Companion Animal" 2018, t. 23(4).

Brunker K., Mollentze N., *Rabies virus*, „Trends in Microbiology" 2018, t. 26(10).

Cetnarowicz A., Dembele K., Cyprys A., *Świerzb drążący psów [sarkoptoza] – najnowsze dane*, „Magazyn Weterynaryjny" 2005, t. 14(12).

Charlton K.M., Nadin-Davis S., Casey G.A., Wandeler A., *The long incubation period in rabies: delayed progression of infection in muscle at the site of ecposure*, „Acta Neuropathologica" 1997, t. 94(1).

Choroby zakaźne zwierząt z elementami epidemiologii i zoonoz, red. Z. Gliński, K. Kostro, Warszawa 2011.

Dajnowicz-Piesiecka D., *Obcinanie psom uszu i ogonów – było i minęło? Prawne aspekty kopiowania uszu i ogonów u psów w Polsce*, [w:] *Prawo karne i kryminologia wobec kryzysów XXI wieku*, red. E.W. Pływaczewski, D. Dajnowicz-Piesiecka, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2022.

Derda M., Cholewiński M. et al., *Wektory przenoszące choroby pasożytnicze, bakteryjne i wirusowe człowieka. II. Pluskwiaki, karaluchy, pchły, mrówki i kleszcze*, „Hygieia" 2017, t. 52(3).

Dutkiewicz J.E., Cisak A. et al., *Profilaktyka chorób odkleszczowych*, „Bezpieczeństwo Pracy: Nauka i Profilaktyka" 2014, t. 4.

Ekroth G., *Castration, cult and agriculture. Perspectives on Greek animal sacrifice*, „Opuscula. Annual of the Swedish Institutes at Athens and Rome" 2014, t. 7.

Fisher Ch.R., Streicker D.G., Schnell M.J., *The spreas and evolution of rabies virus: conquering new frontiers*, „Nature Reviews Microbiology" 2018, t. 16(4).

Flis M., Grela E.R., Gugała D., *Efektywność doustnej immunizacji lisów wolno żyjących w ograniczaniu wścieklizny w Polsce w latach 2011-2015*, „Medycyna Weterynaryjna" 2018, t. 74(3).

Florczuk P., Jarmuł-Pietraszczyk J., *Wścieklizna ludzi i zwierząt – metody zapobiegania oraz wykorzystywanie szczepionki*, „Przegląd Hodowlany" 2016, t. 84(2).

Fowler A.C., *The effect of incubation time distribution on the extinction characteristics of a rabies epizootic*, „Bulletin of Matheamtical Biology" 2000, t. 62(4).

Freedman A.H., Wayne R.K., *Deciphering the origin of dogs: from fossils to genomes*, „Annual Review of Animal Biosciences" 2017, t. 5.

Galeta P., Lázničková-Galetová M. et al., *Morphological evidence for early dog domestication in the European pleistocene: the randomization approach*, „The Anatomical Record" 2021, t. 304(1).

Galibert F., Quignon P., Hitte C. et al., *Toward understanding dog evolutionary and domestication history*, „Comptes Rendus Biologies" 2011, t. 334(3).

Gerabek W.E., *The tooth-worm: historical aspects of a popular medical belief*, „Clinical Oral Investigations" 1999, t. 3(1).

Gliński Z., Kostro K., *Leptospiroza groźna choroba zwierząt i zoonoza*, „Życie Weterynaryjne" 2013, t. 88(11).

Gliński Z., Kostro K., *Zagrożenie zoonozami od zwierząt towarzyszących. Część I. Wścieklizna, choroba ptasia, erlichioza, leptospiroza, kampylobakterioza, salmonelloza i listerioza*, „Życie Weterynaryjne" 2013, t. 88(12).

Jackson W.A., *A short guide to humoral medicine*, „Trends in Pharmacological Science" 2001, t. 22(9).

Jacob J., Lorber B., *Diseases transmitted by man's best friend: the dog*, [w:] *Infections of Leisure*, ed. D. Schlossberg, New Jersey 2016.

Janssens L., Giemsch R. et al., *A new look a tan old dog: Bonn-Oberkassel reconsidered*, „Journal of Archaeological Science" 2018, t. 92.

Jańczak D., Skalski T. et al., *Przewlekła gardzioza u pacjenta z podejrzeniem pospolitego zmiennego niedoboru odporności – retrospektywny opis przypadku*, „Journal of Laboratory Diagnostics/Diagnostyka Laboratoryjna" 2025, t. 61(1).

Jung Ch., Pörtl D., *How old are (pet) dog breeds?*, „Pet Behaviour Science" 2019, t. 7.

Kalachanis K., Michaillidis I.E., *The Hippocratic view on humors and human temperament*, „European Journal of Social Behaviour" 2015, t. 2(2).

Kania B.F., Wrońska D., *Otyłość problemem pandemicznym człowieka i zwierząt towarzyszących*, „Życie Weterynaryjne" 2015, t. 90(8).

King A.A., Fooks A.R., *Historical perspective of rabies in Europe and the Mediterranean Basin*, Paris 2004.

Kowalska M., Phumvittaya T., Degórska B., *Postępowanie z ranami zanieczyszczonymi larwami muchówek u psów*, „Życie Weterynaryjne" 2016, t. 90(3).

Kreyser K., Żarnowski E., *Pasożyty zwierząt gospodarskich w dziele L. J. Kolumelli De re rustica. III Świerzb*, „Wiadomości Parazytologiczne" 1989, t. 35(1).

Lasota-Moskalewska A., *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Warszawa 2005.

Lazenby F.D., *Greek and Roman household pets*, „The Classical Journal" 1949, t. 44(5).

Leonard J.A, Wayne R.K., *Ancient DNA evidence for Old World origin of New World dogs*, „Science" 2002, t. 298.

Leroy G., Wang Shi-Zhi et al., *Ancient and recent changes in breedings practices for dogs*, [w:] *Dogs, Past and Present. An Interdisciplinary Perspective*, ed. I. Fiore, F. Luigi, Oxford 2023.

Liberski P.P., Smoleń J., Wąsik T.J. et al., *Wścieklizna*, „Aktualności Neurologiczne" 2007, t. 7(2).

Lord K., Schneider R.A., Coppinger R., *Evolution of working dogs*, [w:] *The domestic dog: its evolution, behawior and interactions with people*, ed. J. A. Serpell, Cambridge 2017.

MacKinnon M., *'Sick as a dog': zooarchaeological evidence for pet dog health and welfare in the Roman world*, „World Archaeology" 2010, t. 42.

Metzger N., *Kynanthropy: canine madness in Byzantine late antiquity*, „History of Psychiatry" 2015, t. 26(3).

Mizak B., Rzeżutek A., *Erlichiozy psów*, „Medycyna Weterynaryjna" 1998, t. 54.

Nierychlewska-Chojn D., Woźnicki P., *Preparaty na pcheł i kleszcze. Jak rozmawiać z opiekunami zwierząt o profilaktyce*, „Życie Weterynaryjne" 2025, t. 100(3).

Ostrowska J.D., Hermanowska-Szpakowicz T., *Wścieklizna i jej profilaktyka u ludzi*, „Medycyna Weterynaryjna" 1997, t. 53(3).

Ovodov N.D., Crockford S.J. et al., *A 33000-year-old incipient dog from Altai Mountains of Siberia: Evidence of the earliest domestication disrupted by the Last Glacial Maximum*, „PLoS ONE" 2011, t. 6(7).

Palmer S.R., Soulsby L., *Oxford Textbook of Zoonoses Biology, Clinical Practice, and Public Health Control,* Oxford 2011.

Pierri, A.R., *A wolf in god's clothing: initial dog domestication and pleistocene wolf variation*, „Journal of Archaeological Science" 2016, t. 68.

Pieszka M., Łuszczyński J., *Choroby szczeniąt*, „Wiadomości Zootechniczne" 2013, t. 51.

Pionnier-Capitan M., Bemilli C. et al., *New evidence for upper palaeolithic small domestic dogs in south western Europe*, „Journal of Archaeological Science" 2011, t. 38.

Połozowski A., Cekiera A., Jelonek N., *Gardioza psów i kotów okiem klinicysty*, „Weterynaria w Praktyce" 2018, t. 15(3).

Price E.O., *Behavioral aspects of animal domestication*, „Quarterly Review of Biology" 1984, t. 54.

Randi E., *Genetics and conservation of wolves Canis lupus in Europe*, „Mammal Review" 2011, t. 41(2).

Rees O., *Dogs of war or dogs in war? The use of dogs in classical Greek warfare*, „Greece & Rome" 2020, t. 67(2).

Rupprecht Ch.E., Hanlon C.A., Hemachudha T., *Rabies re-examined*, „The Lancet Infectious Diseases" 2002, t. 2(6).

Sablin M.V., Khlopachev G.A., *The earliest Ice age dogs: evidence from Eliseevihi*, „Current Anthropology" 2002, t. 43.

Sadkowska-Todys M., *Wścieklizna – aktualne problemy epidemiologiczne*, „Polski Przegląd Neurologiczny" 2006, t. 2(1).

Salib F.A., Baraka T.A., *Epidemiology, genetic divergence and acaricides of Otodectes cynotis in cats and dogs*, „Veterinary World" 2011, t. 4(3).

Sapierzyński R., *Leiszmanioza u psów – obserwacje własne*, „Życie Weterynaryjne" 2021, t. 96(2).

Sapierzyński R., Wojtczak M., Sapierzyńska E., *Leiszmanioza u psów*, „Życie Weterynaryjne" 2008, t. 83(2).

Schernig-Mráz M., Grauer A.L., Morgenegg G., *Dental health in Roman dogs: A pilot study using standarized examination methods*, „International Journal of Paleopathology" 2023, t. 43.

Sterner R.T., Smith G.C., *Modelling wildlife rabies: transmission, economics and conservation*, „Biological Conservation" 2006, t. 131(2).

Udell M.A., Dorey N.R., Wynne C.D., *What did domestication do to dogs? A new account of dogs sensitivity to human actions*, „Biological Reviews" 2010, t. 85(2).

Vilà C., Leonard J.A., *A Molecular view on the domestication of dogs*, [w:] *Dogs, Past and Present. An Interdisciplinary Perspective*, ed. I. Fiore, F. Luigi, Oxford 2023.

Vilà C., Savolainen P. et al., *Multiple and ancien origins of the domestic dog*, „Science" 1997, t. 279.

Wandeler A.I., Budde A. et al., *Dog ecology and dog rabies control*, „Reviews of Infectious Diseases" 1988, t. 10(4).

Wang G.-D., Peng M.S., Yang H.C. et al., *Questioning the evidence for a Central Asian domestication origin of dogs*, „Proceedings of National Academy of Science" 2016, t. 113(19).

Wang G.-D., Zhai W., Yang H.C. et al., *Out of southern East Asia: the natural history of domestic dogs across the world*, „Cell Research" 2016, t. 26(1).

Wayne R.K., Vonholdt B.M., *Evolutionary genomics of dog domestication*, „Mammalian Genome" 2012, t. 23(1).

Weckworth B.V., Talbot S.L., Cook J.A., *Phylogeography of wolves (Canis lupus) in the Pacific Northwest*, „Journal of Mammalogy" 2010, t. 91(2).

Wilczak J., *Otyłość psów*, „Życie Weterynaryjne" 2024, t. 99(9).

Yang D.K., Kim H.H., Lee K.W., Song J.Y., *The present and future of rabies vaccine in animals*, „Clinical and Experimental Vaccine Research" 2013, t. 2(1).

Żmudzki J., *Zwierzęta wolno żyjące jako źródło patogenów zoonotycznych*, „Medycyna Weterynaryjna" 2017, t. 73.

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 53-75
www.pzh.edu.pl

DOI 10.60774/hgx3-4026

Barbara Kowalska https://orcid.org/0000-0003-0895-635X
Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie
e-mail: b.kowalska@ujd.edu.pl

O podróżniku Tomaszu Platterze i jego widzeniu świata

About the traveler Tomasz Platter and his view of the World

Abstrakt

Tomasz Platter (1499-1582) to szwajcarski humanista, autor, który spisał pod koniec swego życia wspomnienia z lat szkolnych, znanych w literaturze jako *Lebensbeschreibung*. Przekaz daje wiele wartościowych informacji dla przedstawicieli różnych dyscyplin, w tym historyków. Jako tekst mówiący o pograniczu epok jest źródłem cennej refleksji o płynności procesu historycznego, naturalnego zazębiania się epok, powtarzalności pewnych praktyk i zachowań ludzkich. Tekst jest relacją o człowieku będącym w podróży (podróż zaś jest ważną kategorią badawczą), który z dużej perspektywy czasowej opowiada o stałej dążności ludzkiej do poznawania nowego, o lęku przed podróżowaniem i o doznaniach związanych z obserwacją szczególnie zauważanych odmienności. Znacząco wzbogaca więc naszą wiedzę, zwłaszcza z obszaru historii mentalności.

Abstract

Thomas Platter (1499-1582) was a Swiss humanist, an author who, towards the end of his life, wrote down his school memories, known in literature as Lebensbeschreibung. This account offers valuable information for representatives of various disciplines, including historians. As a text about the intersection of eras, it is a source of valuable reflection on the fluidity of historical processes, the natural overlapping of eras, and the recurrence of certain practices and human behaviors. The text is an account of a person on a journey (and travel is an important research category), which, from a long-term perspective, tells the story of the constant human desire to learn new things, the fear of travel, and the experiences associated with observing particularly noticeable differences. It thus significantly enriches our knowledge, especially in the area of the history of mentality.

Słowa kluczowe: Tomasz Platter, wspomnienia, historia mentalności, doświadczanie podróży

Keywords: Tomasz Platter, memories, history of mentality, experiencing travel

Tomasz Platter, szwajcarski humanista, pisarz (1499-1582), ojciec Feliksa i Tomasza zajmujących się medycyną[1], spisał pod koniec życia swoje wspomnienia z lat szkolnych, znane w literaturze jako *Lebensbeschreibung*. Przekaz powstał w rodzimym dialekcie niemiecko-szwajcarskim w 1572 r.[2] W materiałach źródłowych dokumentujących historię polityczną, społeczną i kulturalną Niemiec w latach 1500-2000 czytamy, że jest jednym z najsłynniejszych dokumentów autobiograficznych napisanych w języku niemieckim w wieku XVI[3]. Relacja napisana z perspektywy człowieka o kilku profesjach: korektora w drukarni, drukarza, profesora greki i hebraistyki, rektora najstarszej szkoły miejskiej w Bazylei, odpowiada według Stanisława Kota realiom XV w., gdyż dotyczy wczesnych początków XVI stulecia[4]. Jacek Wójcik stwierdza, że jest to przekaz z przełomu epok[5]. W relacji nie widać schematyzmu i moralizatorstwa, typowych dla średniowiecznej literatury. Dostrzec w niej jednak można echa średniowiecznej mentalności, świadczące o płynności światopoglądowych przemian[6].

Trudno dociec, czy wspomnienia mają charakter prywatny, czy spisane zostały dla zachowania w zbiorowej pamięci. Duża perspektywa czasowa dzieląca czas zdarzeń i czas ich spisania, utrudniająca odtworzenie uczuciowości, kazałaby widzieć przekaz jako suchą, bezosobową relację. Tymczasem Tomasz porządkuje czas i przestrzeń, dwie podstawowe kategorie przemieszczania się, za pomocą obrazów, które nie są wyzbyte osobistych odniesień do cech charakteru czy osobowości spotkanych na swej drodze

---

[1] S.C. Bir, T.K. Maiti, P. Bollam, A. Nanda, *Felix Platter and a Historical Perspective of the Meningioma*, „Clinical Neurology and Neurosurgery" 2015, t. 134, s. 1, https://www.sciencedirect.com/journal/clinical-neurology-and-neurosurgery [dostęp: 5.10.2025].

[2] Thomas Platter (1499-1582), *Lebensbeschreibung*, Basel 2006; szerzej: J. Wójcik, *Relacja Thomasa Plattera jako źródło do życia codziennego uczniów wrocławskich szkół na początku XVI w.*, „Biuletyn Historii Wychowania. Artykuły i Rozprawy" 2016, t. 34, z. 1, s. 7-8; A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 56, 59, 112; *Życie wędrownego studenta*, [w:] *Źródła do historii wychowania*, cz. 1: *Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*, wybrał i objaśnił S. Kot, Warszawa-Kraków-Lublin 1929, s. 138; [dalej: *Życie wędrownego*].

[3] *From Alpine Goatherd to Teacher of Greek – Thomas Platter (1499-1582)*, [w:] *German History and Documents and Images, From the Reformation to the Thirty Years War, 1500-1648*, vol. 1, s. 1, https://germanhistorydocs.org/en/from-the-reformations-to-the-thirty-years-war-1500-1648/from-alpine-goatherd-to-teacher-of-greek-thomas-platter-1499-1582 [dostęp: 30.09.2025].

[4] J. Wójcik, *Relacja Thomasa Plattera*, s. 8; *Życie wędrownego*, s. 138.

[5] J. Wójcik, *Relacja Thomasa Plattera*, s. 10.

[6] T. Bogacz, *U źródeł turystycznych praktyk. Z doświadczeń dawnych podróżników*, [w:] *Turystyka jako rytuał*, red. M.K. Leniartek, Wrocław 2011, s. 232.

ludzi, zwłaszcza międzyludzkich emocjonalnych relacji[7]. Widać tu doświadczanie podróży, czyli bycie w drodze człowieka, któremu towarzyszy znój podróży, fizyczny ból i strach[8]. Podróżowanie, przemieszczanie się, pokonywanie geograficznych przestrzeni to uwarunkowany kulturowo odwieczny społeczny rytuał, którego zgłębieniu służy niniejszy źródłowy ogląd.

Lebensbeschreibung to relacja niezwykle cenna ze względu na pojmowanie przez twórców dawnych epok celowości i wartości pisania, zwłaszcza w kontekście słów Izydora z Sewilli, który głosił, że pisanie historii polega na przedstawieniu tego, co się samemu widziało[9]. Cenna tym bardziej, że, jak twierdzi Teresa Bogacz, *doświadczenia renesansowych podróżników posiadały* [...] *walor autentyczności*[10], której trudno w przekazie nie zauważyć. Wpływają na nią osobliwe zamierzenia i zachowania bohatera, duża swoboda w myśleniu i działaniu, permanentne poszukiwanie nowych dróg[11], co ujęte jest w niezwykle barwnej, pełnej naturalistycznych szczegółów opowieści[12]. Relacja Plattera wydaje się być szczera, niekiedy nawet naiwna, co jest, być może, wynikiem próby patrzenia na minione czasy oczyma samego siebie sprzed ponad pięćdziesięciu lat. Nie bez znaczenia w pracy nad tekstem jest interpretacyjna trudność polegająca na odróżnieniu tomaszowej pamięci od wyobraźni, należących według Platona do tego samego obszaru zmysłowej duszy[13]. Zadać należy pytanie, czy to w ogóle jest możliwe? Zarówno pamięć, jak i wyobraźnia to kategorie tak samo ważne w historycznym badaniu. Relacja konfrontowana z innymi przekazami daje spektrum wiedzy na temat różnych historycznych kontekstów związanych z człowiekiem w podróży. *Podróż to szczególne zagadnienie dla historyka* – stwierdza Antoni Mączak[14]. Skłania też do historiozoficznych refleksji na temat determinantów losów dziejowych bohaterów, w tym ciągłości praktyk i zachowań związanych z podróżowaniem. Nasuwa również myśl o ponadczasowych skłonnościach ludzi do poznawania nowego[15].

---

[7] Zob. H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2003, s. 7, 35.

[8] P. Kowalski, *O podróżach, znakach podróży i metaforyzowaniu jej sensów*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003, s. 339-340.

[9] Szerzej: K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 48.

[10] T. Bogacz, op. cit., s. 232.

[11] S. Kot, *Historia wychowania*, t. I: *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, Warszawa 1996, s. 199.

[12] W. Mrozowicz, *Dolny Śląsk w latach 1327-1526*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 134.

[13] Szerzej: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 29.

[14] A. Mączak, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001, s. 21.

[15] Ibidem, s. 26.

W 2016 r. ukazał się artykuł Jacka Wójcika na temat życia codziennego uczniów szkół wrocławskich na podstawie relacji Tomasza Plattera. Autor bardzo precyzyjnie przedstawił stan badań na temat przekazu z uwzględnieniem polskiej i obcej literatury, do której będę się odwoływać[16]. Bardzo dobrze opracowaną przez badacza tematykę pominę zatem w moich rozważaniach. Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem lub rozbudowaniem przedstawionych interpretacji.

Wędrujący uczniowie, scholarzy, żacy to zjawisko społeczne typowe dla średniowiecza i wczesnego odrodzenia. Żaków zwano bachantami (bracia Bachusa, uczestnicy bachanaliów, birbanci, hulacy, niekiedy długoletni uczniowie)[17] lub wagantami (*vagantes* – włóczący się)[18]. To drugie określenie wynikało z ciągłego przemierzania przestrzeni w poszukiwaniu mistrza, szkoły i chleba, ale przemierzania kojarzonego często negatywnie, o czym świadczą relacje z epoki[19]. Stanisław ze Skarbimierza pisał o żakach: *są także włóczęgi albo tzw. studenci* [...][20]. Poszukiwaniom tym towarzyszyły różne przygody, ale też niebezpieczne, zagrażające zdrowiu i życiu sytuacje oraz niegodne zajęcia[21]. W słynnej niemieckiej wersji – *Liber vagatorum* (1510 r.) – mowa o wędrownych studentach jako jednej z kategorii włóczęgów. To młodzi scholarze, którzy opuścili rodzinny dom, wpadli w złe towarzystwo, oddali się włóczeniu i żebraniu[22]. Podróżowanie z kolei, czyli peregrynowanie, wędrowanie w konkretnym celu, np. w poszukiwaniu sakralnych pierwiastków, doznań czy osiadłego, poważnego studiowania, co Dorota Żołądź-Strzelczyk określa mianem *Peregrinatio academica*[23], miało w przywołanych czasach pozytywne znaczenie. Żacy byli zatem także podróżnikami, przebywali drogę z miejsca do miejsca na rozległych terenach. Przemierzali ją najczęściej pieszo, w odróżnieniu od ludzi podróżujących różnymi środkami komuni-

[16] J. Wójcik, *Relacja Thomasa Plattera*, s. 7-19.

[17] J. Gilewska-Dubis*, Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 2000, s. 270.

[18] *Życie wędrownego*, s. 138.

[19] B. Kowalska, *Włóczędzy, chorzy i żebracy – przykłady marginalizacji w wybranych średniowiecznych przekazach hagiograficznych.* „Tolerancja. Studia i Szkice" 2011, t. 16, s. 217-218; A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*. Kraków 2008, s. 98; M. Kazimierczak, *Podróż jako modus życia w alternatywnych światach*, [w:] *Aksjologia podróży*, red. Z Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2012, s. 16; (dalej: *Aksjologia podróży*).

[20] Stanisław ze Skalbmierza, *Mowa o złych studentach*, [w:] *Historia wychowania: wybór źródeł,* cz. 2: Średniowiecze, wybór i oprac. S. Możdżeń, Kielce 1997, s. 56.

[21] J. Gilewska-Dubis*, op. cit.*, s. 268; S. Kot, *Historia wychowania*, s. 166.

[22] B. Geremek, *Świat „opery żebraczej". Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 51.

[23] Zob. D. Żołądź-Strzelczyk*, Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996.

kacji[24]. Wpisywali się w trendy panujące od XVI w. – zwiększonej ruchliwości Europejczyków i rodzenia się humanistycznej turystyki, w której pojawiła się ciekawość świata i chęć zwiedzania[25]. Żacy poszukiwali szkół, mistrzów, lepszego życia, społecznego awansu i akceptacji. Próbę swych intelektualnych sił podejmowali na uniwersytetach, w szkołach katedralnych, kolegiackich, klasztornych, czy parafialnych.

Tomasz Platter rozpoczyna swoje wspomnienia od wydarzeń dotyczących jego lat dziecięcych, choć trudno mu dokładnie określić ten wiek (ok. dziewiątego lub dziesiątego roku życia)[26]. Zapewne jest to kwestia zawodności pamięci, która i tak całkiem precyzyjnie zanotowała zdarzenia sprzed kilkudziesięciu lat. Nasuwa się tu zatem refleksja dotycząca postrzegania czasu, w nim zaś etapów ludzkiego życia – konkretnie dzieciństwa. Oczywiste jest, że dzieciństwo w elitarnych i biednych rodzinach wyglądało zupełnie inaczej. W dawnych epokach nie przywiązywano do tego okresu znacznej wagi, najczęściej go skracano, a zatem nie było poczucia jego odrębności, dlatego w literaturze funkcjonuje topos dziecka – wczesnego starca[27]. W przypadku Tomasza Plattera pochodzącego z ubogiej góralskiej rodziny owa teza się sprawdza, gdyż sprawdza się w odniesieniu do niższych warstw społecznych[28]. Życie biednych dzieci, w odróżnieniu od tych wysoko urodzonych, nie było w tym czasie skrępowane rodzicielskimi, rodzinnymi, obyczajowymi więzami. Było więc bardziej niezależne, a co za tym idzie dorosłe. Nie było też normowane obowiązkiem szkolnym, z czego, być może, wynikała nieumiejętność Tomasza dokładnego dzielenia swego dzieciństwa na poszczególne lata. Dzieciństwo zostało poza tym przywołane we wspomnieniach, które mogły ulec zatarciu.

Tomasz wspomina, że około dziesiątego roku życia ciotka zaprowadziła go na naukę, w zasadzie zaś na służbę do srogiego księdza, albowiem chłopiec nie sprawdził się jako pastuch krów. Rzecz działa się w szwajcarskim kantonie Valais. Sytuacja ta,

---

[24] K. Podemski, *Socjologia podróży*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003, s. 109; K. Przecławski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki,* Kraków 2001, s. 9.

[25] A. Mączak, *Odkrywanie*, s. 5; T. Bogacz, op. cit., s. 231.

[26] *Życie wędrownego*, s. 139.

[27] Ph. Ariès, *Miejsce dla dzieciństwa*, [w:] *Dzieci*, wybór, oprac., red. M. Janion, S. Chwin, t. 2, Gdańsk 1988, s. 195-106; zob. także idem, *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 11; D. Żołądź-Strzelczyk, *Rozumienie dzieciństwa*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność – Średniowiecze*, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, t. 1, Bydgoszcz 2002, s. 9-10; zob. także M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 215; B. Kowalska, *Dzieci nieznane – na podstawie wybranych średniowiecznych przekazów*, [w:] *Dziecko II*, red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewska-Kobiela, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, s. 32.

[28] Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 24-25; eadem, *Rozumienie dzieciństwa*, s. 21.

zamiast przepustki do lepszego życia, okazała się nieszczęściem, gdyż ksiądz bił chłopaka, targał za uszy i za uszy podnosił z ziemi[29]. To zapewne częste zachowania proboszczów mających obowiązek prowadzenia szkoły parafialnej zgodnie z ustawą IV soboru laterańskiego, o ile pozwalały na to środki[30]. Najczęściej taka szkoła przybierała charakter ciężkiej służby młodych adeptów wiedzy. Sytuacja w szwajcarskim kościele i życiu religijnym, jako składowa nie najlepszej sytuacji wewnętrznej kraju na początku XVI w., pozostawiała wiele do życzenia. Żądza pieniądza, demoralizacja, handlowanie odpustami i gromadzenie beneficjów budziły sprzeciw wiernych[31]. Stosowane przez księdza kary były na przełomie epok czymś zupełnie naturalnym. Wymierzanie kar cielesnych, więc zwykłe bicie dzieci, traktowano bowiem przez stulecia jako podstawową metodę wychowawczą, choć zaznaczyć należy, że pedagogika renesansowa zalecała ich stosowanie w ostateczności[32]. Wydaje się, że wspomniane w przekazie ciągnięcie za uszy było bardzo popularną karą stosowaną w wychowywaniu na przestrzeni dziejów[33].

W trudnej dla chłopca sytuacji pojawiła się iskierka nadziei, ponieważ na plebani zjawił się student wędrujący ze szkoły do szkoły, krewniak bohatera wspomnień, który postanowił wyrwać go z uciążliwej służby. Paweł z Summermatter, bo o nim mowa, wędrował od Ulmu do Monachium – czytamy w przekazie[34]. Tomasz podaje: *Usłyszawszy to padłem na kolana, dziękując Bogu, że mnie wyrwał z pazurów klechy, który bił tylko, a niczego nie uczył prócz odrobiny śpiewu*[35]. Pojawiła się nadzieja wyzbycia się strachu wszechobecnego podczas wymierzania kary[36]. Słowa uczestnika szkoły parafialnej wskazują na panujący w niej poziom nauczania. Negatywnych opinii o tego typu placówkach pochodzących z różnych krajów znajdziemy w przekazach epoki wiele. Dotyczy to także Polski. W Małopolsce w pierwszym dziesięcioleciu XVI w. zauważa się powolny upadek szkół parafialnych, a i wiek wcześniej pisano o niskim poziomie intelektualnym i obyczajowym pracujących w nich nauczycieli[37].

---

[29] *Życie wędrownego*, s. 139.

[30] J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995, s. 14-15; ks. K. Dola, *Dzieje kościoła na Śląsku*, cz. 1: Średniowiecze, Opole 1996, s. 175.

[31] Szerzej: J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 74.

[32] D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej*, s. 220.

[33] J. Sobolew, *Karanie wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym: o istocie, potrzebie i stosowaniu kary cielesnej*, Wilno 1933, s. 81.

[34] *Życie wędrownego*, s. 139; zob. J. Wójcik, *Relacja Thomasa Plattera*, s. 8.

[35] *Życie wędrownego*, s. 139.

[36] L. Bojarska, *Od walenia po łapach do zmarszczenia brwi, czyli o środkach dyscyplinujących w szkole*, Warszawa 2009, s. 166.

[37] J. Ryś, op. cit., s. 25, 34; por. M. Pawlak, *Szkoły parafialne na Kujawach w epoce staropolskiej*, Bydgoszcz 2005, s. 74-75; zob. także J. Krukowski, *Z dziejów szkolnictwa parafialnego w Krakowie w okresie odrodzenia*, Kraków 1986.

Bohaterowie relacji wybierali się zatem na wędrówkę. Instytucja opiekuna w podróży była bardzo popularna w XVI w. Młody adept wiedzy mógł nie udźwignąć samotnie trudu podróży[38]. Pierwszym etapem przygotowań było zbieranie datków[39]. Czynność ta była zresztą wpisana na stałe w życie wędrowców. Z czasem będzie towarzyszyła Tomaszowi na stałe, także jako studentowi. Żacy to jedna z nielicznych grup, obok zakonników, pielgrzymów i eremitów, która zgodnie ze statutami wydawanymi w krajach europejskich mogła żebrać, przy zdrowiu fizycznym jej członków[40].

Nie przypadkiem Paweł z Summermatter wędrował z Ulm do Monachium. Pierwsze z miast silnie rozwijało się już na początku XV w. Pod tym względem ustępowało jedynie Norymberdze w uporządkowanej i uspokojonej przez Maksymiliana I (1493-1519) Rzeszy. Świetny rozkwit handlu dawał tu żakom większe możliwości utrzymania się. Monachium także bardzo dobrze w tym czasie prosperowało, zajmując bardzo korzystne położenie na szlaku handlu solą, kruszcu szczególnie wtedy cenionego[41]. Osiedlenie się tu w połowie XIII w. rodu von Wittelsbach ugruntowało dobrą pozycję miasta[42].

Młodzieńcy ruszyli przez Lucernę w kierunku Zurychu. Po drodze Tomasz doznał pierwszych atrakcji turystycznych, można rzec podróżniczej egzotyki[43], co zostało podkreślone stwierdzeniem „pierwszy raz". Zobaczył bowiem w gospodzie ogromny kaflowy piec[44]. Gospoda (karczma, wyszynk), zwana „antykościołem średniowiecza", to miejsce spotkań i zajazd dla podróżujących, w którym mogli się posilić, schronić i przenocować[45]. Przydatność i użyteczność miejsc napotykanych przez podróżników połączonych wspólną lokalizacją były czynnikami decydującymi o ich wyobrażeniach o przestrzeni geograficznej[46]. Warto więc wspomnieć, że dla wielu podróżników stan gospód był ważnym, drugim po drogach, kryterium oceny kraju czy regionu[47], zaś

---

[38] A. Mączak, *Peregrynacje*, s. 324.

[39] *Życie wędrownego*, s. 139.

[40] B. Geremek, op. cit., s. 39.

[41] L. Ziątkowski, *Wrocław w czasach habsburskich (1520-1570)*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia*. *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001, s. 256; (dalej: *Historia Wrocławia*).

[42] W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 220-222.

[43] H. Dziechcińska, op. cit., s. 68.

[44] *Życie wędrownego*, s. 139.

[45] G. Woliński, *Karczmy wiejskie na terenie komturstwa tucholskiego*, „Zeszyty Chojnickie" 2015, nr 31, s. 15; K. Dola, op. cit., s. 71.

[46] J. Słodczyk, *Percepcja przestrzeni w badaniach geograficznych*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003, s. 17, 19.

[47] A. Mączak, *Peregrynacje*, s. 93.

informacje o piecach były niemal stałym elementem relacji z podróży[48]. Piece wykonywane z mistrzowsko zdobionych kafli były wtedy modnym, luksusowym przedmiotem, na który mogli sobie pozwolić ludzie bogaci[49]. Piękne wzory kafli przypominały chłopcu oczy cielaka.

W podróży Tomasz po raz pierwszy ujrzał gęsi, które syczały na chłopca i wyglądały tak, jakby chciały go pożreć[50]. Pod postacią tych ptaków bohater zobaczył ukrytego diabła[51], dając wyraz ówczesnym wyobrażeniom. Bardzo często w dawnych epokach wyobrażano sobie bowiem tę nieziemską istotę pod postacią zwierząt. W średniowieczu były to najczęściej nacechowane symbolicznie psy, wieprze, wilki czy niedźwiedzie[52]. Obcowaniu z niebezpiecznymi zwierzętami towarzyszyły podszyte strachem wyobrażenia „Złego"[53], choć oczywiście i w tym czasie panowało dualistyczne postrzeganie zwierząt[54]. Wydaje się zatem, że przytoczoną scenę przekazu zdeterminowało z jednej strony symboliczne myślenie[55], z drugiej zaś sytuacja typowa[56], albowiem gęś zirytowała nawet świętego Marcina, który nakazał ją zabić i zjeść[57]. Kojarzenie tego ptaka ze św. Marcinem było zresztą w tym czasie wszechobecne. Jego ślady widać też w *Opisaniu podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia*[58]. Bohatera wy-

---

[48] A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 39-40; W. Piotrowski, *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995, s. 29.

[49] J. Tyszkiewicz, *Kafle z XIV-XVI wieku w zbiorach Muzeum Świętokrzyskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1969, z. 2, s. 332; J. Jankowski, *Epidemiologia historyczna polskiego średniowiecza*, Kraków 1990, s. 69; F. Braudel, *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe,* tłum. M. Ochab, P. Graff, Warszawa 1992, s. 250-251; *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 2: *od XIII do XV wieku*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 314.

[50] *Życie wędrownego*, s. 139.

[51] Ibidem.

[52] B. Kowalska, *W poszukiwaniu symboliki Długoszowych Roczników...*, Częstochowa 2017, s. 375-399.

[53] J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu: XIV-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 26, 220-224, 237.

[54] Szerzej: M. Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 32-36.

[55] J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, tłum. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998, s. 65.

[56] Por. M. Cetwiński, *Zając na polu walki. Motyw wędrowny i sytuacja typowa w narracji historiograficznej*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne" 2003, z. 7, s. 21-24.

[57] Ibidem; L. Rotter, *Zwierzęta jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika zwierząt. Symbol – znak – przesłanie*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2009, s. 131-132.

[58] *Opisanie podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia*, tłum. przedmowa i komentarze P. Radzikowski, Kraków 1996, s. 70.

straszył syk gęsi i ich wrzask, bo tak najczęściej ptaki te były postrzegane[59]. W dalszej części przekazu następują już konsumpcyjne odniesienia, zdobywanie pożywienia było bowiem najważniejszą czynnością w podróży. Tomasz wspomina zwyczaj, zgodnie z którym w Miśni i na Śląsku można było swobodnie kraść gęsi, co też ochoczo, jednak bez powodzenia, uczynił. Swych sił próbował także w Naumburgu, gdzie gospodarz tuczył te ptaki na wesele córki. Tym razem kradzież trzech gęsi była udana. Uczta także. Na gęsi żacy polowali również w Dreźnie[60]. Z tekstu wybrzmiewa kwestia specyfiki hodowli krajów niemieckojęzycznych. Gęś była tam bowiem bardzo ceniona, co ewoluowało w kierunku uczynienia jej główną potrawą na św. Marcina oraz bożonarodzeniową. Ta tradycja wynikała z praktyczności ludów germańskich. Najgospodarniej było bowiem zjadać gęsi późną jesienią, kiedy były już dostatecznie utuczone. Kuchnia staropolska również doceniała smaczne mięso i tłuszcz tych ptaków. Biedniejsze warstwy społeczne spożywały także dzikie gęsi. Dwa gatunki tych ptaków: domowe – białe i dzikie – szare opisują średniowieczne bestiaria[61]. W interesującym nas czasie spożywano dużo ptactwa dziko żyjącego na polach i łąkach. Łapano skowronki, szczygły, zięby, bąki czy wrony. Świat ptaków był niezwykle ważny w uzupełnianiu pożywienia zwykłego człowieka. Warto dodać, że pod koniec średniowiecza pojawiały się w miastach niemieckich statuty wskazujące na świadomość zasobów przyrodniczych – zaniku populacji ptaków i konieczności wprowadzania okresów ochronnych[62].

W Lucernie natomiast, miejscu dalszych peregrynacji Tomasza, chłopca dziwiły dachy w kolorze czerwonym[63]. Ich powszechność mogła istotnie robić wrażenie. Czerwone dachy to najprawdopodobniej wynik krycia tych powierzchni łupkiem już w stylu gotyckim. W tej technologii stosowano bowiem dwa zasadnicze kolory: czerwony i niebieski[64].

Podróżnicy skierowali się następnie do Miśni[65], która w czasach bohaterów relacji była prężnym ośrodkiem. Niemcy w pierwszych latach XVI stulecia były dobrym kierunkiem studenckich wojaży. Kończył się wtedy długoletni kryzys w rolnictwie i wiele ośrodków notowało wzrost gospodarczy[66]. Tomasz podaje, że droga była dla niego

---

[59] S. Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 101.

[60] *Życie wędrownego*, s. 140-143.

[61] S. Kobielus, *op. cit.*, s. 101.

[62] E. Schubert, *Jedzenie i picie w średniowieczu*, tłum. L. Lewandowska, Toruń 2019, s. 186-189.

[63] *Życie wędrownego*, s. 139.

[64] *Łupek anchimetamorficzny*, [w:] *Britanica. Edycja polska*, t. 24, Poznań 2001, s. 263; K. Krajewski, *Mała encyklopedia architektury i wnętrz*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 132.

[65] *Życie wędrownego*, s. 139.

[66] A. Bues, *Historia Niemiec XVI-XVIII wieku*, tłum. I. Kąkolewski, Warszawa 1998, s. 52-54.

uciążliwa, ponieważ nie był przyzwyczajony do wędrownego trybu życia[67]. Podróżnicy przywołanego czasu określali ją mianem *dobra, niedobra, najgorsza, jaką jechałem*[68]. W tekstach kultury droga posiada różne sensy. W przywołanym przekazie wykreślona została w przestrzeni i opisywana fizycznie. To nowożytne, generalizujące spojrzenie, w którym przestrzeń w charakterze drogi i czas są kategoriami odrębnymi[69].

Nie tylko drogi stanowiły w tym czasie problem, bo przecież ludzie byli do nich przyzwyczajeni. Dużym utrudnieniem podczas przemierzania przestrzeni było dla Tomasza ciągłe staranie się o jedzenie, bez którego niemożliwy był towarzyszący podróży duży wysiłek fizyczny. Już Tomasz z Wrocławia przekonywał w XIV w., że [...] *zmniejszona ilość pokarmu lub niedostateczna przez dłuższy czas powodują głód i osłabienie ciała*[70]. Niedożywienie u dzieci w średniowieczu powodowało ogólne osłabienie organizmu i podatność na choroby, mimo że adaptacja do głodu społeczności tego czasu była znacznie większa, niż u ludzi żyjących współcześnie[71]. Stwierdzone przez historyków medycyny stałe niedobory wapnia oraz witaminy D powodowały u dzieci krzywice, w konsekwencji zaś osłabienie kości. Problemem była też woda pitna – podskórna i mocno zanieczyszczona[72]. Kondycja psychofizyczna młodego człowieka podczas długiego wędrowania mogła być więc słaba. Podróżowanie okazało się więc dla Tomasza przekraczaniem granic fizjologii i przyrody, przyniosło trud, wysiłek, a niekiedy udrękę[73].

Godna odnotowania jest inna wzmianka dotycząca trudnego do zdobycia pożywienia, do którego należały: [...] *surowe cebule z solą, pieczone żołędzie oraz dziczki jabłek i gruszek*[74]. Surowe cebule można było zapewne wykraść z przydomowych ogródków i zagonów, zarówno w mieście, jak i na wsi. Na terenach niemieckich, przez które wędrował Tomasz, cebula była powszechnie uprawiana. Słynna była np. cebula z Weimaru[75]. Polskie źródła pisane XIV i XV w. także wymieniają cebulę wśród konsumowanych jarzyn[76]. Nie bez znaczenia była wymieniona w menu sól – minerał niezbędny do życia. O jej wadze świadczy poświęcenie jej całego, obszernego, drugiego w kolejności, rozdziału monografii Ernsta Schuberta o jedzeniu i piciu w średniowieczu[77]. Również

---

[67] *Życie wędrownego*, s. 139.

[68] A. Mączak, *Życie*, s. 13.

[69] P. Kowalski, *O podróżach*, s. 337.

[70] J. Burchardt, *Higiena wedle Tomasza z Wrocławia*, Warszawa 1997, s. 19.

[71] D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko*, s. 231; J. Jankowski, op. cit., s. 57.

[72] J. Jankowski, *op. cit*., s. 230-231; M. Delimata, op. cit., s. 114.

[73] Szerzej: J. Dobieszewski, *Między ucieczką a powrotem – aksjologia podróży*, [w:] *Aksjologia podróży*, s. 29.

[74] *Życie wędrownego*, s. 141.

[75] E. Schubert, *Jedzenie i picie*, s. 237-238.

[76] M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 63.

[77] E. Schubert, *Jedzenie i picie*, s.61-106.

żołędzie stanowiły w tym czasie pożywienie ludzi[78] oraz zwierząt (zbieranie żołędzi obrazuje miniatura z przedstawieniem *Kalendarza, Godzinki Rohan* 1418-1420 r.)[79]. Dziczki jabłek i gruszek to nic innego, jak owoce dzikich jabłoni i grusz, rosnących na polach i w lasach. Za jabłkami chodzono do lasu, jak czytamy w *Najstarszym zwodzie prawa polskiego*[80]. Dziczki leśnej jabłoni szczepili w swoich sadach cystersi, którzy, jako pierwsi, rozpoczęli w XII w. uprawę jabłoni na terenie Polski, jeśli wierzyć Janowi Długoszowi: [...] *a quo et fratribus secum ex Porta in Poloniam ad prefatum monasterium venientibus pomorum genus in Polonicum Regnum allatum*[81].

Młodzieńcy wspierali się jednak w drodze, czytamy dalej w przekazie. W chwilach słabości Tomasza jego kompan Paweł popędzał go rózgą lub kijem, a także szczypał w gołe nogi, ponieważ chłopiec nie miał spodni. Wyposażony był jedynie w liche trzewiki[82]. I choć najczęściej kompan w tych czasach był towarzyszem w podróży, przyjacielem, z którym należało dzielić się chlebem[83], to tu inny aspekt utkwił Tomaszowi w pamięci. Stosowana przez Pawła motywacja do dalszego wędrowania za pomocą rózgi i kija to echa realnych zdarzeń, czyli powszechnego praktykowania kar cielesnych, niezależnie od sytuacji[84]. Karanie rózgami stosowano także podczas sądów rektorskich[85]. Dopiero pedagogika renesansowa, zwłaszcza jej wybitny przedstawiciel – Erazm z Rotterdamu – negował karcenie uczniów rózgami[86]. Te ideały jeszcze do Pawła nie dotarły, a stosowana przez niego motywacja miała, jak się wydaje, charakter wręcz przyjacielskiej przysługi.

Nie zadziwia w źródłowym obrazie niekompletne ubranie Tomasza. Poszczególne części garderoby były w tym czasie kosztowne. Jeśli chodzi o spodnie, to pojawiły się one w modzie europejskiej dopiero w XIV w. i wywołały różne reakcje. Dzieci z biednych rodzin ubierane były jedynie w koszule. Stroje były długo neutralne, niezależne od płci[87]. Na luksusową cześć garderoby nie było zatem Tomasza stać. Obuwie było w czasach bohatera wyrazem przynależności do grupy społecznej i świadczyło o statusie.

---

[78] Dante Alighieri, *Biesiada*, tłum. i oprac. M. Bartkowiak-Lerch, Kęty 2004, s. 18; J. Tyszkiewicz, *Dąb w kulturze Słowian wczesnośredniowiecznych*, [w:] J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna Polski w średniowieczu. Zbiór studiów*, Warszawa 2003, s. 165-166.

[79] D. Forstner, op. cit., il. 27.

[80] *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wydał, przetłumaczył i wstępem opatrzył J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 194 (art. 17.4).

[81] *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 5-6, Varsaviae 1973, s. 102.

[82] *Życie wędrownego*, s. 140.

[83] E. Schubert, *Jedzenie i picie*, s. 391.

[84] D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko*, s. 218-220.

[85] S. Kot, *Historia wychowania*, s. 165.

[86] Ibidem, s. 210.

[87] K. Łoszewski, *Od spódnicy do spodni: historia mody męskiej*, Olszanica 2014, s. 34; D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko*, s. 146-50; M. Delimata, op. cit., s. 93-94; J. Jankowski, op. cit., s. 79.

Pozwolić sobie na nie mogli ludzie bogaci[88]. Fakt posiadania przez bohatera lichych, zużytych, niewiadomego pochodzenia trzewików świadczył zatem o jego wielkiej zaradności.

Kolejnym etapem wędrowania był Naumburg. Żacy dotarli tam przeżywszy wcześniej napad rabusiów, których, jak czytamy we wspomnieniach i innych przekazach z tego czasu, na drogach było pełno[89]. Antoni Mączak podkreśla, że bandytyzm był wtedy zjawiskiem powszechnym na drogach, ale występował z różnym pod względem czasu i miejsca nasileniem[90]. W Naumburgu – wspomina Tomasz Platter – [...] *my żaczki myszkowaliśmy po mieście, umiejący śpiewać zarobkowali, ja zaś żebrałem, ale żaden z nas nie chodził do szkoły*[91]. Kolejnym etapem wędrówki było Drezno[92]. I w tym niemieckim mieście wędrowcy wiedli przygodne, nieplanowane życie. W tej życiowej spontaniczności pojawiały się stałe akcenty: żebranie, zarobkowanie, pijaństwo i bójki.

Młodzieńcy ruszyli dalej w poszukiwaniu dobrej szkoły. Tomasz wspomina, że noclegownie szkolne, w których przebywali, pełne były wszy. Ich ilość powodowała szeleszczenie słomy pod odpoczywającymi podróżnikami[93]. Relacja zdradza realia dotyczące higieny. Informacja o obecności insektów w miejscu zbiorowego przebywania w XV czy XVI w. nie zadziwia, albowiem w każdym skupisku ludzkim było ich wtedy mnóstwo[94]. Kwestię wszechobecnych insektów Tomasz ponownie poruszył w kontekście swego pobytu we Wrocławiu i prania koszuli nad Odrą oraz czyszczenia jej z robaków. Z relacji płynie przeświadczenie, że insekty stale towarzyszyły w tym czasie ludziom i nie dało się tego stanu uniknąć. Czyszczenie z nich jednej koszuli, wszak chłopak był biedny, było jedynym doraźnym sposobem radzenia sobie z problemem[95]. Insekty były więc w przywołanym czasie prawdziwą plagą, z którą sobie nie radzono,

---

[88] A. Samsonowicz, *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 96; B. Kowalska, *Od chodaków do sandałów – kilka słów o ewolucji średniowiecznych kronikarskich opowieści,* „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne" 2022, t. 23, z. 3, s. 13.

[89] *Życie wędrownego*, s. 140; *Bartłomieja Steina renesansowe opisanie Wrocławia*, tłum. części łacińskiej M. Krajewski, tłum. części niemieckiej R. Sachs, Wrocław 1995, s. 38; *Ustawy Uniwersytetu w Cambridge*, [w:] *Historia wychowania: wybór źródeł,* cz. 2: Średniowiecze, wybór i oprac. S. Możdżeń, Kielce 1997, s. 69.

[90] A. Mączak, *Odkrywanie*, s. 92.

[91] *Życie wędrownego*, s. 140.

[92] Ibidem, s. 141.

[93] Ibidem.

[94] Zob. A. Mączak, *Życie*, s. 181; W. Piotrowski, op. cit., s. 32.

[95] G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996, s. 47-48.

także w placówkach leczniczych[96]. Pogląd o powszechności zjawiska potwierdzają także inne przekazy epoki[97].

Idyllą dla wędrownych żaków okazał się Wrocław, do którego młodzieńcy przybyli około 1516 r.[98] Według Bartłomieja Steina miasto przeżywało w pierwszym piętnastoleciu XVI w. pomyślny rozwój[99], mogło więc stanowić dla biednych żaków dobre miejsce do życia. Podkreślić należy identyfikację tego miasta ze Śląskiem: *Odżyliśmy dopiero dotarłszy do Wrocławia na Śląsku*[100]. Śląsk, region związany w dawnych epokach z terenami, które odwiedzali nasi bohaterowie, był więc znany z nazwy. Upowszechniła się ona w XIII w., kiedy książęta tych ziem zaczęli się tytułować *dux Slesie*[101]. Z czasem pojawiły się różne procesy prowadzące do jednolitej struktury terytorialnej i administracyjnej regionu. Dopiero w wieku XV wprowadzono urząd starosty dla całego Śląska[102]. Adepci wiedzy z Europy Zachodniej przybywali także wtedy do Krakowa. Znajomość w Europie dużych miast, Wrocławia czy Krakowa, należy zawdzięczać także scholarom[103]. Tomasz Platter podkreślił w tej części kwestie dla niego najważniejsze – dostatek jedzenia[104], o czym wyczerpująco napisał w swej publikacji Jacek Wójcik.

Autor wspomnień zdradził nam także swą wiedzę dotyczącą statystyki. Poinformował bowiem, że w mieście było kilka tysięcy żaków żyjących z jałmużny, którą dawano tu chętnie. Niektórzy z nich przebywali według niego we Wrocławiu od 20 do 30 lat. Ci mieli już swoich żaków, którzy pracowali na utrzymanie starszych kolegów. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, ilu konkretnie studentów kryje się pod pojęciem kilka tysięcy. Zważając, że Wrocław według danych szacunkowych miał na początku XVI stulecia około 22 tysiące mieszkańców, natomiast ok. 1550 r. liczba ta wahała się od

---

[96] J. Gilewska-Dubis, op. cit., s. 250; A. Mączak, *Życie*, s. 118.

[97] Zob. *Vita Annae ducissae Silesiae*, wyd. A. Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 657. Księżna Anna czyściła z robaków (*a vermibus*) szaty swego spowiednika; zob. B. Kowalska, *„Robaczywe" historie średniowiecza*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w średniowieczu*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2014, s. 53-56.

[98] J. Wójcik, op. cit., s. 10.

[99] *Bartłomieja Steina renesansowe*, s. 19, 104; H. Samsonowicz, *Ziemie polskie w opiniach Niemców w średniowieczu*, [w:] *Niemcy – Polska w* średniowieczu*: materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14-16 XI 1983 roku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 318-319.

[100] *Życie wędrownego*, s. 141.

[101] R. Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 15, 46-47.

[102] W. Mrozowicz, op. cit., s. 131-132.

[103] H. Samsonowicz, op. cit., s. 318.

[104] *Życie wędrownego*, s. 141.

19,8 do 23,5 tys.[105], to żaków istotnie mogło tu być kilka tysięcy. Wrocław był wtedy bogatym, liczącym się w Europie miastem[106], więc o dającą podstawę bytu studentów jałmużnę było tu łatwo. Dane szwajcarskiego studenta wydają się więc prawdopodobne. Tomasz Platter opisał też zjawisko wiecznego studiowania, stanowiącego wygodny sposób na życie. Sytuacja ta przystaje jak najbardziej do dawnych społeczności nieskrępowanych tak silnie jak dziś rygorami samodoskonalenia i realizacji zawodowych wyzwań.

Nie dziwi zatem, że dogodne warunki do życia pozwoliły bohaterowi relacji pozostać we Wrocławiu nieco dłużej (1516-1517)[107]. Nawet one nie uchroniły go jednak przed chorobami. Tomasz podał, że zapadał na nie trzykrotnie. Czy trójka oddaje rzeczywistość, czy skłonność do myślenia symbolicznego ludzi dawnych epok, w którym liczba ta ma ugruntowaną pozycję? Trudno jednoznacznie orzec. Chłopak trafiał w chorobowych stanach do szpitali, w których, jak pisze, studenci mieli osobnego lekarza. O wrocławskich szpitalach zapewniających chorym i osłabionym uczniom dość troskliwą opiekę wspomina współczesny wydarzeniom przekaz Bartłomieja Steina[108]. Żacy krakowscy też mieli swoje szpitale[109]. Według Tomasza Plattera doskonała opieka dzienna w studenckich szpitalach wrocławskich kosztowała 16 halerzy. Składała się na nią przede wszystkim dobra żywność i wygodne, lecz niepozbawione insektów łóżko[110]. Wskazana jednostka monetarna nie zadziwia, zważając na związki polityczne i gospodarcze Wrocławia z Królestwem Czech. Prawo do wprowadzenia halerzy do obiegu nadał miastu Karol IV za pomocą przywileju z 13 maja 1362 r. Monetę masowo bito przez 100 lat[111]. W 1460 r. Wrocław zawarł porozumienie ze Świdnicą w sprawie bicia w obu miastach nowych halerzy[112]. W odnalezionym 12 maja 1961 r. skarbie z Dębrznika koło Kamiennej Góry, liczącym 6 tysięcy 360 monet z przełomu XV i XVI w., dominują monety z czeskiego Śląska. Wśród różnych jednostek są halerze Stanów Śląskich, halerze Ferdynanda I Habsburga i halerze zgorzeleckie[113].

---

[105] B. Kwiatkowska, *Mieszkańcy średniowiecznego Wrocławia. Ocena warunków życia i stanu zdrowia w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2005, s. 6; L. Ziątkowski, *Ludność i gospodarka miasta*, [w:] *Historia Wrocławia*, s. 246; por. M. Słoń, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000, s. 37, gdzie dane szacunkowe dla początku XV w. to 20 tys. mieszkańców.

[106] M. Słoń, op. cit., s. 37.

[107] M. Goliński, *Miasto w nurcie prądów późnego średniowiecza*, [w:] *Historia Wrocławia*, s. 218.

[108] *Bartłomieja Steina renesansowe*, s. 30, 34, 113, 116.

[109] J. Ptaśnik, *Życie żaków krakowskich*, Lwów 1933, s. 90-95.

[110] *Życie wędrownego*, s. 142.

[111] M. Goliński, *Miasto w okresie tzw. walki cechów*, [w:] *Historia Wrocławia*, s. 165.

[112] M. Goliński, *Miasto w nurcie*, s. 200.

[113] P. Burchardt, *Grosze praskie – krótki zarys dziejów, grosze ze skarbu z Dębrznika*, Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze, Dział Historyczno-Numizmatyczny, źródło: www.muzeumtkactwa.pl/index.php/muzeum/artykuly/375-grosze-praskie [dostęp: 21.05.2018].

Wspomnienia dają także wskazówki na temat kultury materialnej opisywanych czasów, typowej dla biednych warstw społecznych. Mowa bowiem o odpoczywaniu bądź spaniu na słomie. W tym czasie łóżka czy łoża były oczywiście w użyciu. Przybierały różne formy w zależności od statusu społecznego ich właściciela[114]. Już w pełnym średniowieczu spotykamy bogaty wachlarz tych sprzętów: od prymitywnych łóżek zbitych z desek i wyścielanych słomą do przepięknych łóż skórzanych z baldachimem czy półbaldachimem[115]. Autor podał, że w szkołach wrocławskich żacy spali na podłodze, a bachanci w izdebkach, w lepszych warunkach. W upały zaś żacy spali na cmentarzu, na sianie podprowadzonym z ulicy i rozsypywanym w soboty przed domami. W miastach tego okresu siano przechowywano, o czym świadczy zakaz jego trzymania w piwnicach, wprowadzany jako element obrony przeciwpożarowej[116]. Opisane przez Plattera zjawisko wiąże się zapewne z utrzymaniem higieny w mieście. Rozsypywane na ulicach siano miało hamować i niwelować zarówno ilość, jak i intensywność fetoru pochodzącego z odpadów, pomyj oraz fekaliów, które mocno zanieczyszczały miasta tego okresu[117]. Stan sanitarny ulic Wrocławia oraz innych miast europejskich przedstawiał się bardzo źle. Nie wystarczały rynsztoki, kanały i odpływy ścieków[118]. Sobota, dzień przed czczoną niedzielą, poświęcana była na porządki i sprzątanie, także ulic. A te wrocławskie, zwłaszcza prowadzące w kierunku Odry – jak przekonywał Bartłomiej Stein w *Descriptio tocius Silesiae* – były na początku XVI w. stale podmokłe: „*Nec extra tantum, sed intra eciam urbem pontibus opus erat, quum humerent vici quidam ad Oderam deducentes, quibus adhuc poncium nomen durat, ut fabrorum pons, sutorum pons vocentur, ubi ejus generis opificum multi domos habent*[119]. Trzeba więc było czynić zabiegi w celu polepszenia ich stanu.

---

[114] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1: *od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 281-282.

[115] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, Warszawa 1983, s. 531, 533; zob. B. Kowalska, *Od narodzin do śmierci – o przeznaczeniu średniowiecznego łoża*, [w:] *Kądziel – kołyska – łoże. Atrybuty kobiecości na przestrzeni dziejów*, red. A. Głowacka-Penczyńska, K. Grysińska-Jarmuła, M. Opioła-Cegiełka, Bydgoszcz 2017, s. 115-132; *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 2, s. 332-335; H. Zaremska, *Warunki mieszkalne*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej: XIV-XV wiek*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 31.

[116] *Historia kultury materialnej*, t. 2, s. 390-391.

[117] W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, do druku przygotował i wstępem opatrzył M. Derwich, Warszawa 2003, s. 240.

[118] *Historia kultury materialnej*, t. 2, s. 388-390; J. Bielski, E. Blada, *Zdrowie i kultura fizyczna na przestrzeni dziejów*, Kraków, Wyszków, Pułtusk 2014, s. 65-66; J. Skalski, *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczpospolitej. Zarys*, Warszawa 2016, s. 50.

[119] *Bartłomieja Steina renesansowe*, s. 104, zob. także ibidem, s. 1920. O wymienionych przez Steina ulicach o średniowiecznej proweniencji zob. Z. Antkowiak, *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 130-131, 253-256. Zob. także *Teksty źródłowe do historii Wrocławia do końca XVIII wieku*, zestawili K. Maleczyński, J. Reiter, Wrocław 1951, s. 58.

Tomasz Platter użył także w swej biografii osobliwego porównania. Wspomniał, że na skradzionym z ulic sianie żacy leżeli wygodnie, jak świnie w mierzwie. Warto zwrócić uwagę na to porównanie, mimo że może wydawać się banalne[120], albowiem jest ono bardzo popularne w tekstach epoki. Określenie „mierzwa" pojawia się w jednym ze średniowiecznych żywotów. Hagiograf św. Doroty z Mątów przekonywał, że bohaterka trzymała nogi w mierzwie, chcąc wyciągnąć z nich zapalenie[121]. Życie studentów, nie tylko tych wrocławskich, często było porównywane do przebywania świń w mierzwie lub błocie, np. przez Stanisława ze Skalbmierza[122]. Pojęcie „mierzwa" jest biblijnej proweniencji, wymienia je bowiem Księga Malachiasza: *Oto Ja odetnę wam ramię i rzucę wam mierzwę w twarz, mierzwę waszych ofiar świątecznych – i położę was na niej*[123] – powiedział Pan do pogańskich kapłanów. Użyte w praźródle określenie ma pejoratywną wymowę i z dwóch dzisiejszych jego znaczeń: podściółka dla zwierząt i gnój[124], chodzi tu o to drugie[125]. Przywołane w porównaniu świnie chodziły w czasach bohatera swobodnie. Pełno ich było także w miastach, bo hodowla tych zwierząt była tam ogólnie praktykowana. Widok biegającej po ulicach Wrocławia świni nie należał do rzadkości, skoro i w czasie procesji zwierzęta przeszkadzały wiernym. Rajcy miejscy grozili właścicielom, że przejmą zwierzęta i przekażą je szpitalom. Źródła przekonują, że świnie wchodziły także do kościołów[126]. Ich wykarmieniu sprzyjała obfitość bukowych i dębowych lasów, dających pokarm– żołędzie. Hodowla świń służyła oczywiście celom konsumpcyjnym, albowiem z mięs jadano głównie wieprzowinę[127]. Świnie odpoczywały gdzie popadło, także w wszechobecnych w miastach błocie i gnoju[128]. Ponieważ mierzwa świńska należy do zimnych[129], tarzanie się w niej w gorące dni dawało zwierzętom ukojenie. Sytuacja typowa z życia codziennego stała więc u podstaw bardzo popularnego w tekstach kultury motywu. Skojarzenie momentów życia wędrownych

---

[120] Zob. A. Mączak, *Peregrynacje*, s. 20, gdzie o wartości szczegółów w relacjach podróżników.

[121] Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mątów*, tłum. J. Wojtkowski, Lublin 2012, ks. 2, rozdz. 22. s. 93.

[122] Stanisław ze Skalbmierza, s. 59: [...] *podobni świniom zanurzającym się w błocie*.

[123] Ma 2, 3.

[124] *Słownik języka polskiego*, t. 2: L-P, red. M. Szymczak, Warszawa 1994, kol. 160.

[125] M. Wojciechowski, *Nawóz*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 821.

[126] J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Opole 1991, s. 83-85.

[127] J. Jankowski, op. cit., s. 53; J. Skalski, op. cit., s. 50; P.T. Dobrowolski, M. Wilska, *Pożywienie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w*., red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 53; por. M. Dembińska, op. cit., s. 42.

[128] J. Drabina, op. cit., s. 85.

[129] *Rolnik. Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników* z dnia 18 listopada 1909 roku, nr 46, R. XVI, s. 2.

żaków ze świńskim stanem wydaje się wymowne, ale, jak się okazuje, wytłumaczalne. Czy wskazuje na marginalizujące skłonności szwajcarskiego twórcy wobec żakerii, której sam był członkiem? Trudno z całą pewnością orzec, bo przecież ludzie minionych epok myśleli inaczej[130].

Tomasz Platter pisał także o przyrodzie. *Zrozumiałe jest* – stwierdza Hanna Dziechcińska – *że zależność od przyrody bywała sprawą zasadniczej wagi*[131]. Mowa tu o florze, faunie, ale też czynnikach atmosferycznych. Bohater wspomniał, że gdy padał deszcz, żacy uciekali do szkoły, natomiast w czasie burzy całą noc śpiewali responsoria i inne pieśni. To ostatnie zachowanie świadczy o niezmiennym od czasów starożytnych postrzeganiu burzy jako zjawiska sakralnego[132]. Dla żaków i ich wychowawców oczywiste było, że w tym czasie należy zwrócić się do Boga w błagalnym geście, by zapewnić sobie ochronę w niebezpieczeństwie. Naprzemienne śpiew i recytacja miały pomóc w przezwyciężeniu lęku, wszak w czasie burzy objawiała się groźna przyroda. Burze w dawnych epokach budziły o wiele więcej strachu, niż to jest obecnie, dlatego wpisały się w chętnie badaną dziś kategorię klęsk elementarnych[133]. Wskutek wyładowań bardzo często dochodziło do pożarów, w których ginęli ludzie i dochodziło do zniszczenia dobytku pokoleń.

Z Wrocławia żacy udali się do Drezna, czytamy dalej w przekazie, cierpiąc po drodze głód. Kradzione gęsi i ryby pozwoliły im przeżyć. W Monachium, kolejnym odwiedzonym mieście, Tomasz zarabiał na życie pracą u mydlarza, o naukę nie dbając. W poczuciu monotonni Paweł, opiekun naszego bohatera, postanowił, że młodzieńcy wracają do domu. Wędrowni żacy byli w podróży około pięć lat. Niebawem znów wyruszyli. Ulm, Strassburg, Schlechstadt i rodzinny Zurych to kolejne odwiedzone przez nich miasta.

Znawcy przedmiotu twierdzą, że do epoki przedindustrialnej podróże odbywano w trzech celach: w poszukiwaniu wiedzy, w celu pielęgnacji zdrowia i znalezienia przyjaznych pod względem społecznym miejsc[134]. Z bezpośrednich słów bohatera relacji

---

[130] J. Ortega y Gasset, *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, tłum. P. Niklewicz, Warszawa 1980, s. 376.

[131] H. Dziechcińska, op. cit., s. 62.

[132] J. Strzelczyk, *Średniowieczny obraz świata,* Poznań 2004, s. 29; B. Kowalska, *W poszukiwaniu*, s. 61-75.

[133] M.H. Malewicz, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław 1980, passim; J. Skodlarski, *Klęski elementarne na podstawie „Roczników" Jana Długosza*, [w:] *Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków*, red. T. Głowiński, E. Kościk, Wrocław 2013, s. 35-36; A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, t. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935, passim.

[134] M. Kazimierczak, *Podróż jako modus życia w alternatywnych światach*, [w:] *Aksjologia podróży*, s. 22.

wynika, że dążył on do zdobycia wiedzy, która mogła być dla niego szansą prowadzącą w przyszłości do spełnienia marzeń[135]. W XVI w. podróże edukacyjne były modne, mogły też być nobilitujące[136]. Z przekazu bardziej wybrzmiewa jednak trzeci z wymienionych czynników, najbardziej uniwersalny – poszukiwanie lepszego miejsca na ziemi.

Relacja Tomasza Plattera, w której odbija się codzienna egzystencja bohatera i jego sposób widzenia świata[137], to niezwykle wartościowy przyczynek do historii życia codziennego, mentalności, wyobraźni, wychowania, oświaty, kultury materialnej i antropologii historycznej. Przekaz daje refleksje nad wartościami poznawczymi, moralnymi, estetycznymi reprezentantów określonej grupy społecznej. Jest tym bardziej wartościowy, że ukazuje tak trudno uchwytne w tekstach epoki życie niższych warstw społecznych z perspektywy ich współuczestnika, który pisał wspomnienia, będąc już w innej kondycji społecznej. Stanowi zatem cenne źródło do poznania prawdziwego człowieka.

Wśród poddanych interpretacji źródłowych wątków są takie, które obrazują na ogół znane, łatwo uchwytne źródłowo zjawiska i procesy historyczne. Są też takie, które zakwalifikować by można jako szczegóły, niekiedy wręcz banały. One też są ważne w historycznym badaniu. Jeśli donoszą o nich inne źródła, czyli cechuje je pewnego rodzaju powtarzalność (np. porównanie żaków do świń siedzących w mierzwie), świadczy to o ich głębszym zakorzenieniu w życiu różnych społeczności danego czasu (w przekazie Tomasza i Stanisława ze Skalbmierza). To z kolei, o wspólnym najprawdopodobniej źródle informacji.

Ciekawe jest także dualistyczne postrzeganie przyrody w przekazie. Z jednej strony widać strach przed przyrodą, nad którym królują sakralne pierwiastki (burza), zaś z drugiej, typowe dla dawnych epok, zauważanie tych elementów przyrody, które można było wykorzystać: rzeka, dziczki jabłoni i gruszy, dzikie gęsi, itd.[138] Nie widać zachwytu nad przyrodą, lecz jej użyteczną wobec człowieka funkcję.

W przypadku wspomnień z podróży ważna jest także refleksja, która przewija się w powyższej interpretacji – o ciągłości procesu historycznego (zazębiania się średniowiecza i odrodzenia)[139] oraz powtarzalności pewnych praktyk i zachowań ludzkich. Na bazie przekazu o podróży można mówić o stałej dążności ludzkiej do poznawania nowego, lęku przed podróżowaniem i doznaniach związanych z obserwacją szczególnie zauważanych odmienności[140].

---

[135] Ibidem, s. 17-18.

[136] A. Mączak, *Peregrynacje*, s. 324.

[137] M. Kazimierczak, op. cit., s. 20.

[138] T. Bogacz, op. cit., s. 239.

[139] Zob. R. Pernoud, *Inaczej o średniowieczu*, tłum. K. Husarska, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 22-23.

[140] Zob. A. Mączak, *Peregrynacje*, s. 21-22.

Bibliografia

Źródła

Bartłomieja Steina renesansowe opisanie Wrocławia, tłum. części łacińskiej M. Krajewski, tłum. części niemieckiej R. Sachs, Wrocław 1995.

Dante Alighieri, *Biesiada,* tłum. i oprac. M. Bartkowiak-Lerch, Kęty 2004.

From Alpine Goatherd to Teacher of Greek – Thomas Platter (1499-1582), [w:] *German History and Documents and Images, From the Reformation to the Thirty Years War, 1500-1648*, vol. 1, s. 1, https://germanhistorydocs.org/en/from-the-reformations-to-the-thirty-years-war-1500-1648/from-alpine-goatherd-to-teacher-of-greek-thomas-platter-1499-1582 [dostęp: 30.09.2025].

Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. 5-6, Varsaviae 1973.

Jakub de Voragine, *Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, Warszawa 1983.

Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mątów*, tłum. J. Wojtkowski, Lublin 2012.

Najstarszy zwód prawa polskiego, wydał, przetłumaczył i wstępem opatrzył J. Matuszewski, Warszawa 1959.

Opisanie podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia, tłum. przedmowa i komentarze P. Radzikowski, Kraków 1996.

Rolnik. Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników z dnia 18 listopada 1909 roku, nr 46, R. XVI.

Stanisław ze Skalbmierza, *Mowa o złych studentach*, [w:] *Historia wychowania: wybór źródeł,* cz. 2: Średniowiecze, wybór i oprac. S. Możdżeń, Kielce 1997.

Teksty źródłowe do historii Wrocławia do końca XVIII wieku, zestawili K. Maleczyński, J. Reiter, Wrocław 1951.

Thomae de Wratislavia Episcopi Sareptensis, *Regimen sanitatis*, primum totum edidit Georgius Burchardt, [w:] J. Burchardt, *Higiena wedle Tomasza z Wrocławia*, Studia Copernicana XXXVI, Warszawa 1997.

Thomas Platter (1499-1582), *Lebensbeschreibung*, Basel 2006.

Ustawy Uniwersytetu w Cambridge, [w:] *Historia wychowania: wybór źródeł,* cz. 2: Średniowiecze, wybór i oprac. S. Możdżeń, Kielce 1997.

Vita Annae ducissae Silesiae, wyd. A. Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884.

Życie wędrownego studenta, [w:] *Źródła do historii wychowania*, cz. 1: *Od starożytnej Grecji do końca w. XVII*, wybrał i objaśnił S. Kot, Warszawa, Kraków, Lublin 1929.

Opracowania

Antkowiak Z., *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1970.

Ariès Ph., *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995.

Ariès Ph., *Miejsce dla dzieciństwa*, [w:] *Dzieci*, wybór, oprac., red. M. Janion, S. Chwin, t. 2, Gdańsk 1988.

Bielski J., Blada E.*, Zdrowie i kultura fizyczna na przestrzeni dziejów*, Kraków-Wyszków-Pułtusk 2014.

Bir S.C., Maiti T.K., Bollam P., Nanda A., *Felix Platter and a Historical Perspective of the Meningioma*, „Clinical Neurology and Neurosurgery" 2015, t. 134, s. 1, https://www.sciencedirect.com/journal/clinical-neurology-and-neurosurgery [dostęp: 5.10.2025].

Bogacz T., *U źródeł turystycznych praktyk. Z doświadczeń dawnych podróżników*, [w:] *Turystyka jako rytuał*, red. M.K. Leniartek, Wrocław 2011.

Bojarska L., *Od walenia po łapach do zmarszczenia brwi, czyli o środkach dyscyplinujących w szkole*, Warszawa 2009.

Braudel F., *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe,* tłum. M. Ochab, P. Graff, Warszawa 1992.

Bues A., *Historia Niemiec XVI-XVIII wieku*, tłum. I. Kąkolewski, Warszawa 1998.

Burchardt P., *Grosze praskie – krótki zarys dziejów, grosze ze skarbu z Dębrznika*, Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze, Dział Historyczno-Numizmatyczny, źródło: www.muzeumtkactwa.pl/index.php/muzeum/artykuly/375-grosze-praskie (dostęp: 21.05.2018 r.).

Cetwiński M., *Zając na polu walki. Motyw wędrowny i sytuacja typowa w narracji historiograficznej*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Zeszyty Historyczne" 2003, z. 7.

Cooper J.C., *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, tłum. A. Kozłowska-Ryś, L. Ryś, Poznań 1998.

Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1990.

Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004.

Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu: XIV-XVIII w*., tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986.

Dembińska M., *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

Dobieszewski J., *Między ucieczką a powrotem – aksjologia podróży*, [w:] *Aksjologia podróży*, red. Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz. Warszawa 2012.

Dobrowolski P.T., Wilska M., *Pożywienie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w*., red. B. Geremek, Warszawa 1997.

Dola K., *Dzieje kościoła na Śląsku*, cz. 1: Średniowiecze, Opole 1996.

Drabina J., *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*, Opole 1991.

Dziechcińska H., *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2003.

Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.

Geremek B., *Świat „opery żebraczej". Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku*, Warszawa 1989.

Gilewska-Dubis J., *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 2000.

Goliński M., *Miasto w nurcie prądów późnego średniowiecza*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001.

Goliński M., *Miasto w okresie tzw. walki cechów*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001.

Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. 1: *od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska, Wrocław-Warszawa-Kraków, Gdańsk 1978.

Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. 2: *od XIII do XV wieku*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław-Warszawa-Kraków, Gdańsk 1978.

J. Skodlarski, *Klęski elementarne na podstawie „Roczników" Jana Długosza*, [w:] *Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków,* red. T. Głowiński, E. Kościk, Wrocław 2013.

Jankowski J., *Epidemiologia historyczna polskiego średniowiecza*, Kraków 1990.

Kazimierczak M., *Podróż jako modus życia w alternatywnych światach*, [w:] *Aksjologia podróży*, red. Z Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2012.

Kobielus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.

Korta W., *Historia Śląska do 1763 roku*, do druku przygotował i wstępem opatrzył M. Derwich, Warszawa 2003.

Kot S., *Historia wychowania*, t. I: *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, Warszawa 1996.

Kowalska B., *Dzieci nieznane – na podstawie wybranych średniowiecznych przekazów*, [w:] *Dziecko II*, red. E. Lewik-Tsirigotis, G. Pietruszewska-Kobiela, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012.

Kowalska B., *Od chodaków do sandałów – kilka słów o ewolucji średniowiecznych kronikarskich opowieści*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne" 2022, t. 23, z. 3.

Kowalska B., *Od narodzin do śmierci – o przeznaczeniu średniowiecznego łoża*, [w:] *Kądziel – kołyska – łoże. Atrybuty kobiecości na przestrzeni dziejów*, red. A. Głowacka-Penczyńska, K. Grysińska-Jarmuła, M. Opioła-Cegiełka, Bydgoszcz 2017.

Kowalska B., *„Robaczywe" historie średniowiecza*, [w:] *Czystość i brud. Higiena w średniowieczu*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2014.

Kowalska B., *W poszukiwaniu symboliki Długoszowych Roczników...,* Częstochowa 2017.

Kowalska B., *Włóczędzy, chorzy i żebracy – przykłady marginalizacji w wybranych średniowiecznych przekazach hagiograficznych.* „Tolerancja. Studia i Szkice" 2011, t. 16.

Kowalski P., *O podróżach, znakach podróży i metaforyzowaniu jej sensów*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003.

Krajewski K., *Mała encyklopedia architektury i wnętrz*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999.

Krukowski J., *Z dziejów szkolnictwa parafialnego w Krakowie w okresie odrodzenia*, Kraków 1986.

Kwiatkowska B., *Mieszkańcy średniowiecznego Wrocławia. Ocena warunków życia i stanu zdrowia w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2005.

Łoszewski K., *Od spódnicy do spodni: historia mody męskiej*, Olszanica 2014.

Łupek anchimetamorficzny, [w:] *Britanica. Edycja polska*, t. 24, Poznań 2001.

Malewicz M.H., *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław 1980.

Mączak A., *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998.

Mączak A., *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 2001.

Mączak A., *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980.

Mrozowicz W., *Dolny Śląsk w latach 1327-1526*, [w:] *Dolny Śląsk*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006.

Ortega y Gasset J., *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*, tłum. P. Niklewicz, Warszawa 1980.

Pastoureau M., *Średniowieczna gra symboli*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006.

Pawlak M., *Szkoły parafialne na Kujawach w epoce staropolskiej*, Bydgoszcz 2005.

Pernoud R., *Inaczej o średniowieczu*, tłum. K. Husarska, Gdańsk-Warszawa 2002.

Piotrowski W., *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995.

Podemski K., *Socjologia podróży*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003.

Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968.

Przecławski K., *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków 2001.

Ptaśnik J., *Życie żaków krakowskich*, Lwów 1933.

Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006.

Rotter L., *Zwierzęta jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika zwierząt. Symbol – znak – przesłanie*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2009.

Ryś J., *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*, Warszawa 1995.

Samsonowicz A., *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.

Samsonowicz H., *Ziemie polskie w opiniach Niemców w średniowieczu*, [w:] *Niemcy – Polska w średniowieczu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 14–16 XI 1983 roku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986.

Schubert E., *Jedzenie i picie w średniowieczu*, tłum. L. Lewandowska, Toruń 2019.

Skalski J., *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczpospolitej. Zarys*, Warszawa 2016.

Słodczyk J., *Percepcja przestrzeni w badaniach geograficznych*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003.

Słoń M., *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000.

Słownik języka polskiego, t. 2: L-P, red. M. Szymczak, Warszawa 1994.

Sobolew J., *Karanie wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym: o istocie, potrzebie i stosowaniu kary cielesnej*, Wilno 1933.

Strzelczyk J., *Średniowieczny obraz świata*, Poznań 2004.

Tyszkiewicz J., *Dąb w kulturze Słowian wczesnośredniowiecznych*, [w:] J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna Polski w średniowieczu. Zbiór studiów*, Warszawa 2003.

Tyszkiewicz J., *Kafle z XIV-XVI wieku w zbiorach Muzeum Świętokrzyskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1969, z. 2.

Vigarello G., *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996.

Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, t. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935.

Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*. Kraków 2008.

Wojciechowski M., *Nawóz*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 1999.

Wojtowicz J., *Historia Szwajcarii*, Wrocła-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989.

Woliński G., *Karczmy wiejskie na terenie komturstwa tucholskiego*, „Zeszyty Chojnickie" 2015, nr 31.

Wójcik J., *Relacja Thomasa Plattera jako źródło do życia codziennego uczniów wrocławskich szkół na początku XVI w.*, „Biuletyn Historii Wychowania. Artykuły i Rozprawy" 2016, t. 34, z. 1.

Zaremska H., *Warunki mieszkalne*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej: XIV–XV wiek*, red. B. Geremek, Warszawa 1997.

Ziątkowski l., *Ludność i gospodarka miasta*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia*. *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001.

Ziątkowski L., *Wrocław w czasach habsburskich (1520-1570)*, [w:] C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia*. *Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001.

Żerelik R., *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.

Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.

Żołądź-Strzelczyk D*., Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996.

Żołądź-Strzelczyk D., *Rozumienie dzieciństwa*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność – Średniowiecze*, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, t. 1, Bydgoszcz 2002.

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 77-89
www.pzh.edu.pl

DOI 10.60774/jqhz-be22

Błażej Magda https://orcid.org/0009-0009-7302-631X
Akademia Piotrkowska
e-mail: bbazej13@gmail.com

Historia buntu i oporu narodów wobec obcych w myśli młodego Napoleona Bonaparte na podstawie jego wczesnych pism

The history of national rebellion and resistance against foreign powers in the thought of the young Napoleon Bonaparte, based on his early writings

Abstrakt

Artykuł analizuje wczesne pisma Napoleona Bonaparte jako źródło do badań nad jego młodzieńczą refleksją polityczną dotyczącą buntu i oporu narodów wobec obcego panowania. W przeciwieństwie do dominującego w historiografii obrazu Napoleona jako cesarza i twórcy scentralizowanego imperium niniejsze opracowanie koncentruje się na okresie jego młodości, kiedy pozostawał on silnie zakorzeniony w korsykańskiej tradycji politycznej oraz tradycji walki o autonomię i niepodległość. Analiza takich tekstów jak *Histoire de la Corse*, *Sur le Corse* oraz wczesnej korespondencji pozwala wykazać, że młody Napoleon formułował spójną refleksję nad legitymizacją oporu wobec władzy oraz prawem wspólnot do samostanowienia. Jego myśl, zakorzeniona w doświadczeniu Korsyki – wyspy o długiej historii dominacji obcych mocarstw i licznych powstań, szczególnie przeciw Republice Genui i następnie Francji, łączyła emocjonalny patriotyzm z próbą teoretycznego uzasadnienia buntu, w tym poprzez inspiracje oświeceniową koncepcją umowy społecznej Jean-Jacques'a Rousseau. Artykuł ukazuje również, że wczesna refleksja Napoleona kształtowała się w warunkach głębokich napięć tożsamościowych między Korsyką a Francją, natomiast jego poglądy ewoluowały w kontekście dynamicznych przemian politycznych końca XVIII w. Celem pracy jest zatem rekonstrukcja sposobu, w jaki młody Napoleon interpretował historię oporu oraz legitymizację przemocy politycznej, zanim jego późniejsza kariera przekształciła go w jednego z głównych twórców europejskiego imperium.

Abstract

This article analyses Napoleon Bonaparte's early writings as a source for studying his youthful political reflections on the rebellion and resistance of nations against foreign domination. In contrast to the dominant image of Napoleon in historiography as an emperor and the creator of a centralised empire, this study focuses on his youth, when he remained deeply rooted in the Corsican political experience and the tradition of the struggle for autonomy and independence. An analysis of texts such as *Histoire de la Corse*, *Sur le Corse* and his early correspondence demonstrates that the young Napoleon formulated a coherent reflection on the legitimacy of resistance to authority and the right of communities to self-determination. His thinking, rooted in the experience of Corsica – an island with a long history of domination by foreign powers and numerous uprisings, particularly against the Republic of Genoa and subsequently France – combined emotional patriotism with an attempt to provide a theoretical justification for rebellion, including through inspiration drawn from Jean-Jacques Rousseau's Enlightenment concept of the social contract. The article also demonstrates that Napoleon's early thinking took shape amidst deep identity tensions between Corsica and France, and that his views evolved against the backdrop of the dynamic political transformations of the late 18th century. The aim of this study is therefore to reconstruct the way in which the young Napoleon interpreted the history of resistance and the legitimisation of political violence, before his subsequent career transformed him into one of the principal architects of the European empire.

Słowa kluczowe: Napoleon Bonaparte, historia Korsyki, Pasquale Paoli, opór narodowy, myśl polityczna Napoleona, wczesne pisma Napoleona, nacjonalizm korsykański, rewolucja francuska, konflikt Korsyka-Francja, formowanie ideologii Napoleona, wygnanie Bonapartych 1793, korsykański patriotyzm

Keywords: Napoleon Bonaparte, the history of Corsica, Pasquale Paoli, national resistance, Napoleon's political thought, Napoleon's early writings, Corsican nationalism, the French Revolution, the Corsica-France conflict, the formation of Napoleon's ideology, the Bonaparte exile of 1793, Corsican patriotism

Napoleon Bonaparte funkcjonuje w historiografii i świadomości zbiorowej przede wszystkim jako cesarz Francuzów, twórca scentralizowanego aparatu państwowego oraz ambitny imperialista, dążący do podporządkowania Europy swojej zwierzchności. Jego działalność polityczna i militarna z początku XIX w. uczyniła go symbolem nowoczesnej autokracji, która choć wyrosła z rewolucyjnych przemian, szybko przybrała formę ekspansywnego imperium. Taki obraz, utrwalony zarówno w literaturze naukowej, jak i popularnej, przesłania jednak mniej znany, wcześniejszy etap kształtowania się poglądów politycznych przyszłego cesarza Francuzów. Młody Napoleon, wychowany w realiach korsykańskiej walki o autonomię i pozostający pod silnym wpły-

wem tradycji oporu wobec obcej dominacji, formułował bowiem idee, które sytuują go bliżej nurtów myśli republikańskiej i antyimperialnej niż późniejszej praktyki rządów. Jego wczesne pisma jak np.: *Histoire de la Corse*, *Sur le Corse* oraz jego korespondencja z młodzieńczych lat stanowią świadectwo intensywnej refleksji nad problemem buntu, legitymizacji oporu oraz prawem narodów do samostanowienia. Analiza tych tekstów pozwala dostrzec napięcie między młodzieńczym idealizmem a późniejszym pragmatyzmem politycznym. Celem niniejszego artykułu jest zbadanie, w jaki sposób młody Napoleon Bonaparte rozumiał historię buntu i oporu narodów wobec obcych oraz jakie znaczenie przypisywał tym zjawiskom w swojej refleksji politycznej. Stan badań nad młodym Napoleonem jako myślicielem politycznym pozostaje wyraźnie ograniczony. W porównaniu z bogatą literaturą poświęconą jego działalności jako wodza i cesarza, wczesne lata jego życia oraz towarzyszące im refleksje intelektualne były często marginalizowane lub pomijane w biografiach. Tymczasem okres ten ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia sposobu, w jaki Napoleon kształtował swoje myślenie – zarówno w odniesieniu do wydarzeń historycznych, jak i do otaczającej go rzeczywistości politycznej i społecznej. Analiza jego młodzieńczych pism pozwala uchwycić proces formowania się kategorii pojęciowych, które w późniejszym okresie znalazły wyraz w jego działaniach politycznych i militarnych.

Temat artykułu jest bezpośrednio powiązany z skomplikowaną tożsamością narodową samego Napoleona i równie złożoną historią jego rodzinnej wyspy Korsyki. Korsyka, ze względu na swoje strategiczne położenie w basenie Morza Śródziemnego, od starożytności pozostawała pod wpływem różnych ośrodków władzy politycznej i cywilizacyjnej. Już w okresie antycznym wyspa znajdowała się w orbicie oddziaływania Fenicjan, Kartagińczyków czy Rzymian. W kolejnych stuleciach, po upadku cesarstwa, kontrola nad nią ulegała częstym zmianom, przechodząc w ręce Bizancjum, następnie zaś pozostając w sferze wpływów papiestwa oraz lokalnych struktur feudalnych[1].

Szczególnie istotny dla kształtowania się korsykańskiej świadomości politycznej był jednak okres średniowiecza i wczesnej nowożytności, kiedy to wyspa znalazła się w centrum rywalizacji potęg włoskich. Po okresie dominacji Pizy, od końca XIII w. Korsyka stopniowo przechodziła pod kontrolę Republiki Genui, która utrzymała swoje panowanie przez ponad cztery stulecia. Władza genueńska miała charakter zarówno militarny, jak i gospodarczy: opierała się na systemie administracyjnym zarządzanym przez gubernatorów, intensywnej eksploatacji zasobów wyspy oraz podporządkowaniu jej handlu interesom metropolii. Jednocześnie wpływy genueńskie przenikały do lokalnej kultury i języka, co świadczy o głębokim oddziaływaniu obcej dominacji na strukturę społeczną Korsyki. Nie oznaczało to jednak trwałej stabilizacji. Historia wyspy naznaczona była powtarzającymi się buntami i konfliktami, zarówno przeciwko

[1] X. Poli, *La Corse dans l'antiquité et dans le haut moyen age,* Paris 1907, s. 50-58.

władzy feudalnej, jak i genueńskiej administracji. Już w XIV w. doszło do antyfeudalnych wystąpień, które doprowadziły do częściowego rozpadu dotychczasowego porządku społecznego, w kolejnych natomiast stuleciach Korsykanie wielokrotnie podejmowali próby odzyskania autonomii[2]. Szczególnie istotny dla zrozumienia korsykańskiej tradycji oporu był schyłkowy okres panowania genueńskiego, przypadający na XVIII w.

Wielowiekowa obecność Genui na wyspie, oparta na systemie administracyjnym i fiskalnym podporządkowanym interesom metropolii, prowadziła do narastającego niezadowolenia społecznego, które w tym okresie przekształciło się w zorganizowany ruch niepodległościowy. Punktem zwrotnym był wybuch powstania w 1729 r., które zapoczątkowało długotrwały konflikt między Korsykanami a władzami genueńskimi. Początkowo mający charakter lokalnego buntu przeciwko obciążeniom podatkowym i nadużyciom administracyjnym, ruch ten szybko przybrał formę walki o charakterze politycznym, zmierzającej do uniezależnienia wyspy od obcej dominacji. W kolejnych latach powstańcy podejmowali próby instytucjonalizacji swojej władzy, powołując własne struktury polityczne oraz odwołując się do idei suwerenności narodu. Kulminacją tych dążeń było pojawienie się na scenie politycznej Pasquale Paolego, który w 1755 r. stanął na czele ruchu niepodległościowego[3]. Pod jego przywództwem Kor-

[2] R. d'Istria, *Histoire de la Corse: Des origines à nos jours,* Paris 2019, s. 315.

[3] Pasquale Paoli (1725-1807) – korsykański patriota, polityk i wojskowy, który stworzył konstytucję Republiki Korsyki – pierwszą w Europie konstytucję opartą na zasadach Oświecenia. Studiował w Neapolu, gdzie zafascynował się ideami Oświecenia i republikanizmu. Jego ojciec, Giacinto Paoli, również był przywódcą korsykańskiego ruchu narodowego, co miało duży wpływ na polityczne zaangażowanie młodego Pasquale. Konstytucja Republiki Korsyki z 1755 r., opracowana przez Paolego, była wyjątkowa w Europie, gwarantowała bowiem trójpodział władzy, powszechne prawo wyborcze (dla mężczyzn), wolność prasy oraz niezależność sądownictwa. Paoli przeprowadził także reformę administracyjną i wojskową, ponadto dążył też do rozwoju edukacji, zakładając w Corte pierwszy uniwersytet na Korsyce. Po przegranej z Francją w 1769 r. i włączeniu Korsyki do Królestwa Francji spędził lata na wygnaniu w Londynie. gdzie zdobył uznanie brytyjskich intelektualistów i polityków, stając się członkiem Towarzystwa Królewskiego. Jego wysoka pozycja społeczna w Wielkiej Brytanii umożliwiła mu nawiązanie kontaktów z czołowymi osobistościami epoki, jak np. z Edmundem Burke. Po wybuchu rewolucji francuskiej powrócił na Korsykę w 1790 r., gdzie próbował ponownie uniezależnić wyspę od Francji. W 1794 r. przy wsparciu brytyjskim ogłosił powstanie Królestwa Angielsko-Korsykańskiego, z królem Jerzym III na tronie. Ostatecznie jednak, w 1796 r., Francja odzyskała kontrolę nad wyspą, natomiast Paoli ponownie udał się na wygnanie do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1807 r.; F. Gregorovius, *Corsica: picturesque, historical, and social: with a sketch of the early life of Napoleon, and an account of the Bonaparte, Paoli, Pozzo di Borgo, and other principal families. Suggested by a tour in the island in 1852*, trans. E. J. Morris, Philadelphia 1855, s. 261-270; C. Ambrosi, *Les deux annexions de la Corse (1768 et 1789)*, „Annales historiques de la Révolution française" 1971, nr 203, s. 7-22.

syka ogłosiła niezależność i przyjęła jedną z pierwszych w Europie nowoczesnych konstytucji. System polityczny stworzony przez Paolego opierał się na zasadach reprezentacji, ograniczenia władzy wykonawczej oraz idei dobra wspólnego, co wyraźnie wpisywało się w szerszy kontekst myśli oświeceniowej. Okres ten bywa interpretowany jako moment narodzin nowoczesnej korsykańskiej świadomości politycznej, w której centralne miejsce zajmowały pojęcia wolności, suwerenności i oporu wobec obcego panowania. Niepodległość Korsyki okazała się jednak krótkotrwała. W obliczu narastających trudności w utrzymaniu kontroli nad wyspą Genua, niezdolna do kontrolowania zbuntowanej prowincji, odstąpiła ją Francji. Decyzja ta doprowadziła do nowej fazy konfliktu, tym razem skierowanego przeciwko wojskom francuskim, który zakończył się ostateczną klęską Korsykanów w bitwie pod Ponte Nuovo w 1769 r., zmuszając Paolego do ucieczki do Wielkiej Brytanii[4].

Siedemnastoletni Napoleon w swoim tekście *Sur le Corse* napisanym w 1786 r. poprzez podniosły i nacechowany emocjonalnie i ekspresyjny język, odzwierciedlał korsykańską tradycję buntu i braku pokory. Utwór ten stanowi gwałtowną i pełną goryczy krytykę Francji, przybierając momentami formę niemal lamentu nad losem wyspiarzy, przedstawianych jako lud głęboko upokorzony i pozbawiony godności. Autor pisze o Korsykanach jako ludziach [...] *przygniecionych przez genueńską tyranię. Upodleni bardziej niż zwierzęta, wiedli w nieustannym niepokoju życie nędzne i hańbiące dla człowieczeństwa*[5]. Jednocześnie refleksja Napoleona nie ograniczała się do samego potępienia ucisku Korsyki, lecz przybiera formę bardziej uporządkowanej argumentacji politycznej. Młody Bonaparte podejmuje próbę uzasadnienia prawa Korsykanów do buntu, wpisując się w szerszy nurt myśli oświeceniowej. Szczególnie istotna jest jego polemika z poglądem nienaruszalności władzy, sankcjonowanej przez prawo boskie. Podważa jej argumentacje, wskazując na wewnętrzną sprzeczność – skoro każda władza, niezależnie od sposobu jej uzyskania, jest chroniona przez religie, prowadziłoby to do legitymizacji nawet aktów zbrodni i uzurpacji. Myśl tą formułuje w sposób bezpośredni: [...] *narody zawsze popełniają błąd, buntując się przeciwko swoim władcom. Zakazują tego boskie prawa. Co mają wspólnego boskie prawa z czymś czysto ludzkim? Ale czy dostrzegacie absurdalność tego ogólnego zakazu, jaki nakładają boskie prawa, by nigdy nie zrzucać jarzma, nawet jeśli jest to jarzmo uzurpatora? W ten sposób morderca na tyle zręczny, by przejąć tron po zamordowaniu prawowitego księcia, jest natychmiast chroniony przez boskie prawa, podczas gdy gdyby mu się nie udało, zostałby skazany na*

---

[4] D. Carrington, *La Revolution Corse (1729-1769) Une conférence faite à Cervioni le 1er avril 1989*, https://adecec.net/parutions/la-r%C3%A9volution-corse.html, [dostęp 11.04.2026].

[5] [...] *écrasés plus que jamais par la tyrannie génoise. Avilis plus que des bêtes, ils trainaient dans un trouble continuel une vie, malheureuse et avilissante pour l'humanité*; zob.: F. Masson, G. Biagi, *Napoléon inconnu, Papiers Inédits (1786-1793)*, t.1, Paris 1893, s. 141. [dalej: *Napoléon inconnu,* t.1].

utratę swojej zbrodniczej głowy na szafocie[6]. W tym miejscu argumentacja Napoleona wykracza poza doraźną krytykę polityczną i przeobraża ją w formę refleksji o charakterze teoretycznym. Dostrzec w niej można wyraźną inspiracje myślą Jean-Jacquesa Rousseau[7], zwłaszcza ideą umowy społecznej, w której lud zachowuje status rzeczywistego suwerena.

Napoleon Bonaparte podkreśla, że władza polityczna nie ma charakteru naturalnego, lecz wynika z aktu zgody wspólnoty: *Ludzie w stanie natury nie tworzą rządu. Aby go ustanowić, konieczne było, by każda jednostka wyraziła zgodę na tę zmianę. Akt ustanawiający tę konwencję jest z konieczności umową wzajemną. Wszyscy ludzie, którzy się do niej zobowiązali, ustanowili prawa. Byli więc suwerenami*[8]. Jednoznacznie wskazuje to, że suwerenność nie zostaje trwale przekazana władzy, lecz pozostaje nadal w rękach wspólnoty politycznej, co stanowi podstawę do prawa oporu w przypadku naruszenia pierwotnej umowy. W związku z tym władza jest zobowiązania do respektowania umów ze społeczeństwem, z kolei ustanawiane prawa mają na celu doprowadzić do *spokoju i szczęścia ludu*[9]. W sytuacji, gdy władza do tego nie dąży, łamiąc przy tym prawa naturalne, dopuszczając się zbrodni i okrucieństwa, a także działając w ten sposób wbrew celowi społecznemu, lud ma prawo do złożenia z urzędu swojego władcy.

Bonaparte piętnuje nadużycia administracji francuskiej, oskarżając ją o odebranie mieszkańcom wyspy wolności i podporządkowanie ich arbitralnej władzy urzędników oraz przedstawicieli aparatu państwowego. Zaznaczał, że włączenie Korsyki w skład królestwa Francji nie przyniosło jej żadnych korzyści, a jedynie: *jako członkowie po-*

---

[6] [...] *les peuples ont toujours tortde se révolter contre leurs souverains. Les lois divines le défendent. Qu'ont de commun les lois divines dans une chose purement humaine? Mais, concevez-vous l'absurdité de cette défense générale que font les lois divines de jamais secouer le joug même d'un usurpateur? Ainsi, un assassin assez habile pour s'emparer du trône après l'assassinat du prince légitime est aussitôt protégé par les lois divines et tandis que, s'il n'eût pas réussi, il aurait été condamné à perdre, sur l>échafaud, sa tête criminelle*; zob.: ibidem, s. 141-142.

[7] Jean-Jacques Rousseau (1712-1778) – filozof, pisarz i myśliciel polityczny epoki oświecenia, urodzony w Genewie. Jeden z najważniejszych twórców nowoczesnej teorii umowy społecznej oraz koncepcji suwerenności ludu. Autor m.in. *Du contrat social* (1762), w którym sformułował ideę, że prawowita władza polityczna opiera się na zgodzie wspólnoty oraz woli powszechnej. Jego myśl wywarła istotny wpływ na rozwój nowoczesnej filozofii politycznej, a także na ideologię rewolucji francuskiej oraz późniejsze koncepcje demokracji i republikanizmu; zob. np.: A. Meylan, *Jean-Jacques Rousseau, sa vie et ses œuvres*, Berne 1878; N. Dent, *Rousseau*, London-New York 2005.

[8] *Pour en établir un, il a fallu que chaque individu consentît au changement. L'acte constituant cette convention est nécessairement un contrat réciproque. Tous les hommes ainsi engagés ont fait des lois. Ils étaient donc souverains*. Zob.: *Napoléon inconnu,* t.1, s. 143.

[9] [...] *la tranquillité et le bonheur des peuples*; zob.: ibidem, s. 143.

tężnej monarchii, odczuwamy z jej rządów jedynie wady jej ustroju[10]. Wrogość ta może być interpretowana również w kontekście osobistych doświadczeń autora, zwłaszcza jego młodzieńczych kontaktów z francuskim środowiskiem edukacyjnym, gdzie spotykał się z niezrozumieniem i drwiną[11]. Wyraźnie zaznacza się w nich silna niechęć do Francuzów, przejawiająca się zarówno w ostrym języku, jak i w pogardliwym stosunku wobec tych Korsykanów, którzy nie opowiadają się jednoznacznie po stronie Pasquale Paolego[12].

W liście do *generała narodu* z 12 czerwca 1789 r. Napoleon utożsamia własne narodziny w dramatycznych okolicznościach z momentem upadku ojczyzny, co tworzy niemal symboliczny wymiar wypowiedzi, gdzie los jednostki związany jest z jego ludem[13]. W ten sposób buduje obraz Korsyki jako narodu naznaczonego doświadczeniem przemocy w momencie narodzin nowego pokolenia. Centralnym elementem listu jest natomiast opis dominacji francuskiej na wyspie, przedstawionej w kategorii opresji poprzez metaforyczne potrójne jarzma – [...] *żołnierza, prawnika i poborcy podatkowego, nasi rodacy żyją w pogardzie..., pogardzani przez tych, którzy trzymają w rękach siły administracji; czyż nie jest to najokrutniejsza z tortur, jakiej może doświadczyć ten, kto ma serce?* [14] W liście Napoleon atakuje również rodzime elity współpracujące z obcą władzą, nazywając je wprost *zdrajcami ojczyzny*. Ten wątek jest natomiast interesujący biorąc pod uwagę ojca Napoleona – Carlo, który złożył przysięgę wierności Ludwikowi XV, co pomogło mu zachować pozycje asesora w sądzie w Ajaccio i kuratora szkoły leśnej, z kolei w 1777 r. reprezentował szlachtę korsykańską w Paryżu, odwiedzając również Wersal[15]. Istnieją teorię mówiące, że z tego powodu Napoleon gardził swoim ojcem, jednakże nie wymienia go w żaden sposób w liście

---

[10] [...] *membres d'une puissante monarchie, nous ne ressentons de son gouvernement que les vices de sa constitution*; zob.: ibidem, s. 184.

[11] A. Roberts, *Napoleon,* tłum. M. Fiedorek, T. Fiedorek, J. Włodarczyk, Kraków 2023, s. 56-57.

[12] B. Krajewska, *Bonaparte, la Corse et les Corses,* https://www.napoleon.org/histoire-des-2-empires/articles/bonaparte-la-corse-et-les-corses/#notes, [dostęp 12.04.2026].

[13] Matka Napoleona – Letycja, do ostatnich dni przed porodem podążała wraz z mężem za uciekinierami prowadzonymi przez Pasquale Paoliego. Zezwolono jej na powrót do domu na czas porodu, sam Napoleon mówił, że w momencie jego narodzin Korsyka stała się francuska; zob.: G. Gourgaud, *Talks of Napoleon at St. Helena*, trans. E. Latimer, Chicago 1904, s. 38.

[14] [...] *la triple chaîne du soldat, du légiste et du percepteur d'impôts, nos compatriotes vivent méprisés..., méprisés par ceux qui ont les forces de l'administration en main ; n'est-ce pas la plus cruelle des tortures que puisse éprouver celui qui a du sentiment?*; zob.: *Correspondance de Napoléon, CG1-0029, À Pascal Paoli*, https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG1-0029.md?context=collection&current=23&page=1&pageSize=20&total=40611, [dostęp 13.04.2026].

[15] *Procès-verbal de l'Assemblée générale des États de Corse: convoquée à Bastia le 11 mai 1777*, publié par M. A. de Morati, bmw1898, s. 6.

do Paolego, jedyne wzmianki na ten temat pochodzą od jego szkolnego kolegi i późniejszego sekretarza Louisa-Antoine'a Fauvelet'a Bourrienne'a. Zapisał on w swoich wspomnieniach, że uczniowie byli zapraszani po kolei do stołu ojca Bertona, dyrektora szkoły w Brienne, gdy nadszedł czas na Napoleona, nauczyciele, wiedząc, że jest on wielbicielem Paolego, zaczęli udawać, że mówią o nim źle. Bonaparte miał im odpowiedzieć: [Paoli] *był wielkim człowiekiem, kochał swój kraj; i nigdy nie wybaczę mojemu ojcu, który był jego adiutantem, że przyczynił się do przyłączenia Korsyki do Francji. Powinien był podążyć za swoim losem i zginąć wraz z nim*[16]. Jednakże w tym przypadku należy być ostrożnym w kwestii autentyczności całego zdarzenia, gdyż Bourrienne był dwukrotnie zwalniany ze stanowiska przez Napoleona z powodu malwersacji finansowych[17].

Warto również zwrócić uwagę na to, że okres szkolny Bonapartego, odegrał istotną rolę w kształtowaniu jego postawy intelektualnej i politycznej. Pomimo funkcjonowania w środowisku zdominowanym przez język i kulturę francuską młody Napoleon nie uległ pełnej asymilacji, lecz traktował tę sytuację w sposób instrumentalny. Edukację w instytucjach francuskich wykorzystywał jako okazję do przyswojenia wiedzy, języka oraz mechanizmów funkcjonowania państwa, które postrzegał jako obce a nawet wrogie. Jednocześnie proces ten nie prowadził do osłabienia jego tożsamości, lecz – przeciwnie – sprzyjał jej wzmocnieniu. Napoleon świadomie rozwijał swój korsykański patriotyzm, sięgając po literaturę poświęconą historii wyspy oraz jej walce o niezależność. Przykładem tego jest list wysłany do ojca 12 lub 13 września 1784 r., w którym prosi o przesłanie: *książki Boswella („Historia Korsyki") wraz z innymi opowieściami lub pamiętnikami dotyczącymi tego królestwa*[18]. Lektura tego rodzaju tekstów, w połączeniu z osobistym doświadczeniem funkcjonowania w obcym środowisku kulturowym, przyczyniała się do pogłębienia jego refleksji nad losem Korsyki.

Napoleon Bonaparte nie ograniczał się jednak wyłącznie do formułowania emocjonalnych skarg na los swojego narodu w korespondencji ani do konfliktów z rówieśnikami wynikających z odmienności kulturowej i z silnego poczucia tożsamości korsykańskiej. Już w tym wczesnym okresie jego działalność przybierała bardziej aktywny oraz świadomy charakter. Jego pisma i listy wskazują, że postrzegał siebie nie tylko jako obserwatora czy komentatora wydarzeń, lecz jako przyszłego uczestnika walki naro-

---

[16] [...] *était un grand homme, il aimait son pays; et jamais je ne pardonnerai à mon père, qui a été son adjudant, d>avoir concouru à la réunion de la Corse à la France. Il aurait dû suivre sa fortune, et succomber avec lui*; zob.: L.A. Bourrienne, *Mémoires de M. de Bourrienne, ministre d'état; sur Napoléon, le directoire, le consulat, l'empire et la restauration*, Paris 1829, s. 32.

[17] A. Roberts, op. cit., s. 46.

[18] *Je vous prie de me faire passer Boswell (Histoire de Corse) avec d'autres histoire ou mémoire touchant ce royaume*; zob.: *Correspondance de Napoléon, CG1-0002, À Charles Bonaparte*, https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG1-0002.md?context=collection&current=1&page=0&pageSize=20&total=40611, [dostęp 14.04.2026].

dowej. Podjął ambitną próbę ujęcia dziejów swojej ojczyzny w formie zwartego opracowania. Będąc w wieku około dwudziestu lat, pracował przez kilkanaście miesięcy nad projektem książki poświęconej historii Korsyki, który, choć ostatecznie nie został ukończony ani wydany, ostał się fragmentarycznie.

W zachowanych partiach tego tekstu Napoleon podejmuje próbę nadania historii wyspy wymiaru niemal heroicznego, przedstawiając Korsykanów jako wspólnotę ucieleśniającą wszelkie cnoty przypisywane starożytnym Rzymianom. W tym ujęciu dzieje Korsyki wpisują się w klasyczny model historii republikańskiej, w którym moralna wielkość narodu kontrastuje z jego politycznym upadkiem. Szczególnie znamienne jest jednak to, że Napoleon tłumaczy ten upadek nie tyle wewnętrzną słabością wspólnoty, ile działaniem swoistego *niewytłumaczalnego fatum*, które doprowadziło do podporządkowania wyspy obcej władzy[19]. Taka interpretacja pozwala mu zachować obraz Korsykanów jako narodu moralnie nieskazitelnego, jednocześnie zaś uzasadnić ich aktualną sytuację polityczną bez podważania korsykańskich cnót. Pomimo wieloletniej edukacji we Francji i funkcjonowania w strukturach państwa francuskiego, Napoleon pozostawał w tym okresie Korsykaninem. W jego pismach wyraźnie widoczna jest nie tylko wrogość wobec obcej dominacji, lecz także głęboka pogarda wobec tych, którzy nie podzielali orientacji politycznej reprezentowanej przez Pasquale Paolego. Francuski system edukacyjny oraz aparat państwowy, w którym przyszło mu funkcjonować jako uczniowi, następnie oficerowi, nie doprowadziły do jego pełnej asymilacji. Przeciwnie, Napoleon postrzegał swoją sytuację jako narzuconą, co dodatkowo wzmacniało jego dystans wobec Francji i tworzyły w jego myśli projekty związane z przyszłością Korsyki – od wizji jej niepodległości po postulaty zapewnienia jej równych praw w ramach państwa francuskiego[20].

Moment wybuchu rewolucji francuskiej Napoleon całkowicie przegapił i nie sądził, że będzie to początek wielkich zmian politycznych i społecznych, które zmienią losy Francji oraz Europy, jak i jego samego. Tydzień po zburzeniu Bastylii pisał do starszego brata Józefa: *Powtarzam to, co już powiedziałem: sytuacja się uspokaja. Za miesiąc nikt już o tym nie będzie wspominał. Więc jeśli prześlesz mi 300 liwrów, pojadę do Paryża, aby dokończyć nasze sprawy*[21]. Wydarzenia rewolucyjne rozgrywające się na kontynencie zostały na Korsyce przyjęte w sposób wyraźnie ambiwalentny. O ile część społeczeństwa dostrzegała w nich szansę na zmianę dotychczasowego układu sił

---

[19] A. Roberts, op. cit., s. 75.

[20] F. Masson i G. Biagi, *Napoléon inconnu, Papiers Inédits (1786-1793)*, t. 2, Paris 1895, s. 73-74 [dalej: *Napoléon inconnu*, t. 2]

[21] *Je te répète ce que j'ai dit, le calme revient. Dans un mois, il ne sera plus question de rien. Ainsi, si vous m'envoyez 300 l[ivres], j'irai à Paris pour terminer nos affaires*; zob.: Correspondance de Napoléon, CG1-0031, À Joseph, https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG1-0031.md?context=collection&current=25&page=1&pageSize=20&total=40611, [dostęp 15.04.2026].

i poprawę sytuacji wyspy, o tyle znaczna część wpływowych rodów odnosiła się do nich z rezerwą lub otwartą niechęcią, obawiając się destabilizacji oraz utraty dotychczasowej pozycji. Napoleon w liście do ojca Raynala postrzegał początkowy okres rewolucji francuskiej jako zjawisko niejednoznaczne a nawet w pewnym sensie osobliwe[22]. Zwracał uwagę na paradoksalny charakter zachodzących przemian, dostrzegając trudne do jednoznacznego wyjaśnienia odwrócenie dotychczasowych ról: *Ci, którzy skazywali nas na śmierć jak buntowników, są dziś naszymi obrońcami i podzielają nasze uczucia. Człowieku: oni!*[23] Jednakże zauważył, że wydarzenia rewolucyjne będą oznaczały dla Korsyki wolność. Wtedy to też zrezygnował z aspiracji literackiej, rozróżniając działanie w sytuacji zagrożenia, gdzie decydujące znaczenie ma odwaga a historiografią, wymagającą odpowiednich umiejętności i warsztatu. Ostatecznie Napoleon odrzuca ambicje napisania historii Korsyki, powierzając to zadanie osobom lepiej do tego przygotowanym, choć – jak sam podkreśla – niekoniecznie równie oddanym sprawie[24].

Wyspa pozostawała bowiem głęboko podzielona, natomiast rywalizacja toczyła się na wielu poziomach – między miastami, prowincjami, wpływowymi rodami, a także w obrębie lokalnych wspólnot określanych mianem *pievi*, czyli związków kilku parafii pełniących funkcje zarówno administracyjne, jak i kościelne[25]. Podziały te znajdowały odzwierciedlenie w wyraźnej polaryzacji sceny politycznej. Z jednej strony znajdowali się paoliści, których wpływy stopniowo rosły wraz z narastającym poparciem społecznym, z drugiej natomiast rojaliści, dominujący od czasu przyłączenia Korsyki do Francji w strukturach administracyjnych wyspy[26]. W tej sytuacji Korsykanie starali się również uczestniczyć w procesach politycznych zachodzących na poziomie państwowym, wysyłając swoich przedstawicieli do Zgromadzenia Narodowego. Ich zaangażowanie doprowadziło do uznania Korsyki – *nieodłączną częścią imperium francuskiego* – 30 kwietnia

---

[22] Guillaume-Thomas Raynal (1713-1796) – francuski historyk, pisarz i filozof Oświecenia, były jezuita. Po odejściu z zakonu związał się z paryskimi salonami literackimi i środowiskiem encyklopedystów. Autor licznych prac historycznych, najbardziej znany z *Histoire philosophique et politique des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes* (1770-1780), jednego z najważniejszych dzieł antykolonialnych XVIII w., potępiającego despotyzm, niewolnictwo i kolonializm. Książka została zakazana i publicznie spalona, co zmusiło Raynala do emigracji. Po powrocie do Francji krytykował nadużycia rewolucji, zachowując jednak prestiż jako autorytet moralny epoki. Zmarł w 1796 r. w Chaillot; zob.: A. Feugère, *Un précurseur de la révolution, l'abbé Raynal, 1713-1796: documents inédits*, Angoulème 1922, s. 433-440.

[23] *Ceux qui nous donnaient la mort comme à des rebelles sont aujourd'hui nos protecteurs sont animés par nos sentiments. – Homme: ils!*; zob.: *Napoléon inconnu*, t. 2, s. 128.

[24] Ibidem, s. 131.

[25] A. Roberts, op. cit., s. 74-75.

[26] J. Tulard, *Napoleon – mit zbawcy*, tłum. K. Dunin, Warszawa 2003, s. 55.

1789 r.[27] Napoleon angażował się w działalność o charakterze politycznym i agitacyjnym. Jego aktywność obejmowała także udział w lokalnych napięciach i zamieszkach, które towarzyszyły przemianom zachodzącym na Korsyce. W tym czasie pozostawał on pod silnym wpływem korsykańskiego środowiska politycznego i ideowego, co zbliżało jego stanowisko do poglądów Paolego czy Antoine'a Salicetiego[28]. Zarówno Paoli, jak i Saliceti dostrzegali wówczas możliwość częściowej zbieżności interesów między Korsyką a rewolucyjną Francją, traktując nową sytuację polityczną jako potencjalną szansę na realizację własnych celów politycznych. Szczególnie w ujęciu Paolego Francuzi nie byli postrzegani jako rodacy, lecz raczej jako bracia w ramach szerszego projektu wolnościowego, co otwierało przestrzeń dla chwilowego zbliżenia obu stron[29]. W tym kontekście Napoleon funkcjonował w przestrzeni ideowej, w której granice między lojalnością korsykańską a rewolucyjną francuską nie były jeszcze jednoznacznie wytyczone. Jego zaangażowanie polityczne można zatem interpretować jako próbę odnalezienia się w dynamicznie zmieniającym się układzie sił, w którym lokalne ambicje niepodległościowe coraz częściej splatały się z uniwersalnym językiem rewolucji francuskiej.

Punktem kulminacyjnym procesu kształtowania się tożsamości Napoleona był rok 1791, kiedy coraz wyraźniej zarysowywał się wybór między lojalnością korsykańską a przynależnością do struktur rewolucyjnej Francji. W tym okresie relacje między Napoleonem a Paolim uległy wyraźnemu ochłodzeniu. Paoli miał traktować młodego oficera z dystansem, prawdopodobnie postrzegając go jako postać zbyt ambitną, dynamiczną i silnie związaną z rewolucyjnym nurtem we Francji, co mogło rodzić obawy o jego wpływy w korsykańskim środowisku politycznym. Wraz ze słabnięciem poparcia dla swojej pozycji Paoli mógł również dążyć do ograniczenia roli potencjalnych przeciwników politycznych. Przykładem tego była ekspedycja na Sardynię, zakończona całkowitym niepowodzeniem. Pojawiają się sugestie, że fiasko tej wyprawy mogło być w pewnym stopniu powiązane z działaniami lub zaniechaniami obozu paolistowskiego, który

---

[27] *Décret du 30 novembre 1789 portant que la Corse fait partie de l'empire français*, [w:] *Archives parlementaires de la Révolution Française. Première série (1787–1799)*, t. X: *Du 12 novembre au 24 décembre 1789*, red. É. Laurent, J. Mavidal, bmw 1878, s. 336.

[28] Antoine Christophe Saliceti (1757-1809) – francuski polityk i dyplomata korsykańskiego pochodzenia, aktywny uczestnik rewolucji francuskiej. Deputowany Trzeciego Stanu do Stanów Generalnych (1789-1791), następnie członek Konwentu Narodowego, gdzie głosował za egzekucją Ludwika XVI. Odtwórca polityki francuskiej na Korsyce, przeciwnik Pascala Paolego. W okresie Dyrektoriatu komisarz Armii Włoch i współpracownik Napoleona Bonapartego; później reprezentant Francji w Lukce i Genui. Od 1806 r. minister policji, następnie wojny w Królestwie Neapolu, działający de facto jako namiestnik francuski. Zmarł nagle w 1809 r. w Neapolu; autopsja wskazała na kolkę wątrobową pochodzenia nerkowego, choć współcześnie krążyły pogłoski o otruciu; zob.: A. Chuquet, *La jeunesse de Napoléon*, t. 3, Toulon 1899, s. 75-152.

[29] J. Tulard, op. cit., s. 57-58

w obliczu pogarszającej się sytuacji miał stopniowo zmierzać w kierunku większej autonomii i ostatecznie uniezależnienia się od Francji w warunkach trwającej wojny. Decydujący moment nastąpił 11 czerwca 1793 r., kiedy to Bonapartowie zostali formalnie wygnani z wyspy. Wydarzenie to symbolicznie zamknęło etap korsykańskiej tożsamości Napoleona i jego bezpośredniego zaangażowania w lokalne życie polityczne. Od tego momentu jego działalność zaczęła coraz wyraźniej wpisywać się w szerszy kontekst rewolucyjnej Francji, co oznaczało definitywne odejście od wcześniejszej wizji politycznego projektu Korsyki jako autonomicznej lub niepodległej wspólnoty[30].

Ostatecznie dzieje Napoleona Bonaparte można ująć w perspektywie niemal tragicznej konieczności historycznej, w której jednostka zostaje wciągnięta w nurt wydarzeń silniejszych niż jej własne wybory. W młodości Napoleon pragnął być Korsykaninem – żołnierzem sprawy wyspy, kontynuatorem idei Pasquale Paolego, być może nawet jego następcą. W jego wczesnych pismach i działaniach pobrzmiewa wyraźna niechęć wobec Francuzów, która spotykała się z odwzajemnieniem i dodatkowo utrwalała jego poczucie odrębności oraz przynależności do korsykańskiej wspólnoty politycznej. Wydawało się wówczas, że jego przyszłość zostanie związana wyłącznie z Korsyką, jednak rzeczywistość stopniowo zamknęła przed nim tę możliwość. W pewnym sensie o losie Napoleona przesądziła decyzja jego ojca, który poprzez złożenie przysięgi wierności królowi Francji umożliwił dzieciom edukację na kontynencie, wprowadzając je w orbitę francuskich instytucji państwowych i wojskowych. To właśnie rewolucja francuska otworzyła przed nim nową przestrzeń działania, paradoksalnie w momencie, gdy Korsyka zaczynała zamykać się politycznie i ideowo, ograniczając możliwości jego zaangażowania. W ten sposób nie doszło do prostego wyboru między Korsyką a Francją, lecz do stopniowej transformacji, w której historia i okoliczności przekształciły młodego korsykańskiego patrioty w jednego z najbardziej znaczących ludzi rewolucyjnej i napoleońskiej Europy. Można więc powiedzieć, że Napoleone Buonaparte stał się Napoleonem Bonaparte nie tyle poprzez świadome odrzucenie swojej przeszłości, ile poprzez splot wydarzeń, które nadały jego ambicjom zupełnie nowy kierunek i skalę.

Bibliografia

Źródła

Bourrienne L.-A., *Mémoires de M. de Bourrienne, ministre d'État; sur Napoléon, le Directoire, le Consulat, l'Empire et la Restauration*, Paris 1829.

Correspondance de Napoléon, CG1-0002, À Charles Bonaparte, https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG1-0002.md?context=collection&current=1&page=0&pageSize=20&total=40611, [dostęp: 14.04.2026].

Correspondance de Napoléon, CG1-0029, À Pascal Paoli, https://www.napoleonica.org/

[30] Ibidem, s. 57-63.

fr/collections/correspondance/CG1-0029.md?context=collection&current=23&page=1&pageSize=20&total=40611, [dostęp: 13.04.2026].

Correspondance de Napoléon, CG1-0031, À Joseph Bonaparte, https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG1-0031.md?context=collection&current=25&page=1&pageSize=20&total=40611, [dostęp: 15.04.2026].

Décret du 30 novembre 1789 portant que la Corse fait partie de l'empire français, [w:] *Archives parlementaires de la Révolution Française. Première série (1787-1799)*, t. X*: Du 12 novembre au 24 décembre 1789*, red. É. Laurent, J. Mavidal, bmw 1878.

Gourgaud G., *Talks of Napoleon at St. Helena*, trans. E. Latimer, Chicago 1904.

Masson F., Biagi G., *Napoléon inconnu. Papiers inédits (1786-1793)*, t. 1, Paris 1893.

Masson F., Biagi G., *Napoléon inconnu. Papiers inédits (1786-1793)*, t. 2, Paris 1895.

Procès-verbal de l'Assemblée générale des États de Corse : convoquée à Bastia le 11 mai 1777, publié par M. A. de Morati, bmw 1898.

Opracowania

Ambrosi C., *Les deux annexions de la Corse (1768 et 1789)*, „Annales historiques de la Révolution française" 1971, nr 203.

Carrington D., *La Révolution Corse (1729-1769). Une conférence faite à Cervioni le 1er avril 1989*, https://adecec.net/parutions/la-r%C3%A9volution-corse.html, [dostęp: 11.04.2026].

Chuquet A., *La jeunesse de Napoléon*, t. 3, Toulon 1899.

d'Istria R., *Histoire de la Corse: Des origines à nos jours*, Paris 2019.

Dent N., *Rousseau*, London-New York 2005.

Feugère A., *Un précurseur de la Révolution, l'abbé Raynal, 1713-1796: documents inédits*, Angoulême 1922.

Gregorovius F., *Corsica: picturesque, historical, and social: with a sketch of the early life of Napoleon, and an account of the Bonaparte, Paoli, Pozzo di Borgo, and other principal families. Suggested by a tour in the island in 1852*, trans. E. J. Morris, Philadelphia 1855.

Krajewska B., *Bonaparte, la Corse et les Corses*, https://www.napoleon.org/histoire-des-2-empires/articles/bonaparte-la-corse-et-les-corses/#notes, [dostęp: 12.04.2026].

Meylan A., *Jean-Jacques Rousseau, sa vie et ses œuvres*, Berne 1878.

Poli X., *La Corse dans l'Antiquité et dans le haut Moyen Âge*, Paris 1907.

Roberts A., *Napoleon*, tłum. M. Fiedorek, T. Fiedorek, J. Włodarczyk, Kraków 2023.

Tulard J., *Napoleon – mit zbawcy*, tłum. K. Dunin, Warszawa 2003.

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 91-107
www.pzh.edu.pl

DOI 10.60774/grfe-we36

Marcin Libor https://orcid.org/0000-0003-3761-456X
Stowarzyszenie Humanistyczne: Europa, Śląsk, świat najmniejszy
e-mail: aleksander.4144@gmail.com

Polscy *malgré-nous* – dezerterzy z Wehrmachtu w kulturze popularnej (wybrane przykłady)

Polish *malgré-nous* – Wehrmacht deserters in popular culture (selected examples)

Abstrakt

Mimo upływu 80 lat od zakończenia II wojny światowej temat przymusowych wcieleń Polaków do Wehrmachtu wciąż budzi skrajne emocje w polskim społeczeństwie. Wśród polskich *malgré-nous* znalazły się osoby, które z narażeniem własnego życie i swoich bliskich dezerterowali na stronę aliancką, walcząc następnie w rodzimych szeregach. Polak-dezerter z Wermachtu stał się również bohaterem kultury popularnej, mający za zadanie ukazać patriotyczne postawy wcielanych Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan. Twórcy omówionych w artykule dzieł literackich i filmowych skupili się na przedstawieniu obecności dezerterów z Wehrmachtu w polskich szeregach, a także szykan związanych z przeszłością w niemieckim wojsku. Większość postaci decyduje się na dezercję ze szczerych patriotycznych pobudek. Życiorysy niektórych bohaterów zostają bardziej rozbudowane (np. Gustlika Jelenia), inni to postaci czysto epizodyczne, mające jedynie podkreślić ich obecność.

Abstract

Despite the fact that 80 years have passed since the end of World War II, the subject of the forced conscription of Poles into the Wehrmacht still arouses extreme emotions in Polish society. Among the Polish *malgré-nous* were individuals who, risking their own lives and those of their loved ones, defected to the Allied side and subsequently fought in their native ranks. A Polish deserter from the Wehrmacht also became a hero of popular culture, tasked with showcasing the patriotic attitudes of conscripted Silesians, Greater Poles, and Pomeranians. The creators of the literary and film works discussed in the article focused on depicting the presence of Wehrmacht deserters in

the Polish ranks, as well as the persecution associated with their past in the German army. Most characters decide to desert for sincere patriotic reasons. The biographies of some characters are more elaborate (e.g. Gustlik Jeleń), while others are purely episodic characters, whose sole purpose is to emphasize their presence.

Słowa kluczowe: kultura popularna, malgré-nous, Polacy w Wehrmachcie, dezerterzy, II wojna światowa, ludowe Wojsko Polskie, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Armia Krajowa

Keywords: popular culture, malgré-nous, Poles in the Wehrmacht, deserters, World War II, People's Polish Army, Polish Armed Forces in the West, Home Army

Liczba Polaków, którzy w okresie II wojny światowej zostali przymusowo wcieleni do Niemieckiej Siły Zbrojnej (*Deutsche Wehrmacht*) opiera się przede wszystkim na szacunkach. Utrudnieniem w badaniach dotyczących tej części lokalnej historii Pomorza, Wielkopolski i Śląska stanowi werbunek prowadzony zarówno wśród Polaków zamieszkałych przed II wojną światową w III Rzeszy, jak również na terenach zaanektowanych przez Niemcy po kampanii wrześniowej. W ten sposób w szeregach Wehrmachtu znalazło się ok. 150 tys. członków Polonii niemieckiej oraz ok. 225 tys. Polaków z ziem przyłączonych do Rzeszy[1]. Inne źródła mówią wskazują na ok. 400-450 tys. żołnierzy z trzeciej grupy Deutsche Volksliste, więc tej, gdzie największy procent stanowili Polacy zmuszeni do tego czynu poprzez groźbę wysiedlenia lub uwięzienia w obozach koncentracyjnych.

W powojennej rzeczywistości można zaobserwować dwutorową politykę wobec Polaków wcielonych siłą do Wehrmachtu: z jednej strony nie zastosowano masowych represji ze względu na sam fakt służby w niemieckich szeregach, z drugiej Górnoślązakom i Kaszubom wypominano trudną przeszłość, wymieszaną świadomość narodową oraz walkę po stronie wroga Polski. Kwestie przymusowej służby Polaków w niemieckim wojsku stawały się tematem medialnym w 2005 r. (ujawnienie służby Józefa Tuska – „dziadka z Wehrmachtu"), w 2017 r. (spór o ulicę Tony'ego Halika w Poznaniu) i w 2025 r. (spór o tytuł wystawy „Nasi chłopcy. Mieszkańcy Pomorza Gdańskiego w armii III Rzeszy"). Pewnym sposobem na obronę ofiar przymusowych wcieleń do Wehrmachtu stał się pozytywny wizerunek postaci Polaka-dezertera w prozie i filmie. Na potrzeby niniejszego artykułu zostały wybrane przykłady dzieł kultury popularnej (w większości z okresu Polski „Ludowej"), w których pojawiają się fikcyjni polscy *malgré-nous*[2]. Ponieważ twórcy najczęściej ograniczali ich służbę w Wehrmachcie do

[1] W. Zmyślony, *Wcielenia w liczbach*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.).

[2] Termin *malgré-nous* (pol. *wbrew naszej woli*) został przyjęty w dwudziestoleciu międzywojennym, jako sposób określenia mieszkańców Alzacji i Mozeli (zaanektowane przez Cesarstwo Niemieckie w 1871 r.), którzy podczas I wojny światowej zostali wcieleni do armii niemieckiej.

retrospekcji, analizie poddano kwestie samych dezercji, przyjęcia w polskie szeregi oraz stosunku pozostałych żołnierzy do przeszłości towarzyszy broni.

Przejścia Polaków z Wehrmachtu do polskich szeregów

Wcieleniom w szeregi Wehrmachtu na terenach przyłączonych do Niemiec w październiku 1939 r. podlegali zarówno Polacy, którym narzucono przymus podpisania volkslisty, jak również ci nieposiadający kategorii w ramach DVL. O tym, że hitlerowcy nie baczyli na kwestie narodowościowe w poborze na Śląsku, Pomorzu czy w Wielkopolsce może świadczyć niniejszy fragment wspomnień szer. Heinza Altmanna, żołnierza 2122 pułku grenadierów: *[...] drużyną dowodził sierżant [...] Był kapral, a pozostała dziesiątka to zwykli szeregowcy, tak jak ja. Mało tego, byli oni Polakami. Tak, sierżant, kapral i ja byliśmy jedynymi Niemcami w naszym oddziale. Reszta rozumiała niemiecki, ale słabo nim władała*[3]. Dla podobnych rekrutów służba w obcym wojsku, dodatkowo bez znajomości języka, musiała być podwójnym ciężarem. Cierpiała na tym również strona niemiecka, gdyż bariery językowe oraz narodowościowe przeszkadzały w skutecznej komunikacji między żołnierzami.

Polscy *malgré-nous* rozpłynęli się po wszystkich możliwych frontach, walcząc i ginąc za nie swój kraj, totalitarny reżim Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników oraz ideały pangermańskich nacjonalistów, pragnących ich wynarodowić. Co odważniejsi podejmowali próby dezercji do podziemnych organizacji w Polsce i innych krajach, jak wspomniany Tony Halik[4] – żołnierz 40 eskadry Luftwaffe, który zdezerterował do 1 pułku „Bir Hacheim" Francuskich Sił Wewnętrznych (*Forces françaises de l'intérieur*)[5]. Ze względu na niebezpieczeństwo oskarżenia przez partyzantów o szpiegostwo, jak również widmo represji, które hitlerowski aparat bezpieczeństwa mógł zastosować wobec rodziny, dezercja za liniami frontu była przedsięwzięciem

---

Sytuacja powtórzyła się w trakcie II wojny światowej i to z nią głównie kojarzą się *malgré-nous* (część z nich przeszła później do Francuskich Sił Wewnętrznych i Sił Francji Walczącej). Zdaniem autora, termin ten powinien mieć zastosowanie również w kontekście przedstawicieli innych narodowości, w tym polskiej, którzy zostali przymusowo wcieleni w szeregi Wehrmachtu. Takimi samymi *malgré-nous* jak Pomorzanie, Wielkopolanie czy Górnoślązacy byli również Kresowiacy wcielani w szeregi Armii Czerwonej.

[3] H. Altmann, *Anecdotes from my early life*, https://www.feldgrau.com/ww2-german-soldier-heinz-altmann/ (dostęp: 3 X 2022 r.); Heinz Altmann spisał wspomnienia w języku angielskim, określając stopień jako *Corporal*. W niemieckim wojsku za odpowiedniki stopnia kaprala uważane się rangi *Gefreiter* oraz *Unteroffizier*. Biorąc pod uwagę, iż oddziałem była drużyna dowodzona przez podoficera w stopniu sierżanta, trzeci z etnicznych Niemców był najpewniej żołnierzem w randze gefreitra.

[4] Właściwie Mieczysław Antoni Halik.

[5] M. Wlekły, *Tu byłem. Tony Halik*, Warszawa 2017, s. 306-315; Po wyzwoleniu departamentu Charente-Maritime Halik został żołnierzem 4 Dywizji Piechoty PSZ.

bardzo ryzykowanym[6]. Bezpieczniejsze, choć również niosące spore ryzyko, było przejście na stronę regularnych wojsk alianckich. Na taki krok zdecydował się strz. Kalikst Piechocki ze 157 Dywizji Rezerwowej: *Szliśmy dwójkami z białą chusteczką zawieszoną na kiju. Nagle usłyszeliśmy gwizdek z lewej strony. Był tam posterunek wojskowy* [...] *Złożyliśmy broń i powiedzieliśmy, że jesteśmy Polakami. Z radością nas powitali, mówiąc, że pod Monte Cassino walczyli razem z Polakami. Była to placówka II Dywizji Marokańskiej gen. Doda. Rano dwóch żołnierzy marokańskich odprowadziło nas do dowództwa dywizji do Bourg St. Maurice. Po drodze cywile zaczęli na nas krzyczeć „sale boche"* [„brudny szkop" – przyp. aut.]*, a niejedni usiłowali nas kopać*[7].

Jeszcze w czasie „dziwnej wojny", na zajmowany przez Polaków odcinek Linii Maginota, zdezerterował Górnoślązak o polskiej tożsamości narodowej – harcerz i wychowanek bytomskiego gimnazjum[8]. Cztery lata później, w czasie kampanii włoskiej, gen. Władysław Anders słusznie zasugerował Brytyjczykom, iż *uzupełnienia dla nas napłyną z frontu* [...] *wiemy, że wszyscy Polacy, zwłaszcza wcieleni przymusowo do armii niemieckiej, będą dążyli do naszych szeregów* [...][9]. Od przypadków dezercji, takich jak strz. Jana Gazura, który w IV bitwie o Monte Cassino przedarł się na polską stroną, częstsze były wcielenia Polaków wziętych do alianckiej niewoli, po uprzedniej selekcji i wyrażeniu przezeń chęci wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. O ile Brytyjczycy nie widzieli w tym problemu, o tyle Amerykanie występowali przeciwko wcielaniu jeńców wojennych. Ostatecznie spór ten złagodzono i do końca 1943 r.

---

[6] R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 337-338.

[7] A. Borucki, *Vetereanus bydgoski 1939-1947. Losy Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i Armii Czerwonej*, Bydgoszcz 2014, s. 242-243; Dezerterzy zostali przyłączeni do polskiej drużyny Sabaudzkiego Zgrupowania FFI, następnie batalionu warszawskiego Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość „Monika". Odmówiwszy delegacji rządu lubelskiego powrotu do kraju i wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego na Wschodzie (tzw. „ludowego"), zaciągnęli się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w ramach których Kalikst Piechocki (jako „Roman Dalski") został żołnierzem 5 Kresowej Dywizji Piechoty. W swojej relacji przytacza również historię dwóch polskich dezerterów, którzy po poddaniu się francuskim partyzantom w departamencie Isère zostali postawieni przed sądem polowym i straceni (cf. ibidem, s. 245).

[8] S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990, s. 108.

[9] W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007, s. 207; Należy zaznaczyć, że upadek Francji zamknął możliwość prowadzenia poboru wśród miejscowej Polonii (podobnie w przypadku Polaków z Belgii, Holandii i Luksemburgu), do którego powrót możliwy był dopiero jesienią 1944 r., po wyzwoleniu tego kraju. Ochotniczy zaciąg Polonii z obu Ameryk, na który szczególnie liczono ze względu na jej zasługi w czasie I wojny światowej, przyniósł rozczarowanie (cf. J. Smoliński, *Ochotnicy Polonii amerykańskiej podczas wojen światowych – problemy i niepowodzenia*, „Echa Przeszłości" 2008, nr 9, s. 203-206), z kolei pobór wśród Sybiraków i łagierników został przerwany przez ewakuację armii gen. Władysława Andersa do Iranu i późniejsze zerwanie stosunków polsko-radzieckich przez Stalina (ci, którzy pozostali w ZSRR, stanowili następnie trzon armii gen. Zygmunta Berlinga).

ok. 6000 Polaków – żołnierzy Afrika Korps, którzy dostali się do niewoli w Afryce Północnej – przerzucono do polskich obozów wojskowych w Wielkiej Brytanii[10]. Liczba ochotników poważnie wzrosła po otwarciu drugiego frontu we Francji, dzięki czemu polscy *malgré-nous* nie tyle uzupełniali ponoszone straty, co stali się filarem nowych jednostek pozostałych w stadium formowania.

Rząd RP na uchodźstwie podszedł do sprawy w sposób bardzo realistyczny, pamiętając okres I wojny światowej, gdy Polacy nie z własnej woli służyli w armiach trzech zaborców[11]. Łącznie w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie znalazło się ok. 89 631 Polaków z armii niemieckiej, stanowiąc tym samym 36% wszystkich żołnierzy[12]. Pozostali początkowo odnosili się nieufnie, wręcz wrogo, zarówno wobec wcielonych przymusowo obywateli II RP, jak również członków Polonii niemieckiej. Zmienił się on wraz z działalnością Arki Bożka – członka Rady Narodowej RP i górnośląskiego działacza patriotycznego, przedstawiającego Sybirakom, uciekinierom z okupowanego kraju oraz członkom Polonii z Europy Zachodniej i obu Ameryk sytuację panującą na ziemiach zaanektowanych przez III Rzeszę, a także okazaniem doświadczenia bojowego[13].W trosce o bezpieczeństwo ich samych, a także pozostawionych pod okupacją rodzin, kontrwywiad sugerował im przebranie fałszywego nazwiska i adresu w głębi Polski, np. sierż. Józef Bambynek z 1 samodzielnej kompanii grenadierów odbywał służbę jako *Józef Gawor*[14].

W gorszej sytuacji znajdowali się Polacy, którzy jako żołnierze wrogiej armii trafili na front wschodni. Masowe kierowanie na wschód wcielanych do Wehrmachtu Polaków datować można dopiero od klęski stalingradzkiej, choć pierwsi z nich trafiali na

---

[10] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 320-324; M. Wańkowicz, *Monte Cassino. Wydanie rozszerzone*, Warszawa 1984, s. 284; W. Zmyślony, *W Polskich Siłach Zbrojnych*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.); Z. Gołasz, *Drogi do Polskich Sił Zbrojnych*, „Kurier Żołnierski. Jednodniówka Muzeum Miejskiego w Zabrzu wydana z okazji wystawy <Od śmierci silniejszy był gniew>. Wokół 70. Rocznicy bitwy o Monte Cassino", 2014, s. 4; Jan Gazur przeszedł następnie szlak bojowy 3 Dywizji Strzelców Karpackich, wracając po wojnie na rodzinne Zaolzie.

[11] W. Zmyślony, *W Polskich*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.).

[12] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 322.

[13] A. Borucki, op. cit., s. 158-159.

[14] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 327-329; W. Zmyślony, *W Polskich*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.); A. Dąbrowska, *Z Wehrmachtu do Armii Andersa*, http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/28488?t=Z-Wehrmachtu-do-Armii-Andersa (dostęp: 5 X 2022r.); W. Grabowski, *„Agenci" SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2011, nr 8-9, s. 99; *Zapomniani polscy spadochroniarze. Operacje „Dunstable" i „Eagle" w Niemczech*, opr. W. Grabowski, Londyn 2011, s. 72-73; *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-1945)*, red. P. Chmielowiec, K.A., Tochman, Warszawa 2019, s. 325-327; Józef Gawor (Bambynek) dowodził dwuosobową misją „Sidecar" operującą w rejonie Stuttgartu. Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii.

pochłaniający największe rezerwy front już w 1941 r.[15] Brutalne postępowanie hitlerowców na okupowanych terenach ZSRR powodowało, że czerwonoarmiści zwykli brać krwawy odwet na Niemcach, co ochoczo wykorzystywała propaganda III Rzeszy[16]. Wprawdzie w połowie wojny dowództwo Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (Рабоче-крестьянская Красная армия) zakazało żołnierzom mordowania niemieckich jeńców, jednakże nie każdy chciał stosować się do tego rozkazu[17]. Obok oparcia radzieckiej gospodarki na przymusowej pracy więźniów stało się to powodem, dla którego Józef Stalin nie był przychylny zwalnianiu z niewoli polskich *malgré-nous* na poczet zalążka Wojska Polskiego na Wschodzie, od lat 50 XX w. nazywane w propagandzie komunistycznej „ludowym" (potoczne określenie)[18].

Łącznie w jego szeregach walczyło od 1000 do 3000 byłych żołnierzy Wermachtu, których najczęściej spotykano w 2 (Warszawskiej) Dywizji Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego oraz 3 (Pomorskiej) Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Pierwsza grupa, licząca 567 polskich *malgré-nous*, dotarła do Sielc nad Oką jesienią 1943 r.[19] Jak wspominał Daniel Rudnicki, oficer polityczny samodzielnego batalionu ozdrowieńców: *Gromadziło się tu bractwo najbardziej przypadkowe: trochę rannych i chorych po wyleczeniu,* [...] *Polacy z Łodzi oraz Ślązacy wcieleni do Wehrmachtu, skąd przeszli na stronę radziecką* [...][20]. Biorąc pod uwagę, że w radzieckiej niewoli przebywało ok. 57 tys. dalszych Polaków po przymusowej służbie w niemieckim wojsku, liczba 1000-3000 jest naprawdę niewielka, również w stosunku do liczby Polaków z Wehrmachtu w szeregach PSZ[21]. Wydaje się, że polskim komunistom obojętny był ich los: z jednej

---

[15] *Studia z dziejów*, s. 249-252; B. Piętka, *Największy front w dziejach świata*, https://www.tygodnikprzeglad.pl/najwiekszy-front-dziejach-swiata/ (dostęp: 2 X 2022 r.).

[16] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 249.

[17] L. Winogradowa, *Snajperki. Dziewczyny z Armii Czerwonej*, Kraków 2018, s. 179; *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Warszawa 2015, s. 379.

[18] E. Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 2010, s. 66-67; „Zwyciężymy. Gazeta 1 Armii Wojska Polskiego", r. II, nr 156 (252), 1944 r., s. 1; Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto wobec niego termin „Wojsko Polskie na Wschodzie". Należy zaznaczyć, że ideały prezentowane przez Związek Patriotów Polskich i Polską Partię Robotniczą były przeważnie obce jego żołnierzom, wśród których nie brakowało ofiar stalinowskich represji (Sybiracy i łagiernicy) czy rozbrojonych przez Sowietów partyzantów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

[19] R. Kaczmarek, *Polacy*, s. 330.

[20] *Berlingowcy*, red. D. Czapigo, s. 149-150.

[21] W. Zmyślony, *Wcielenia*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.); O tym, że Stalin uważa jeńców z Wehrmachtu za „faszystów", przekonali się także generałowie Ernest Petit i Walther von Seydlitz-Kurzbach. Pierwszemu z nich udało się wyciągnąć z niewoli tylko 1500 francuskich *malgré-nous* (ok. 7,5% wszystkich alzacko-lotaryńskich jeńców w ZSRR), których następnie wcielono do Sił Francji Walczącej, drugi musiał porzucić marzenia o sformowaniu niemieckiego korpusu, mającego walczyć o Niemcy

strony starano się dotrzeć do wcielonych w szeregi Wehrmachtu rodaków, agitując ich oraz nakłaniając do dezercji, z drugiej natomiast wśród komunistów panował pogląd, jakoby ludzie ci dopuścili się *zdrady i kolaboracji*. Przekonanie to umacniała postawa mniejszości niemieckiej, której spora część ochoczo wiązała się z ruchem nazistowskim[22]. Biorąc pod uwagę jednoznacznie negatywny sposób postrzegania żołnierzy niemieckich przez czerwonoarmistów, fakt dezercji na froncie wschodnim należy uznać za czyn potrójnego heroizmu, bowiem ryzykowano zarówno dotknięcie rodziny represjami ze strony okupanta, jak również pomówienia o szpiegostwo.

Dezerterzy w kulturze popularnej

Tematu polskich dezerterów z Wehrmachtu po raz pierwszy pojawił się w filmie Witolda Lesiewicza pt. *Dezerter*. Zrealizowany został w 1958 r., więc już po odwilży i destalinizacji, jego akcja z kolei dzieje się w 1944 r., gdy Armia Czerwona wstrzymała ofensywę na linii Wisły. Głównym bohaterem jest Pomorzanin Robert (Józef Nowak) – żołnierz Wehrmachtu, który ucieka z transportu na frontu. Górnoślązacy, pomagający dezerterowi, rozumieją zarówno jego postawę, jak również niemiecką politykę, przez którą znalazł się w armii okupanta. Jeden z sąsiadów Barbary Karolkowej (Wanda Łuczycka) – żony górnika, do której drzwi zapukał Robert – wspomina o posiadaniu w szeregach Wehrmachtu syna, który przestał wysyłać mu listy. Mężczyzna żywi jednak nadzieję, iż ten żyje i dostał się do niewoli, gdzie *mu tam Anglicy krzywdy nie zrobią*[23]. Zdanie to można odbierać zarówno jako radość z powodu zakończenia służby w mundurze wroga, jak również aluzję do znacznie gorszego traktowanie jeńców w niewoli radzieckiej. Ukrywając się w jednym z chodników kopalni, Robert nawiązuje romans z Elżbietą (Maria Ciesielska), córką Karolkowej, której opowiada o trudach Polaków w armii nieprzyjaciela. Przede wszystkim jest on pacyfistą: gdy na jego trop wpada Gestapo, stwierdza, że *nie po to uciekłem, żeby zabijać, a jednak będę musiał strzelać do końca*[24].

Zupełnie inną drogę dla stworzonych przez siebie dezerterów wybrał Janusz Przymanowski. Jednym z głównych bohaterów powieści i serialu przygodowego *Czte-*

---

bez Hitlera i NSDAP. W kontekście Wojska Polskiego na Wschodzie należy pamiętać również o poborze, który w 1944 r. wprowadzono na Kresach Wschodnich (równocześnie z ponownymi przymusowymi wcieleniami do RKKA) i tzw. „Ziemiach Dawnych". Dzięki temu posiadało ono możliwość stałego pozyskiwania nowych żołnierzy (problem stanowiły braki w kadrze oficerskiej, nieufność wobec rządu lubelskiego i wyzwanie do bojkotu poboru przez Komendę Główną AK), w przeciwieństwie do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zdanych przede wszystkim na Polaków z Wehrmachtu i w znacznie mniejszym stopniu ponowny zaciąg wśród polskiej emigracji we Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu.

[22] R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006, s. 376-377.

[23] *Dezerter*, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958, 6:59-7:20.

[24] *Dezerter*, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958, 53:58-54:14.

rej pancerni i pies jest pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego Gustaw Jeleń (Franciszek Pieczka), będący bodaj najbardziej znanym fikcyjnym Polakiem z Wehrmachtu. Pierwowzorem postaci stał się st. sierż. Ludwik Jędruszko – pochodzący z woj. śląskiego wysoki, rudowłosy atleta, który w 1942 r. porwał czołg, aby przebić się przez linię frontu. W szeregach 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte przeszedł szlak bojowy od Studzianek do Wału Pomorskiego, by zginąć 11 lutego 1945 r. pod Frydlądem Marchijskim (ob. Mirosławiec)[25]. Gustlik dezerteruje z Panzerwaffe w podobny sposób co Jędruszko, zostając następnie ładowniczym czołgu T-34 o numerze taktycznym 102[26] (nazwany później „Rudym"). Walczy na przyczółku warecko-magnuszewski, w szturmie warszawskiej Pragi i ostatniej fazie operacji wschodniopomorskiej. Popularność *Czterech pancernych i psa*, w tym samej postaci Gustlika postrzeganego jak bardzo odważny i sympatyczny siłacz z mocnym sarkazmem, przyczyniła się do stworzenia dwóch kolejnych sezonów serialu[27]. Po zniszczeniu „Rudego" w trakcie forsowania Odry, załoga otrzymuje nowy T-34-85 (pięcioosobowy), w którym Jeleń zostaje celowniczym. W przeciwieństwie do losów Ludwika Jędruszki, jego historia ma szczęśliwy finał: kończy wojnę w randze sierżanta, z piersią przyozdobioną Krzyżem Walecznych i Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały", żeni się z Honoratą (Barbara Krafftówna) i wraca do rodzinnego Ustronia, gdzie według wcześniejszych zapowiedzi miałby przejąć ojcowską kuźnię. Do służby w Wehrmachcie nawiązuje tylko cztery razy: opowiadając komisji w Sielcach nad Oką o swojej dezercji, przekonując Janka Kosa (Janusz Gajos) do wiary w ludzi, dzięki której uwierzono w patriotyczne intencje jego dezercji, wspominając wyrzutnie Nebelwerfer oraz w ostatni dzień wojny, informując kolegów, że *niedługo* [miną – przy. aut.] *cztery lata, jak żech ojców nie widziol*[28]. Pomijając fakt, że żaden polski czołg nie brał udziału

---

[25] J. Przymanowski, *Studzianki*, Warszawa 1971, s. 932, 390-391, 1035; P. Korczyński, *„Czterej pancerni i pies". Jak powstała legenda*, „Polityka" 2021, nr 30 (3322), s. 62; K. Przytocki, *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981, s. 262; M. Łazarz, *Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Wrocław 2006, s. 23; Swoje nazwisko fikcyjny Gustlik otrzymał z kolei na cześć innego czołgisty, st. sierż. Ernesta Jelenia.

[26] W 1 pułku czołgów średnich faktycznie służył T-34, o numerze bocznym 102. Dowodził nim ppor. Wacław Feryniec – pochodzący z Północnego Podlasia zesłaniec Sybiru, kontynuujący po wojnie służbę w „ludowym" Wojsku Polskim (cf. P. Korczyński, *Przeżyłem wojnę... Ostatni żołnierze walczącej Polski*, Kraków 2021, s 165-182).

[27] Luźną inspiracją dla kontynuacji była prawdziwa historia kompanii czołgistów i fizylierów (służył w niej m.in. wspomniany Ernest Jeleń), wyłączonych z 1 Warszawskiej Brygady Pancernej do 4 (pomorskiego) pułku czołgów ciężkich na czas operacji berlińskiej (cf. K. Przytocki, *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981, s. 262), a także niezwiązane z 1 WBPanc. epizody opisane przez Janusza Przymanowskiego w książce *Ze 101 frontowych nocy*.

[28] J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, Warszawa 1973, s. 28-29, 102, 150, 171, 534, 612, 680; *Czterej pancerni i pies*, odc. 1, *Załoga*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 35:26-36:21; *Czterej*,

w walkach na ulicach Berlina, Przymanowski popełnił także inny, najpewniej również celowy błąd przy tworzeniu postaci Gustlika. Przybywa on do Sielc nad Oką w jednym transporcie z polskimi zesłańcami[29], choć w rzeczywistości powinien przybyć do obozu jesienią 1943 r., razem z innymi polskimi *malgré-nous*.

Podobnie postąpił w zablokowanym przez cenzurę filmie *Zasieki*, przedstawiając jako uczestnika bitwy spod Lenino byłego żołnierza Wehrmachtu, choć w rzeczywistości powinien on dopiero zaczynać szkolenie po wyjściu z niewoli. Postać nazywa się Ernest (Andrzej Wojaczek) i jest Górnoślązakiem z rodziny o polskich tradycjach patriotycznych. Gdy w 1941 r. opuszcza familok w związku z powołaniem do służby w niemieckim wojsku, młodszy brat żegna go śpiewając powstańczą pieśń „Znam ja jeden śliczny zamek", z kolei ojciec przezornie przypomina: *jo tyż nosił Pickelhauba, zanim* żech *białego orła dostoł, taki nasz los obesrany* [...] *a jakby przyszedł bekanntmachung*[30] *nie bydymy płakać*. *Poczekomy synku*[31]. Sugerowanej przez rodzica dezercji dokonał w porozumieniu z dwoma krajanami, choć tylko jemu jednemu udaje się ona. Mimo fizycznego i psychicznego wyczerpania przesłuchaniami, Ernest nie załamuje się, odpowiadając Sowietom tak samo: *Polok, Ślunzok to jest Polok!* [...] *Urodziłech się drugiego aprila roku osiemnastego... Ni dla żadnego szpiclowania* [przeszedłem front – przyp. aut.], *ale żeby do Śląska wrócić z białym orłem na czopce... Z białym orłem na czopce!*[32]. Przydzielony do 1 (Warszawskiej) Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki musi mierzyć się z szykanami ze strony telefonisty Józka (Ryszard Kotys), dla którego jest tylko i wyłącznie byłym żołnierzem wrogiem armii, w dodatku mówiącym w niezrozumiałym dla niego etnolekcie. Choć dowiedzenie polskiego patriotyzmu staje się powodem, przez który Ernest zgłasza się na ochotnika do samobójczego zadania

odc. 2, *Radość i gorycz*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 15:34-16:58; *Czterej*, odc. 4, *Psi pazur*, reż. K. Nałęcki, Polska 1966, 4:30-5:00; *Czterej*, odc. 17, *Klin*, reż. K. Nałęcki, Polska 1970, 20:10-20:40; *Czterej*, odc. 21, *Dom*, reż. K. Nałęcki, Polska 1970, 2:00-2:35; Warto zwrócić również uwagę, że do czasu dołączenia Tomasza Czereśniaka (chłop folwarczny ze Studzianek), a następnie także Franciszka Wichury (warszawiak), Gustlik Jeleń jest jedynym obywatelem II RP w załodze „Rudego": Janek Kos pochodzi z Wolnego Miasta Gdańska, z kolei Gruzin Grigorij Saakaszwili i Ukrainiec Wasyl Semen (w serialu Olgierd Jarosz, wnuk Polaka – powstańca styczniowego i zesłańca Sybiru) są obywatelami ZSRR.

[29] Z powodów politycznych Janusz Przymanowski stworzył sielankowy obraz pobytu Janka Kosa (protagonista pierwszego tomu i pierwszego sezonu, którego pozycję „wyrównano" z innymi pancernymi w kontynuacji) na Syberii, nie poruszając kwestii deportacji w głąb ZSRR Kresowiaków i uchodźców z ziem zajętych przez III Rzeszą, jak również innych form stalinowskich represji wobec ludności polskiej.

[30] Z j. niemieckiego *zawiadomienie*.

[31] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 14:20-16:12.

[32] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 54:00-55:55; J. Przymanowski, *Rozdroże, zasieki*, Warszawa 1980, s. 145-147.

cięcia wrogich zasieków, to Górnoślązak zostaje jednak zabity niemieckim odłamkiem tuż po opuszczeniu polskiego okopu[33]. W opowiadaniu *Zasieki* Przymanowski rozwinął wątek śmierci Ernesta, dodając jego ostatnią wolę: zawiezienie przez kolegów rogatywki z „kuricą" na Górny Śląsk i przekazanie ojcu, na dowód kontynuacji rodzinnej tradycji[34]. Warto zwrócić uwagę na cenzurę zastosowaną w filmowych *Zasiekach*, gdy po 10 latach w końcu trafiły na kinowy ekran: scena dezercji Ernesta jest skrócona, widzimy tylko odkrycie śmierć kolegi (także Polaka) i poddanie się Sowietom. W opowiadaniu, po pierwszej próbie poddania się, pozycje dezerterów zostają ostrzelane przez czerwonoarmistów, na czego skutek giną dwaj pozostali Polacy.

Polak z Wehrmachtu, który zostaje żołnierzem Wojska Polskiego na Wschodzie, pojawia się także w pierwszej części *Albumu polskiego* Jana Rybkowskiego, z tą różnicą, iż górnośląski dezerter (Stanisław Niwiński) jest postacią całkowicie symboliczną: nic nie mówi, nie opowiada o swoich przeżyciach ani planach na przyszłość. Wkrótce po zmianie munduru niemieckiego na polski ginie, próbując wrzucić granat do niemieckiego bunkra na Wale Pomorskim[35]. W drugim po bitwie budziszyńskiej najkrwawszym epizodzie polskich formacji na froncie wschodni traci życie również poznaniak Florian Florek z *Karniaków* Alojzego Srogi. Autor skupił się jednak na przedstawieniu jego służby w kompanii karnej, do której trafia za sfałszowanie podpisu dowódcy (pod falsyfikatami zgubionych dokumentów), ograniczając przeszłość postaci w niemieckiej armii do zaledwie jednego zdania[36]. Pozostali „karniacy" szanują „potrójnego Florka"[37], doceniając jego żołnierskie doświadczenie jeszcze z przedwojennej służby w WP. Kwestia ewentualnych szykan związanych z przeszłością w mundurze *feldgrau* nie zostaje przedstawiona.

Jeszcze przed *Zasiekami* temat nieufność pojawił się w odcinku *W pułapce* teatralnej wersji *Stawki większej niż życie*. Jednym z najdzielniejszych partyzantów „Bartka" (Ryszard Pietruski) jest „Rudolf" (Bogdan Łysakowski) – gdański Polak, który po dezercji z Wehrmachtu dołącza do podradomskiego[38] oddziału Gwardii Ludowej PPR[39].

---

[33] *Zasieki*, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973, 50:25-50:40, 56-43-57:30.

[34] J. Przymanowski, *Rozdroże*, s. 149.

[35] *Album polski*, cz. 1, *Maria*, reż. J. Rybkowski, Polska 1970, 30:00-31:06, 51:00-53:15; Za akt propagandy można uznać, iż jedynym z polskich robotników przymusowych, który bierze w obronę schwytanego dezertera jest komunista Jan.

[36] A. Sroga, *Karniacy*, Warszawa 1971, s. 57, 150-165.

[37] Przydomek nadany Florianowi Florkowi ze względu na imię ojca – Florian.

[38] W cyklu opowiadań pt. *Stawka większa niż życie* Andrzej Szypulski i Zbigniew Safjan wyjaśniają, że oddział „Bartka", z którym często współpracuje Hans Kloss, operuje w Puszczy Kozienickiej.

[39] W komunistycznej partyzantce walczy również Adolf Dolas – tytułowy bohater satyrycznej powieści Kazimierza Sławińskiego pt. *Przygody kanoniera Dolasa*. Tak jak błąkający się po świecie katowiczanin, staje się żołnierzem Wehrmachtu nie tyle wbrew swojej woli, co

Mimo licznych zasług i poszukiwaniu przez Niemców listem gończym Pomorzanin ściąga na siebie uwagę dowódcy w związku z podejrzeniem działalności niemieckiego agenta wewnątrz oddziału. Jedyną osobą, która staje w obronie „Rudolfa", jest jego dziewczyna „Marta" (Wanda Majerówna). Ostatecznie zdemaskowanie prawdziwego agenta radomskiej komendy Sipo-SD doprowadza do oczyszczenia „Rudolfa" z wszelkich podejrzeń[40].

O początkowej nieufności wobec Polaków z Wehrmachtu napomina pokrótce Cezary Chlebowski w powieści przygodowej *Gazda z Diabelnej*, taktującej o polskim osadnictwie na Dolnym Śląsku i rozwoju narciarstwa. Podczas jednej z gawęd w karkonoskim schronisku Janek Łuszczek opowiada o wrogości, z jaką powitano Górnoślązaków i Wielkopolan w jego kompanii, a także o wstydzie, który zapanował gdy na polu walki dowiedli swego męstwa[41]. Dezerterzy i jeńcy z Wehrmachtu, którzy dołączyli do 2 Korpusu PSZ, są wspomniani również w *Kierunku Cassino* Olgierda Terleckiego: *Byli wśród nich szczerzy Polacy, którzy służbę u wroga rzucali przy pierwszej nadarzającej się okazji. Byli, jak w każdej masie ludzkiej, także oportuniści i kombinatorzy* [...] *Jednego z takich zagadkowych inteligentów wzięła żandarmeria nazajutrz po przyjeździe Jerzego*[42] *do wyznaczonej mu jednostki. Ów młody człowiek był hitlerowcem, a pochodził prawdopodobnie naprawdę z polskiej rodziny. W polskim wojsku nie dopisało*

zupełnym przypadkiem, tak również jego „dezercja" jest czysto przypadkowa: schwytany przez partyzantów podczas ataku na pociąg, zostaje postawiony przed dowódcą, który rozpoznaje w nim swojego przyjaciela i przyjmuje w szeregi oddziału (cf. K. Sławiński, *Przygody kanoniera Dolasa czyli jak rozpętałem II wojnę światową*, Warszawa 2012, s. 88-101). W końcowej fazie swoich przygód Dolas jest już żołnierzem 1 Armii WP (w pierwszym rozdziale Sławiński nazywa Adolfa *zdemobilizowanym oficerem II Armii Wojska Polskiego*, po czym w ostatnim rozdziale wysyła go do walk ulicznych w Berlinie).

[40] *Stawka większa niż życie*, odc. 3, *W pułapce*, reż. A. Konic, Polska 1965, 26:20-29:00; „Rudolf" jest również sąsiadem Hansa Klossa, studiującego przed wojną na Wyższej Szkole Technicznej Wolnego Miasta Gdańska. Z tego powodu przypadkowo odkrywa prawdziwą tożsamość agenta J-23 (Stanisław Mikulski). W pozostałych wersjach przygód Stanisława Kolickiego (w cyklu opowiadań i zeszytach komiksowych Stanisław Moczulski), tj. serialu telewizyjnym, zbiorze opowiadań i zeszytów komiksowych, postać dezertera z Wehrmachtu nie pojawia się (przypuszczalnie mógłby nim być kpr. Kozioł – spadochroniarz z serialowego odcinka *Akcja Liść Dębu*, który wspomina o znajomości niemieckiego i pochodzeniu z Katowic).

[41] C. Chlebowski, *Gazda z Diabelnej*, Warszawa 1986, s. 105; Autor nie informuje czytelnika w jakiej jednostce służył tytułowy bohater, aczkolwiek wspomnienia z walk na Pustyni i pod rozkazami gen. Andersa sugerują, że wspomniani Ślązacy i Wielkopolanie trafili do 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

[42] Jerzy Oleński – główny bohater powieści, którego losy są zbliżone do wojennych przeżyć Olgierda Terleckiego.

mu szczęście; trafił na znajomego, któremu kiedyś w Bytomiu dobrze dał się we znaki[43]. W tym kontekście powieść Terleckiego odbiega od jednoznacznie pozytywnego wizerunku polskich *malgré-nous* z omówionych wcześniej przykładów.

Żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z przeszłością w niemieckiej armii jest również Rysiek Wanat (Jacek Milczanowski) z serialu historyczno-obyczajowego *Blisko, coraz bliżej*. Temat przymusowych wcieleń podczas II wojny światowej zajmuje szczególne miejsce w jego drugim sezonie. Choć Rysiek jest synem, wnukiem i siostrzeńcem powstańców śląskich, zostaje wcielony jeszcze w 1940 r. Otrzymawszy skierowanie na front wschodni, symuluje chorobę skóry, dzięki której spędza pół roku szpitalu. Wysłany do Francji, dezerteruje do jednego z oddziałów FFI departamentu Nord, wracając do Polski już kilka miesięcy po zakończeniu wojny[44]. Podróżując w brytyjskim battledressie, opowiadając podróżnym o *pomykaniu za frontem*[45]. Do Wehrmachtu trafia również jego kuzyn i rówieśnik Zygmunt Pasternik (Zbigniew Zaniewski), którego losy zostają bardziej rozbudowane: ze względu na deportację ojca do KL Auschwitz porzuca on pierwotny plany ucieczki do Generalnego Gubernatorstwa, stawiając się na wezwanie do służby w armii okupanta. Po kilkumiesięcznej służbie we Francji dwudziestopięciolatek przyjeżdża na urlop do Katowic, gdzie dowiedziawszy się o śmierci ojca podejmuje decyzję o dezercji. Namawia do niej Józefa Pandziocha (Marcin Sosnowski) i Fredka Zagrodnika (Mirosław Gawęda), przy czym o ile pierwszy podchodzi do tego z entuzjazmem, o tyle drugi kategorycznie odmawia, argumentując pozostanie w Wehrmachcie w następujący sposób: *Przyjadą w nocy* [Niemcy – przyp. aut.], *Zośkę z dzieciakami wyrzucą z chałupy, a moje gospodarstwo weźmie jakiś ichni. Ja nie wiem, może ja nie przeżyję tej wojny, ale Zośka przeżyje i dzieciaki też*

---

[43] O. Terlecki, *Kierunek Cassino*, Warszawa 1989, s. 196-197; Autor wspomina zarówno o wcielonych siłą Polakach – obywatelach II RP i WMG, jak również propolskich autochtonach z niemieckiej części Górnego Śląska, Warmii, Mazur i Powiśla. Możliwość przejścia członków Polonii niemieckiej z Wehrmachtu do polskiej armii została zasugerowana również w filmie *Ostatnie dni* Jerzego Passendorfera.

[44] Szybki powrót żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z powodów politycznych tak rzadko przedstawianych w popkulturze Polski „Ludowej" (najczęściej w ograniczonej formie lub wspomnieniach frontowej przeszłości), był częstym zabiegiem twórców, odpowiadającym ówczesnej polityce pamięci i przekonaniu, że najważniejszy był szybki powrót do Ojczyzny.

[45] A. Siekierski, *Blisko, coraz bliżej. Opowieść filmowa*, t. IV, Katowice 1987, s. 233-234; *Blisko, coraz bliżej*, odc. 15, *Wycieczka w niedzielę. Rok 1941*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:32-1:36, 1:02:26-1:03:20; *Blisko*, odc. 16, *Nasi są daleko. Rok 1943*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 2:06-2:22; *Blisko*, odc. 17, *Przyjazna hałda. Rok 1944*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:30-1:33; *Blisko*, odc. 19, *Nastała wiosna. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 51:31-52:18; najpewniej 1 Dywizji Pancernej, do której w 1944 r. kierowano Polaków z północnej części Francji.

i Zośka im powie: ojciec był w niemieckim wojsku, ale to był Polak![46] Złożywszy przysięgę Armii Krajowej, dezerterzy dołączają do oddziału partyzanckiego (w powieści opartej na scenariuszu serialu podejmują działalność konspiracyjną w kamieniołomie pod Krzeszowicami). Tam Zygmunt otrzymuje awans na plutonowego i dowódcę sekcji, z którą w styczniu 1945 r. wraca na Górny Śląsk, aby ocalić przed zalaniem kopalnię „Victoria". Powróciwszy do pracy, Pasternik mierzy się z podejrzliwością pochodzącego spoza regionu kierownika działu personalnego, odmawiając złożenia deklaracji wierności narodowi polskiemu: zdaniem Zygmunta dowodem jego wierności jest dezercja i walka w partyzantce[47]. Powstanie serialu w okresie Polski „Ludowej" owocuje brakiem poruszenia tematu narzuconej przez Sowietów zbiorowej odpowiedzialności Górnoślązaków, a także wywózek „żywych reparacji" do kopalń w ZSRR. Jedyną przedstawioną w produkcji formą represji w regionie staje się pozbawienie Zygmunta stanowiska sztygarskiego za odmowę złożenia deklaracji wierności.

Transformacja ustrojowa, jak również polityczny temat „dziadka z Wehrmachtu", pozwoliły historykom na swobodne zgłębienie tematu przymusowych wcieleń Polaków do wojska III Rzeszy, w tym przechodzenia żołnierzy do szeregu oddziałów partyzanckich oraz polskich formacji regularnych na frontach II wojny światowej. Mimo to w kulturze popularnej polscy *malgré-nous* nie pojawiają się tak często, jak miało to miejsce w okresie Polski „Ludowej".

Jednymi z bohaterów wydanej w 2017 r. powieści Piotra Tymińskiego pt. *Wołyń. Bez litości* są wejherowianin Józef Bunsche (rocznik 1917) i gdańszczanin Maksymilian Bunsche (rocznik 1919) – dwaj kuzyni, z których pierwszy uczestniczył w obronie wybrzeża jako plutonowy 1 morskiego pułku strzelców, drugi natomiast działał aktywnie w polskim harcerstwie na terenie Wolnego Miasta. Wcieleni siłą do Wehrmachtu (Maks w 1941, Józek w 1942 r.), po walce na froncie wschodnim otrzymali przydział do batalionu stacjonującego na Wołyniu. Wyznaczeni do konwojowania ocalałych z ata-

---

[46] *Blisko*, odc. 16, *Nasi są daleko. Rok 1943*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:01:34-1:10:05; *Blisko*, odc. 17, *Przyjazna hałda. Rok 1944*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 55:55-57:38; W ograniczony sposób twórcy serialu przedstawiają również służbę Górnoślązaków niemieckiej tożsamości narodowej, w czysto negatywnym świetle. Willi i Werner Pastenreichowie – dwaj inni wnukowie Róży i Stanika Pasterników – służą odpowiednio w Waffen-SS i Gestapo. Wynika to z faktu posiadania niemieckiej matki (niebędącej jednak entuzjastką narodowego socjalizmu) oraz niemieckiej tożsamości narodowej ich ojca – Górnoślązaka Jerzego Pasternika *aka* Georga Pastenreicha.

[47] A. Siekierski, *Blisko*, s. 151-154, 180-182; *Blisko*., odc. 18, *Ta zima była gorąca. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 1:07-1:12, 23:29-23:55, 48:57-52:30, 1:02:17-1:07:20; *Blisko*, odc. 19, *Nastała wiosna. Rok 1945*, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986, 12:22-16:07; Albin Siekierski, będący autorem scenariusza, dezercję Zygmunta Pasternika z Wehrmachtu oparł na swoich własnych doświadczeniach. W przeciwieństwie do serialowego AK-owca pisarz został pod fałszywym nazwiskiem wywieziony na roboty do Rzeszy.

ku Ukraińskiej Powstańczej Armii na jedną z polskich wsi decydują się zdezerterować, wstępując w szeregi lokalnej bazy samoobrony (wcielonej do Armii Krajowej). Pod pseudonimami „Kusy" i „Bury", kuzyni Józef i Maks Bunsche włączyli się w aktywną walkę z hitlerowcami i banderowcami, służąc kolegom żołnierskim doświadczeniem i wyróżniając się dyscypliną. Nagrodą za heroizm kuzynów stał się Krzyż Walecznych oraz awans na sierżanta, a także zdobycie serca sanitariuszki „Irminy" przez Maska. Swoją przeszłość w niemieckiej armii, z powodu nieufności i poczucia grożącego niebezpieczeństwa, Bunschowie ukrywają jedynie przed radzieckimi partyzantami, podając się im za zbiegłych robotników przymusów. Podobnie jak pozostali członkowie oddziału Stanisława Morowskiego ps. „Czart", nie są jednoznacznymi bohaterami bez skazy: w końcu 1943 r., wbrew rozkazom dowództwa Okręgu AK Wołyń, zasłużony w obronie polskich wsi przed ludobójstwem Morowski rozkazał spacyfikować ukraińską wieś, stanowiącej zaplecze sotni jego antagonisty – Stepana Klonowcia ps. „Ostry"[48].

Temat przechodzenia z Wehrmachtu do polskich szeregów stanowi również ważny element fabuły *Pięciu i czołgu* Piotra Langenfelda. Kierowcą tytułowego Shermana V z 24 pułku ułanów jest Piotr Stasinek z Borów Tucholskich, opisany jako *starszy wiekiem i doświadczeniem* od nastoletniego Jarka Grajewskiego (protagonista). Ukończył on szkołę Panzerwaffe z przydziałem do Afrika Korps. Dezercji dokonał po wrzuceniu nieśmiertelnika do płonącego ciągnika artyleryjskiego, uważając sfingowanie śmierci za najlepszy sposób ochrony najbliższych przed hitlerowskim terrorem, którego był mimowolnym świadkiem na początku wojny. Gdy w lutym 1945 r. Stasinek awansuje na wachmistrza i dowódcę nowego Shermana IIA, jednym z dołączonych do załogi nowicjuszem zostaje Florian Gadło – młody Wielkopolanin, mający za sobą dezercję z niemieckiej piechoty w trakcie bitwy o Caen. W obozie jenieckim skorzystał z propozycji zaciągu do PSZ, kończąc następnie szkolenie jako strzelec przedni (pomocnik kierowcy) czołgu[49]. Piotrek Stasinek i Florek Gadło stanowią dwa zupełnie odmienne charaktery, ukształtowane przez Wehrmacht. Podobnie jak Gustlik Jeleń, Stasinek jawi się jako żołnierz zahartowany przez służbę w niemieckich szeregach. Jego zaprawa bojowa imponuje młodszym kolegom, uwydatniając się w dużej pewności siebie. Choć Gadło również ma zaszczepiony w sobie pruski dryl, jest człowiekiem lękliwym, które-

[48] P. Tymiński, *Wołyń Bez litości*, Gdynia 2017, s. 25, 29-32, 58-59, 175, 311-312, 332-344; W skład oddziału Stacha Morowskiego wchodzi również inny dezerter z Wehrmachtu, Niemiec żydowskiego pochodzenia, doświadczony w walkach w Holandii, Grecji, ZSRR i Afryce Północnej. Na złamanie przysięgi i dołączenie do polskiej partyzantki zdecydował się po wiadomości o śmierci ojca w KL Buchenwald.

[49] P. Langenfeld, *Pięciu i czołg*, Ustroń 2018, s. 8, 57, 111, 476; Temat Polaków w niemieckich mundurach powraca w jednym z rozdziałów poświęconych kotłowi Falaise-Chambois, gdy do niewoli dostaje się grupa pięciu żołnierzy Wehrmachtu – Wielkopolan i Kaszubów korzystających z okazji do złożenia broni.

go łatwo nastraszyć i który dołączając do „białych ułanów", obawia się niezrozumienia swojej przeszłości. Jednym z błędów popełnionych przez autora w powieści jest obecność Piotrka w 1 Dywizji Pancernej[50] w końcu 1942 r., choć jako dezerter z kampanii afrykańskiej trafiłby do niej wraz z innymi jeńcami dopiero w drugiej połowie 1943 r.

Odejście od pozytywnego obrazu dezerterów nastąpiło w *Królestwie* Szczepana Twardocha. Towarzyszem powstańczej niedoli Jakuba Szapiry i Ryfki Kij jest Georg Konopka – syn powstańca śląskiego pozostałego w niemieckiej części regionu, który niepoczuwa się do silniejszych związków czy to z Niemcami, czy z Polską. Jorg odbiera służbę w Wehrmachcie w zupełnie inny sposób niż Gustlik Jeleń, Ernest czy wnukowie Róży i Stanika Pasterników: dla dziewiętnastolatka powołanie do wojska w 1939 r. staje się szansę na przeżycie przygody i odbycie podróży, na które jako zwykły górnik nie mógłby sobie pozwolić. Mimo dawnych propolskich sympatii ojciec nie namawia syna do ucieczki, wręcz przeciwnie, zachęca do wykonywania rozkazów i nienarażania się dowódcom. Motywem do dezercji okazuje się być mimowolny udział młodego Konopki w Holocauście. Do Warszawy przebywa, aby zniknąć wśród ruin pacyfikowanej stolicy, nie musieć nikogo zabijać i przeżycie wojny, co ostatecznie się nie zostaje spełnione[51].

Podsumowanie

Na przestrzeni lat twórcy literaccy i filmowi tworzyli pozytywny wizerunek Polaka-dezertera z Wehrmachtu. Większość z dzieł przedstawionych w niniejszym artykule powstała w okresie Polski „Ludowej", gdy kwestia przymusowych wcieleń do Niemieckiej Siły Zbrojnej pozostawała w oficjalnej przestrzeni tematem tabu. W omawianych przykładach z tego okresu dominuje obraz polskich *malgré-nous*, którzy przeszli z niemieckich szeregów do Wojska Polskiego na Wschodzie (np. Gustlik Jeleń – bodaj najbardziej znany fikcyjny dezerter z Wermachtu), stanowiącego podstawę polityki pamięci władz Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. O wiele większa liczba Polaków z Wehrmachtu znalazła się w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, co poruszano w kulturze popularnej zarówno przed, jak i po transformacji ustrojowej. Fikcyjni de-

[50] W początkowym okresie szkolenia załoga Tomasza Kłomicza należy do 14 pułku kawalerii pancernej (ułanów jazłowieckich). Rzeczywiście, jesienią 1943 r. doszło do reorganizacji 1 Dywizji Pancernej i przeniesienia trzech plutonów pułku (wyłączony ze składu dywizji) do 24 pułku ułanów.

[51] S. Twardoch, *Królestwo*, Kraków 2018, s. 109-122, 234-235; Żołnierzem, który nie poczuwa się ani do niemieckości, ani do polskości, jest również Paul Kuntzig – główny bohater *Zagubionych w lesie* Henryka Panasa. Będąc mimowolnym świadkiem niemieckich pacyfikacji na Białorusi, podczas urlopu na rodzinnych Mazurach decyduje się na dezercję. Pomaga mu w niej polska robotnica przymusowa, z którą próbuje przedostać się do partyzantki w okupowanej Polsce, prowadząc po drodze dyskusje nt. kwestii tożsamości narodowej mazurskich autochtonów (passim H. Panas, *Zagubieni w lesie*, Olsztyn 1985).

zerterzy zostają przedstawieni również jako uczestnicy antyhitlerowskiego ruchu oporu. Większość bohaterów poznajemy już po fakcie dezercji, która podobnie jak służba w armii okupanta jest przez nich jedynie wspominana, najczęściej rzadko, z poczuciem wstydu, iż nosiło się obcy mundur. Są oni przedstawieni jako polscy patrioci, pragnący walczyć przeciwko III Rzeszą i udowodnić swoją wierność Rzeczpospolitej. Za wyjątek można uznać Roberta z *Dezertera*, który jest Polakiem i pacyfistą, niechcącym zabijać ani okupantów (czyni to w obronie własnej), ani tym bardziej swoich rodaków. Z pozytywnym obrazem dezertera doszło do zerwania w *Królestwie*, gdzie Jorg Konopka nie widzi problemu w swojej służbie w niemieckim wojsku (jest przedwojennym obywatelem Niemiec), będąc ponadto współwinnym zbrodni Holocaustu. Dezerteruje, ponieważ nie chce więcej nikogo zabić. Ważną kwestię stanowią również ewentualne szykany, wynikające z niezrozumienia tematu przymusowych wcieleń przez kolegów z tzw. „Ziem Dawnych" i Kresów Wschodnich (co ciekawe, częściej poruszane w PRL aniżeli w III RP). Te najczęściej znikają wraz z okazaniem heroizmu na polu walki.

Na podstawie wyróżnionych przykładów można stwierdzić, że większości z twórców zależało przede wszystkim na przedstawieniu samej obecności Polaka-dezertera z Wehrmachtu w polskich szeregach (wyjątkiem jest *Blisko, coraz bliżej*, gdzie obserwujemy również same przymusowe wcielenia i służbę w armii okupanta), a także na różnym podejściu towarzyszy broni, zależnym od ich doświadczeń z Niemcami oraz przyjętej koncepcji. Otwartym pozostaje pytanie na ile kultura popularna wpłynęła na zmianę opinii społeczeństwa nt. polskich *malgré-nous*, których temat wciąż wywołuje skrajne emocje.

Bibliografia

Wspomnienia opublikowane

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007.

Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939-1946*, Warszawa 1990.

Prasa z epoki

„Zwyciężymy. Gazeta 1 Armii Wojska Polskiego", r. II, nr 156 (252), 1944 r..

Opracowania

Berlingowcy. Żołnierze tragiczni, red. D. Czapigo, Warszawa 2015.

Borucki A., *Vetereanus bydgoski 1939-1947. Losy Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu i Armii Czerwonej*, Bydgoszcz 2014.

Gołasz Z., *Drogi do Polskich Sił Zbrojnych*, „Kurier Żołnierski. Jednodniówka Muzeum Miejskiego w Zabrzu wydana z okazji wystawy <Od śmierci silniejszy był gniew>. Wokół 70. Rocznicy bitwy o Monte Cassino" 2014.

Grabowski W., *„Agenci" SOE? Polscy spadochroniarze w okupowanej Europie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 8-9.

Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006.

Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

Korczyński P., *„Czterej pancerni i pies". Jak powstała legenda*, „Polityka" 2021, nr 30(3322).

Korczyński P., *Przeżyłem wojnę... Ostatni żołnierze walczącej Polski*, Kraków 2021.

Kospath-Pawłowski E., *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie*, Warszawa 2010.
Łazarz M., *Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Wrocław 2006.
Przymanowski J., *Studzianki*, Warszawa 1971.
Przytocki K., *Warszawska pancerna*, Warszawa 1981.
Smoliński J., *Ochotnicy Polonii amerykańskiej podczas wojen światowych – problemy i niepowodzenia*, „Echa Przeszłości" 2008, nr 9.
Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-1945), red. P. Chmielowiec, K. A., Tochman, Warszawa 2019.
Wańkowicz M., *Monte Cassino. Wydanie rozszerzone*, Warszawa 1984.
Winogradowa L., *Snajperki. Dziewczyny z Armii Czerwonej*, Kraków 2018.
Wlekły M., *Tu byłem. Tony Halik*, Warszawa 2017.
Zapomniani polscy spadochroniarze. Operacje „Dunstable" i „Eagle" w Niemczech, opr. W. Grabowski, Londyn 2011.
Powieści i nowele
Chlebowski C., *Gazda z Diabelnej*, Warszawa 1986.
Langenfeld P., *Pięciu i czołg*, Ustroń 2018.
Panas H., *Zagubieni w lesie*, Olsztyn 1985.
Przymanowski J., *Czterej pancerni i pies*, Warszawa 1973.
Przymanowski J., *Rozdroże, zasieki*, Warszawa 1980.
Siekierski A., *Blisko, coraz bliżej. Opowieść filmowa*, t. IV, Katowice 1987.
Sławiński K., *Przygody kanoniera Dolasa czyli jak rozpętałem II wojnę światową*, Warszawa 2012.
Sroga A., *Karniacy*, Warszawa 1971.
Terlecki O., *Kierunek Cassino*, Warszawa 1989.
Twardoch S., *Królestwo*, Kraków 2018.
Tymiński P., *Wołyń Bez litości*, Gdynia 2017.
Produkcje filmowe i telewizyjne
Album polski, cz. 1, Maria, reż. J. Rybkowski, Polska 1970.
Blisko, coraz bliżej, odc. 15-19, reż. Z. Chmielewski, Polska 1986.
Czterej pancerni i pies, odc. 1-2, 4, 17, 21, reż. K. Nałęcki, Polska 1966-1970.
Dezerter, reż. W. Lesiewicz, Polska 1958.
Stawka większa niż życie, odc. 3, *W pułapce*, reż. A. Konic, Polska 1965.
Zasieki, reż. A. J. Piotrowski, Polska 1973.

Źródła internetowe

Altmann H., *Anecdotes from my early life*, https://www.feldgrau.com/ww2-german-soldier-heinz-altmann/ (dostęp: 3 X 2022 r.).
Dąbrowska A., *Z Wehrmachtu do Armii Andersa*, http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/28488?t=Z-Wehrmachtu-do-Armii-Andersa (dostęp: 5 X 2022r.).
Piętka B., *Największy front w dziejach świata*, https://www.tygodnikprzeglad.pl/najwiekszy-front-dziejach-swiata/ (dostęp: 2 X 2022 r.).
Zmyślony W., *W Polskich Siłach Zbrojnych*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/w_psz.html (dostęp: 3 X 2022 r.).
Zmyślony W., *Wcielenia w liczbach*, https://www.wehrmacht-polacy.pl/wcielenia_w_liczbach.html (dostęp: 3 X 2022 r.).

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 111-115
www.pzh.edu.pl

DOI: 10.60774/c74d-zv44

Ayman S. Ibrahim, *Muhammad's Military Expeditions. A Critical Reading in Original Muslim Sources*, Oxford University Press, Oxford 2024, ss. 400

Przedstawiona w niniejszym tekście praca ma przede wszystkim na celu wprowadzenie do literatury anglojęzycznej nowych ustaleń arabskich badaczy odnośnie tematyki wypraw militarnych podejmowanych przez Proroka Muhammada w ostatnich latach zarządzania przez niego rodzącą się wspólnotą muzułmańską. Okres pierwszych wypraw, realizowanych przez Proroka, to nadal istotny i fascynujący temat badawczy. Jak można przeczytać we wstępie do interesującej nas książki, możemy się spotkać z licznymi interpretacjami tego tematu – poczynając od pytania, czy w ogóle ekspedycje takie miały miejsce w takim zakresie, jaki można odczytać ze źródeł narracyjnych, poprzez kwestię ich przyczyn – czy były to faktycznie kwestie religijne, czy też może jednak głównym motywem tych działań były istniejące od dawna waśnie plemienne, jeżeli z kolei tak to, czy można je traktować jako początek okresu podbojów muzułmańskich?

Autor miał na celu przede wszystkim dokonanie ponownej reinterpretacji licznych źródeł narracyjnych, starając się przedstawić motywacje, jakie kierowały ich autorami, odnajdując związki pomiędzy reprezentowanymi przez nich nurtami islamu czy opcjami politycznymi a sposobem przedstawiania konkretnych działań Muhammada. Sam Ayman S. Ibrahim to badacz pochodzący z Egiptu, związany z uniwersytetem w Hajfie oraz Fuller Theological Seminary w Pasadenie, gdzie się doktoryzował. Obecnie pracuje m.in. jako dyrektor Jenkins Center for a Christian Understanding of Islam. Jest autorem licznych prac dotyczących relacji chrześcijańsko-islamskich, m.in. *A Concise Guide to Islam: Defining Key Concepts and Terms* (Baker Academic 2023), *A Concise Guide to the Life of Muhammad: Answering Thirty Key Questions* (Baker Academic 2022), *Conversion to Islam: Competing Themes in Early Islamic Historiography* (Oxford University Press 2021), *A Concise Guide to the Quran: Answering Thirty Critical Questions* (Baker Academic 2020), *The Stated Motivations for the Early Islamic Expansion (622-641): A Critical Revision of Muslims' Traditional Portrayal of the Arab Raids and Conquests* (Peter Lang 2017).

W rozdziale pierwszym omawianej książki (s. 1-59) Autor przedstawił krótki zarys znaczenia opowieści na temat wypraw zbrojnych Muhammada w literaturze islamskiej,

tak klasycznej, jak i ich współczesnych interpretacji. Wskazuje tutaj przede wszystkim na niejednorodność tych przekazów – nie wszyscy autorzy traktowali je jako relacje z faktycznych wydarzeń, mających miejsce w pierwszej połowie VII wieku, część uznaje je za narracje w dużej mierze fikcyjne, mające na celu przekazanie konkretnych idei, wywołanie określonych postaw wśród czytelników. W rozdziale pierwszym badacz przekazał również podstawowe informacje na temat sposobu interpretacji domniemanej postawy Muhammada względem zagadnienia wojen, dopuszczającej tak działania militarne, jak i ewentualne potraktowanie wroga poprzez wzięcie go do niewoli bądź ograbienie jego posiadłości w literaturze poświęconej muzułmanom, naukowej i popularnej, tworzonej na tzw. Zachodzie. Nie jest to jednak tekst poświęcony tekstom średniowiecznym, ale raczej współczesnym interpretacjom, począwszy od dziewiętnastego wieku. Rozdział ten pełni jednocześnie funkcję pewnego wstępu, dlatego na jego końcu podano informacje o strukturze całej książki, a także zastosowanej metodologii badawczej.

W rozdziale drugim (s. 60-102) dane jest nam zapoznać się z zagadnieniami związanymi z wyprawami realizowanymi przez społeczność skupioną wokół Muhammada w okresie poprzedzającym istotną bitwę pod Badrem, którym rzadko poświęca się więcej miejsca w literaturze anglojęzycznej. Przedstawiono tu ekspedycje realizowane przez Hamzę ibn ʻAbd al-Muttaliba, ʻUbajdę ibn al-Harisa, Sa'da ibn Abi Wakkasę, ʻAbdullaha ibn Jahszę, znane w literaturze arabskiej jako *saraja* (najazdy) oraz cztery wyprawy zlecone jakoby przez samego Muhammada, określane mianem *maghazi*. Autor książki szczegółowo analizuje przekazy odnoszące się do tychże, wskazując na fakt, iż pomimo oczywistego charakteru tychże walk, jako konfliktów przede wszystkim na tle rodowym czy plemiennym, niektórzy z muzułmańskich autorów usilnie starali się przedstawić je jako noszące znamiona działań podejmowanych z pobudek religijnych. Ostatecznie uznaje, że dokładna rekonstrukcja przebiegu tych wypraw, motywów dla których były podejmowane bądź ich znaczenia, nie jest właściwie możliwa ze względu na szczupłość, niedokładność, a także charakter propagandowy źródeł prymarnych.

Rozdziały trzeci i czwarty podejmują tematykę z pewnością dużo lepiej znaną, gdyż zagadnienie starć tutaj przedstawionych to element podstawowej historii Muhammada, znanej każdemu mniej lub lepiej zorientowanemu czytelnikowi, zainteresowanemu chociaż w podstawowym stopniu zagadnieniem powstania religii Allaha[1]. W trzecim rozdziale poruszono zagadnienia bitew pod Badrem i Uhudem (s. 103-137). W rozdziale czwartym zaś możemy zapoznać się z kwestią tzw. bitwy rowu, rokowaniami w dolinie Hudajbijja, a także ostatecznym opanowaniem Mekki (s. 138-197). Rzecz w tym, jak Autor interesującej nas tutaj książki podszedł do

[1] W literaturze w języku polskim odesłać można chociażby do prac takich autorów jak: M. Gaudefroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, Warszawa 1988; M. Rodinson, *Mahomet*, Warszawa 1994; J. Danecki, *Arabowie*, Warszawa 2001.

tej tematyki. Przedstawia on bowiem niezwykle frapujące uwagi na temat celowego zniekształcania poszczególnych narracji odnoszących się do wymienionych powyżej wydarzeń w zależności od tego, jaką opcję reprezentował dany twórca. Dla przykładu, historycy epoki abbasydzkiej starali się uwypuklać znaczenie przedstawicieli tej gałęzi rodu Kurajszytów, celowo pomijali lub umniejszali udział reprezentantów rodziny umajjadzkiej.

Rozdział piąty (s. 198-246) dotyczy konfrontacji Muhammada i jego wspólnoty w Medynie z pozostającymi w tej miejscowości plemionami żydowskimi, takimi jak Kajnuka, Nadir, czy Kurajza, a także wyprawami przeciwko żydowskim grupom zamieszkującym Chajbar i Fadak. Dobrze znane fakty odnośnie tychże konfliktów zostały w omawianym rozdziale zinterpretowane przede wszystkim z punktu widzenia autorów relacji, jakie zachowały się na ten temat. Dzięki tej perspektywie Autor mógł wskazać, że coś, co było w istocie plemiennymi walkami o wpływy, w miarę upływającego czasu zostało przedstawione przede wszystkim w kontekście religijnej rywalizacji z Żydami, stając się ostatecznie elementem narracji mającej wzywać prawowiernych muzułmanów do konfrontacji z przedstawicielami judaizmu.

Rozdział szósty (s. 247-279) poświęcony został wyprawom wojennym realizowanym przeciwko plemionom arabskim niezwiązanym z Mekką, takimi jak rajd Chalida ibn al-Walida przeciwko Banu Dżazima, bitwie z Banu Kajs w dolinie Hunajn czy ekspedycji na Ta'if. Wszystkie te wydarzenia miały mieć miejsce w roku 630. Według Autora omawianej książki większość narracji poświęconych tym działaniom Muhammada miało na celu przekazanie treści o charakterze polityczno-teologicznym, podkreślającym znaczenie uzyskania jedności plemion arabskich pod jednym przywódcą i z jedną religią, natomiast ich przekaz jest efektem opowieści skonstruowanych w okresie późniejszym, kalifatu w pełnym rozkwicie. W rozdziale siódmym (s. 280-322) podjęte zostały zagadnienia wypraw przeciwko cesarstwu bizantyńskiemu, które miał zaordynować jeszcze Muhammad przed swoją śmiercią, takie jak starcie pod Mu'ta, ekspedycja na Tabuk czy rajd na Syrię dowodzony przez 'Usamę.

Autor omawianej pracy wskazał przede wszystkim na te elementy narracji historyków muzułmańskich, w których można znaleźć elementy propagandowe, związane z podkreślaniem czy to roli partii szyickiej w osobie 'Alego, czy też abbasydzkiej, wyolbrzymiające rolę 'Abbasa jako jednego z głównych inicjatorów tych przedsięwzięć przeciwko chrześcijańskiemu cesarstwu. Tym samym wskazał na ten wymiar relacji, który pozwala wyodrębnić polityczne lub religijne zaangażowanie poszczególnych twórców muzułmańskich, co zaś za tym idzie, podważyć ich wartość faktograficzną. W zakończeniu książki (s. 323-332) Autor podkreśla, że jego podstawowym celem było wykazanie, że relacje historyków muzułmańskich, które możemy wykorzystywać do rekonstrukcji przedstawionych w monografii wydarzeń, zostały napisane przede wszystkim w celu uprawomocnienia własnych stanowisk politycznych czy religijnych i muszą zostać poddane szczególnie troskliwej weryfikacji pod względem wartości fak-

tograficznej. Są one przede wszystkim dziełem kultury mówiącym więcej o czasach, w których powstały niż o działalności Muhammada. Trudno więc na ich podstawie dokonać wiarygodnej rekonstrukcji wydarzeń. Książka zawiera również podstawowe informacje o Autorze (s. 333-334), bibliografię (335-372), a także indeksy (s. 373-400). W pracy znajdziemy słowniczek używanych terminów (s. XIII-XIV).

Wydaje się, że omawiany tutaj tekst nie zawiera wielu nowych ustaleń, ale jest raczej pewnego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych dyskusji, co trudno uznać za zarzut, skoro mamy do czynienia z książką w dużej mierze historiograficzną, przedstawiającą znalezione przez Autora tropy interpretacyjne dotyczące militarnej działalności Proroka. Jest to jednocześnie praca przygotowana bardzo skrupulatnie, czego dobrym przykładem jest np. część poświęcona zachodnim badaczom zajmującym się osobą Muhammada. To streszczenie poglądów wielu autorów piszących na temat islamu w XIX i XX w. może bardzo owocnie posłużyć jako lektura podstawowa we wszelkiego rodzaju kursach uniwersyteckich poświęconych zagadnieniu powstania religii Proroka, uświadamiając uczestnikom, jak bardzo różnorodny jest materiał interpretacyjny, odnoszący się do tej problematyki[2]. Istotną wartością tej anglojęzycznej publikacji jest też z pewnością włączenie w dość szerokim zakresie w obręb anglosaskiego dyskursu naukowego ustaleń i idei reprezentowanych przez arabskich badaczy zajmujących się tematyką. Dla osób szczególnie zainteresowanych zagadnieniami powstania islamu czy działalności politycznej Muhammada z pewnością najbardziej cenne są te fragmenty książki, które Autor poświęcił na dość szczegółowe omówienie zagadnień wypraw wojskowych podejmowanych jeszcze przed bitwą pod Badrem.

Recenzowana książka stanowi z pewnością cenny wkład w poznanie historii militarnej rodzącego się państwa muzułmańskiego. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię jednego z najbardziej wpływowych współczesnych badaczy islamskiej historiografii, jakim jest Luke Yarbrough[3], jednocześnie obok takich historyków jak David B. Cook, Fred M. Donner, Gabriel S. Reynolds i Uriel Simonsohn – pierwszego recenzenta publikacji, który uznał omawianą pracę za najlepiej udokumentowaną książkę odnoszącą się do wojskowej działalności Proroka dostępną obecnie w języku angielskim – powinniśmy uznać to za najlepszą rekomendację recenzowanej monografii.

---

[2] Można oczywiście skorzystać z prac dostępnych w języku polskim, autorstwa Marcina Grodzkiego, przede wszystkim: *Panteon sceptyków. Przegląd współczesnych teorii naukowych poświęconych genezie islamu*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2017, jednak w omawianej książce zostały one przedstawione w sposób skrótowy, jednocześnie zawierający podstawowe informacje odnośnie myśli i idei reprezentowanych przez poszczególnych badaczy.

[3] Znanego przede wszystkim z pracy: *Friends of the Emir: Non-Muslim State Officials in Premodern Islamic Thought*, Cambridge University Press 2019.

Bibliografia

Danecki J., *Arabowie*, Warszawa 2001.

Gaudefroy-Demombynes M., *Narodziny islamu*, Warszawa 1988.

Grodzki M., *Panteon sceptyków. Przegląd współczesnych teorii naukowych poświęconych genezie islamu*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2017.

Ibrahim A.S., *A Concise Guide to Islam: Defining Key Concepts and Terms*, Baker Academic 2023.

Ibrahim A.S., *A Concise Guide to the Life of Muhammad: Answering Thirty Key Questions*, Baker Academic 2022.

Ibrahim A.S., *A Concise Guide to the Quran: Answering Thirty Critical Questions,* Baker Academic 2020.

Ibrahim A.S., *Conversion to Islam: Competing Themes in Early Islamic Historiography*, Oxford University Press 2021.

Ibrahim A.S., *The Stated Motivations for the Early Islamic Expansion (622-641): A Critical Revision of Muslims' Traditional Portrayal of the Arab Raids and Conquests*, Peter Lang 2017.

Rodinson M., *Mahomet*, Warszawa 1994.

Yarbrough L., *Friends of the Emir: Non-Muslim State Officials in Premodern Islamic Thought*, Cambridge University Press 2019.

Błażej Cecota
ORCID 0000-0002-4746-0325
Akademia Piotrkowska
e-mail: blazej.cecota@apt.edu.pl

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 117-121
www.pzh.edu.pl

DOI: 10.60774/s3g2-4447

Constructing and Contesting Holy Places in Medieval Islam and Beyond, eds. Andreas Görke, Mattia Guidetti, Islamic History and Civilization, Volume: 200, Brill, Leiden-Boston 2024, ss. 396

Monografia będąca przedmiotem niniejszego omówienia to kolejna publikacja zbiorowa firmowana przez renomowane wydawnictwo Brill z serii *Islamic History and Civilization*, tym razem podejmująca istotny temat znaczenia miejsc pielgrzymkowych w historii i kulturze islamu. Na wstępie warto zaznaczyć, że tytuł opracowania wprowadza nieco w błąd, gdyż kryterium doboru treści wydaje się nie tyle chronologiczne czy odnoszące się do konkretnej epoki. Można raczej uznać, że Redaktorzy tomu mieli za cel ukazanie praktyk podnoszenia rangi niektórych miejsc do rangi świętych w bardzo odległych od siebie geograficznie i kulturowo miejsc na mapie świata muzułmańskiego od Indonezji po Afrykę Zachodnią. Monografia ma charakter zbioru artykułów, składa się z trzynastu rozdziałów, nie dokonano jednak innego podziału treści na części czy to chronologicznego, czy też geograficznego. Do pracy dodano też przygotowane przez Redaktorów tomu indeksy nazw osobowych, miejsc i tematyczny.

Rozdział pierwszy, przygotowany przez Redaktorów tomu, Andreasa Görke i Mattia Guidetti, pełni rolę wstępu do całości, w którym wyjaśniono podstawowe terminy związane z kontekstami pojęcia świętości i świętego miejsca w cywilizacji muzułmańskiej, zarysowano proces kształtowania się tych pojęć oraz powstania pierwszych tego typu miejsc niejako w rdzeniu państwa muzułmańskiego, czyli w Arabii, Syrii oraz Iraku i Persji, pomiędzy VII a XI w. (s. 1-29). Kontynuując rozważania dotyczące epoki wczesnoislamskiej, Harry Munt w artykule pt. *Caliphs and the Hajj after Hārūn al-Rashīd* (s. 30-56) przedstawił zagadnienie uczestniczenia w ruchu pielgrzymkowym do Mekki kalifów, włącznie z pełnieniem zaszczytnej funkcji osoby prowadzącej peregrynację, przede wszystkim na przykładzie Haruna ar-Raszyda, by następnie przejść do próby wyjaśnienia powodów, dla których zrezygnowano z tej praktyki w latach następnych. Autor zwraca uwagę na fakt konieczności wydawania sporych sum podczas pielgrzymek na renowację lub upiększenie miejsc świętych.

Ruggero Vimercati Sanseverino przygotował trzeci rozdział monografii pt. *The Making of the "City of Saints": Fez as a Place of Prophetic Benediction in the Hagiographical Discourse of the Medieval and the Modern Period* (s. 57-83), w którym zajął się związkiem pomiędzy uzyskaniem przez Fez miana świętego a obecnością w mieście

sufickich zakonów i wspólnot, a także powstałej w związku z tym bogatej literatury hagiograficznej. Jest to interesujące studium łączące wiedzę odnośnie przestrzeni architektonicznych z funkcjami duchowymi, jednocześnie zaś analizę wątków literackich występujących w spuściźnie sufickiej. Zacharie Mochtari de Pierrepont uzupełnia powyższe uwagi w kolejnym rozdziale (pt. *The Sacred Spaces of Zabīd: Narratives, Powers, and Identity in Medieval Yemen*, s. 84-115), w którym przeanalizował kwestię uzyskania miana szczególnej świętości konkretnych miejsc w jemeńskim mieście Zabid w okresie panowania tureckiej (lub ewentualnie kurdyjskiej) dynastii Rasulidów (XIII-XV w.). Autor zwrócił uwagę na proces budowania nowej tożsamości mieszkańców poprzez szczególną cześć oddawaną miejscom pochówków znanych uczonych czy wyjątkowo pobożnych przedstawicieli miejskich elit. Nie umknęła mu też kwestia korelacji pomiędzy narastającym kryzysem gospodarczym, rozpadem struktur władzy Rasulidów a jednocześnie wzrastającymi potrzebami społeczności w zakresie praktyk religijnych, co owocowało skupieniem się lokalnych elit na krzewieniu pamięci o wielkich przodkach, a co za tym idzie budowaniem silnej tożsamości regionalnej.

W rozdziale piątym pt. *Shah-i Zinda: Notes on the History of the Shrine of Qutham Ibn al-ʿAbbās in Samarqand* (s. 116-145) Claus-Peter Haase przedstawił okoliczności powstania kultu Kusama ibn ʻAbbasa w Samarkandzie, kiedy zawarte w źródłach wczesnoislamskich informacje o naturalnej śmierci członka rodu Abbasydów zostały przetransponowane na opowieść o męczeństwie w Azji Środkowej podczas dżihadu prowadzonego przez Saʻida ibn ʻUsmana. Śmierć Kusama nastąpiła w drugiej połowie lat siedemdziesiątych VII w., a znaczenie miejsca jego pochówku urosło oczywiście wraz z przejęciem władzy nad kalifatem przez przedstawicieli rodu ʻAbbasa. Jednocześnie jednak Autor zwrócił uwagę na zagadnienie łączenia postaci Kusama z tzw. *Shah-i-Zinda*, czyli „żywym królem", która to nazwa stała się także określeniem na cały zespół nekropolii w Samarkandzie.

W kolejnej części książki Sara Mondini przenosi nas do Indii, konkretnie do Gudżaratu, z którym łaczona była postać Ahmada Khattu. Autorkę rozdziału pt. *Sufis, Sultans, and the Making of Sacred Geographies in India: the Case of Aḥmad Khattū's Dargāh* (s. 146-176) interesuje przede wszystkim miejsce pochówku wspomnianego poety i mędrca związanego z ruchem sufickim, które uznawane jest za jedno z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych wśród indyjskich muzułmanów. Autorka przedstawiła m.in. działania czynników oficjalnych – władców i członków ich dworu, którzy poprzez patronat podnosili rangę miejsca, jednocześnie przeanalizowała znaczenie aranżacji samych miejsc, wskazując na to, jakie cele przyświecały budującym przekonanie o świętości (a także związki władzy z tą świętością). Jeszcze dalej, bo na indonezyjskie wyspy, zabrał nas z kolei George Quinn w siódmym rozdziale pt. *Faith Comes from the Sea: Maritime Symbolism in the Origin Stories of Three Muslim Pilgrimage Sites in Java* (s. 177-191). Autor zajął się kwestiami łączenia morza, morskich niebezpieczeństw i jednocześnie legend związanych z pokonywaniem wielkich akwenów

z miejscami będącymi islamskimi centrami pielgrzymkowymi na Jawie. Wydaje się, że wnioski dotyczące tej analizy powinny zostać skonfrontowane z badaniami podobnej tematyki, ale realizowanymi w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej[1].

Rozdział ósmy pióra Davida N. Edwardsa pt. *Creating Islamic Landscapes and Holy Places in Sudanese Nubia* (s. 192-220) otwiera przed nami nieco inną, niż ogólnie znana w Polsce za sprawą polskich misji archeologicznych, perspektywę poznawczą Nubii[2]. Autor przedstawił tutaj interesujące studium wykorzystania niektórych z miejsc uznanych za sakralne w epoce chrześcijańskiej przez nowych, muzułmańskich władców tych terytoriów w okresie późnego średniowiecza. W kolejnym tekście pt. *Multiplication, translocation, and adaptation: Sarı Saltuq's multiple embodied localities throughout Eastern Europe* (s. 221-256) autorstwa Sary Kuehn przenosimy się na Bałkany, konkretnie zaś do tureckiej Rumeli. Autorka zainteresowała się postacią Sarı Saltuqa, derwisza i wojownika, istotnego dla budowania tożsamości Turków podbijających ziemie współczesnej Bułgarii, Macedonii czy Rumunii. Ważnym elementem przedstawionej w artykule narracji jest wskazanie na niezwykłą zdolność absorbowania wcześniejszych legend i opowieści dotyczących chrześcijańskich świętych do narracji na temat derwisza. Uwagi te można traktować jednocześnie jak punkt wyjścia do ogólnych wniosków na temat charakteru opowieści tworzonych na pograniczach chrześcijańsko-muzułmańskich na Bałkanach, w Albanii, Hercegowinie czy Dobrudży, gdzie wątki pochodzące z tych dwóch kręgów cywilizacyjnych często przecinały się i tworzyły zupełnie nową jakość.

W kolejnym rozdziale znów wracamy na kontynent afrykański (jak podkreślałem już wcześniej, jest to też jeden z głównych zarzutów wobec recenzowanej monografii, trudno doszukać się jakiegoś uzasadnienia tematycznego dla podziału treści w tej książce). Za sprawą artykułu Erica Rossa pt. *Producing Sufi Shrines in Modern Senegal* (s. 257-287) przenosimy się również w czasie do okresu współczesnego, bowiem Autor zajął się tutaj wydarzeniami z przełomu XIX-XX w., jego zaś tekst napisany został w nurcie postkolonializmu. Przedstawiono w nim historię rozwoju bractw sufickich

---

[1] Por. chociażby: T. Gambin, *Maritime activity and the Divine: an overview of religious expression by Mediterranean seafarers, fishermen and travellers*, [w:] *Ships, Saints and Sealore: Cultural Heritage and Ethnography of the Mediterranean and the Red Sea*, eds. D.A. Agius, T. Gambin, A. Trakadas with contributions by H. Nash, Archaeopress, Oxford 2014, s. 3-12; Ch. P. Magra, *Faith and Sea. Exploring Maritime Religiosity in the Eighteenth Century*, „International Journal of Maritime History" 2007, t. 19, nr 1, s. 87-106. Warto również wskazać na konferencję, która miała miejsce w dniach 2-5 maja 2024 r. w Zadarze pt. *The Sacred Sea: Religious Practives in Maritime Context*. Abstrakty wystąpień z tego spotkania naukowego znaleźć można na następującej stronie: https://etnologijaiantropologija.unizd.hr/Portals/5/Book%20of%20abstracts.pdf [dostęp: 30.06.2024 r.]

[2] Ostatnie podsumowanie: K. Mich, *To, co martwe, przemawia. Chrześcijaństwo w Nubii w okresie od VI do XVI wieku*, Warszawa 2022.

w Senegalu, których jednym z głównych elementów działalności było tworzenie licznych miejsc pielgrzymkowych, m.in. związanych z działalnością lub śmiercią poszczególnych uczonych, co było w pewien sposób realizacją budowy polityki tożsamości lokalnej przeciwko francuskim władzom kolonialnym, rządzącym na tych terenach.

W rozdziale jedenastym pt. *Hala Sultan Tekke—A Small Mosque in a Sea of Narratives* (s. 288-320) Béatrice Hendrich przenosimy się z powrotem... do Europy, konkretnie na Cypr, do meczetu Umm Haram nad Jeziorem Słonym w Larnace, nazywanym niekiedy czwartym co do ważności miejscem świętym islamu. Abstrahując od bardzo interesującego omówienia, z którym mamy tu do czynienia, chciałbym jeszcze raz podkreślić kompletny brak zrozumienia dla reguł, którymi kierowali się Redaktorzy tomu, układając jego treści, niepowiązane w wielu miejscach ani chronologicznie, ani geograficznie, czy pod względem przekazywanych informacji. Tym bardziej szkoda, bowiem w książce znajdują się wartościowe opracowania, jak to autorstwa Ethel Sary Wolper, stanowiące rozdział dwunasty pt. *Prophet Shrines and Religious Communities in Mosul* (s. 321-347), w którym na podstawie doświadczeń z północnego Iraku wskazano na znany skądinąd fenomen pewnego szacunku, czasem nawet sakralizacji obcych *de facto* miejsc pielgrzymkowych, chrześcijańskich, czasem żydowskich, przez przedstawicieli świata muzułmańskiego[3]. Ostatni tekst monografii napisał Luca Patrizi. Artykuł pt. *A New Wave of Iconoclasm? The Destruction of Holy Places in the Contemporary Islamic World* (s. 348-379) to próba zmierzenia się ze współczesnymi ruchami islamistycznymi próbującymi jakoby nawiązywać do tradycji na przykładzie działań, które same określają jako powrót do islamskiego ikonoklazmu pierwszych wieków istnienia kalifatu. Autor przekonująco wskazuje na brak łączności pomiędzy tamtymi ideami a tym, co reprezentują współcześnie fundamentaliści – jest to tekst uzupełniający w pewien sposób debaty odnośnie „konserwatyzmu" w islamie na innych polach, chociażby kontekstu praw kobiet[4].

---

[3] Nowe ujęcie tematu: A. Cuffel, *Shared Saints and Festivals among Jews, Christians, and Muslims in the Medieval Mediterranean*, Arc Humanities Press 2024.

[4] W kontekście rozszerzenia niektórych praw kobiet i zunifikowania podejścia do nich bez względu na pochodzenie plemienne islam miał w początkowych okresie oddziaływanie, które należy uznać ze wszech miar pozytywne: F.A.A. Sulaimani, *The Changing Position of Women in Arabia under Islam during the Early Seventh Century*, MPhil., University of Salford 1986, s. 170-171. Kobiety miały wiele do powiedzenia także w okresie sprawowania władzy przez pierwszych kalifów tzw. sprawiedliwych: N. Abbott, *Women and the State in Early Islam*, „Journal of Near Eastern Studies" 1942, t. 1, nr 1, s. 106-126; eadem, *Women and the State on the Eve of Islam*, „The American Journal of Semitic Languages and Literatures" 1941, t. 58, nr 3, s. 259-284. Dychotomię pomiędzy zachowaniem Muhammada i jego pierwszych następców, a późniejszymi zwyczajami w kontekście traktowania kobiet w społeczeństwie opisuje m. in.: J.A. Sechzer, *Islam and Woman. Where Tradition Meets Modernity. History and Interpretations of Islamic Women's Status*, „Sex Roles: A Journal of Research" 2004, t. 51, s. 263-272.

Podsumowując, w monografii możemy zapoznać się z wieloma wartościowymi tekstami, z których na pewno na pierwsze miejsce wybijają się te dotyczące roli kalifa w ruchu pielgrzymkowym w okresie Abbasydów czy miejsca pochowania wyobrażonego męczennika w Samarkandzie. Szkoda tylko, że Redaktorzy nie zadbali o klarowny podział tematyczny książki, szczególnie że ma ona charakter przekrojowy, zarówno pod względem geograficznym, jak i chronologicznym.

Bibliografia

Abbott N., *Women and the State in Early Islam*, „Journal of Near Eastern Studies" 1942, t. 1, nr 1.

Abbott N., *Women and the State on the Eve of Islam*, „The American Journal of Semitic Languages and Literatures" 1941, t. 58, nr 3.

Cuffel A., *Shared Saints and Festivals among Jews, Christians, and Muslims in the Medieval Mediterranean*, Arc Humanities Press 2024.

Gambin T., *Maritime activity and the Divine: an overview of religious expression by Mediterranean seafarers, fishermen and travellers*, [w:] *Ships, Saints and Sealore: Cultural Heritage and Ethnography of the Mediterranean and the Red Sea*, eds. D.A. Agius, T. Gambin, A. Trakadas with contributions by H. Nash, Archaeopress, Oxford 2014.

Magra Ch.P., *Faith and Sea. Exploring Maritime Religiosity in the Eighteenth Century*, „International Journal of Maritime History" 2007, t. 19, nr 1.

Mich K., *To, co martwe, przemawia. Chrześcijaństwo w Nubii w okresie od VI do XVI wieku*, Warszawa 2022.

Sechzer J.A., *Islam and Woman. Where Tradition Meets Modernity. History and Interpretations of Islamic Women's Status*, „Sex Roles: A Journal of Research" 2004, t. 51.

Sulaimani F.A.A., *The Changing Position of Women in Arabia under Islam during the Early Seventh Century*, MPhil., University of Salford 1986.

Błażej Cecota
ORCID 0000-0002-4746-0325
Akademia Piotrkowska
e-mail: blazej.cecota@apt.edu.pl

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 27 (2026), z. 1, s. 123-130
www.pzh.edu.pl

DOI: 10.60774/pa3s-t941

Magdalena Moorthy Kloss, *Unfree Lives. Slaves at the Najahid and Rasulid Courts of Yemen*, Series: Studies in Global Slavery, Volume: 16, Brill, Leiden-Boston 2024, ss. 232

Prezentowana publikacja to opracowanie historii niewolnictwa w Jemenie w XI-XV w. Na podstawie źródeł narracyjnych oraz administracyjnych Autorka stara się rekonstruować życiorysy osób, które trafiły na jemeński rynek niewolniczy, wskazując na różne losy tych ludzi, którzy niekiedy zajmowali bardzo istotne stanowiska w aparacie władzy dworów jemeńskich władców – tak kobiet, które uzyskiwały pozycję ulubionych konkubin czy też mężczyzn, zyskujących znaczne stanowiska w armii bądź tworzących własne dynastie – jak Nadżahidzi[1]. Z zainteresowaniem należy przyjąć próbę omówienia problemu funkcjonowania grup społecznie peryferyjnych w społeczeństwach islamskich. Jak podkreśla Autorka, za pewny problem należy uznać dotychczasowe skanalizowanie badań nad niewolnictwem do konkretnych przypadków znanych ze współczesności i uwolnienie się z ram, które zostały narzucone tym konkretnym badaniom: *given the pre-eminence of the transatlantic slave trade and American plantation slavery in the field of slavery research, students of other forms of slavery had to first emancipate themselves from the theoretical frameworks developed for this particular setting*. Stąd bardzo istotna kwestia odróżnienia statusu niewolnika od jego kondycji – często mogły okazać się nietożsame w szczególnych okolicznościach potrzeb dworu lub armii. Jak podkreśla Autorka, system niewolnictwa w Jemenie okazał się na tyle silny, że nieoficjalne więzi pomiędzy rodzinami niewolniczymi a ich dawnymi właścicielami funkcjonują po dziś dzień[2]. Nie wspominając o nieustannie odżywającym w pewnych okresach procederze handlu ludźmi pochodzącymi z Rogu Afryki, czyli z tych samych terenów, skąd niewolników pozyskiwali władcy średniowiecznych muzułmańskich państwa jemeńskich. Monografia będąca przedmiotem niniejszego omówienia składa się z wstępu, pięciu rozdziałów problemowych, podsumowania, bibliografii, indeksów oraz materiału kartograficznego (raczej poglądowego).

[1] Podstawowe współczesne opracowanie por.: S. Bouderbala, *Les Najāḥides. Une dynastie éthiopienne dans la Tihāma médiévale (début Ve/XIe-milieu VIe/XIIe siècle)*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée" 2023, t. 153, s. 135-152.

[2] Por. analizę przygotowaną dla Center Strategic Studies Sana'a: A. Al-Warraq, *The Historic and Systematic Marginalization of Yemen's Muhamasheen Community*, https://sanaacenter.org/publications/analysis/7490 [dostęp: 31.10.2025 r.].

Magdalena Moorthy-Kloss w latach 2001-2009 ukończyła studia z kulturoznawstwa oraz antropologii w Uniwersytecie Wiedeńskim oraz London School Economic and Political Science, uzupełniając je w latach 2014-2016 studiami języka arabskiego w Wydziale Studiów Bliskowschodnich Uniwersytetu Wiedeńskiego. W latach 2009-2010 pracowała Biurze Regionalnym dla Regionu Arabskiego Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju w Kairze, od 2010 do 2013 jako doradca programu spotkań żydowsko-muzułmańskich pod nazwą Muslim Jewish Conference (MJC) w Wiedniu. W latach 2013-2019 realizowała studia doktoranckie w Uniwersytecie Wiedeńskim, kończąc je obroną pracy doktorskie promowanej przez Andre Gingrich'a oraz Christinę Luter pt. *Slaves at the Najahid and Rasulid courts of Yemen (412-553 AH / 1021-1158 CE and 626-858 AH / 1229-1454 CE)*. Od 2019 do 2021 była zaangażowana w projekt *Tribalism, religious radicalization, fossil energy and the state: deciphering local power politics in Yemen's frontier provinces Ṣaʿdah and al-Jawf* pod kierownictwem Marieke Brandt. Od 2019 do 2023 pracowała też w Instytucie Antropologii Społecznej w Austriackiej Akademii Nauk w Wiedniu, gdzie zajmowała się badaniami nad społecznymi hierarchiami we współczesnym Jemenie. Od 2024 r. związana jest z Leibniz-Zentrum Moderner Orient w Berlinie. Jest członkiem m.in. Middle East Studies Association oraz German Middle East Studies Association for Contemporary Research and Documentation (DAVO). Dotychczasowa aktywność publikacyjna Autorki dotyczy stricte problemów przedstawionych w recenzowanej monografii[3].

Rozdział pierwszy (s. 11-31) to omówienie dostępnej bazy źródłowej. Autorka skupiła się po pierwsze na kronice zawierającej więcej informacji na temat panowania niewolniczej „dynastii" pochodzących z Etiopii Nadżahidów w XI-XII w., *Al-Mufid fi akhbār Zabīd*, napisanej przez Umara ibn Alego al-Hakamiego. Wśród źródeł epoki Rasulidów, rządzących w XIII-XV w., Autorka przeanalizowała przede wszystkim kronikę *Al-ʿUqūd al-luʾluʾiyya fi taʾrīkh al-dawla al-Rasūliyya* oraz słownik biograficzny *Al-ʿIqd al-fākhir al-ḥasan fi ṭabaqāt akābir ahl al-Yama* – obydwa autorstwa Alego ibn Hasana al-Chazradża, zbiór dokumentów administracyjnych *Nūr al-maʿārif* oraz dzieło prawnicze Jahji ibn Szarafa al-Nawawi pt. *Minhāj al-ṭālibīn wa ʿumdat al-muftīn*.

W rozdziale drugim (s. 32-69) Autorka rozważa zagadnienia stricte techniczne dotyczące pozyskiwania, selekcji, procesu nabywania niewolników przez muzułmańskie elity w Jemenie, przede wszystkim w okresie panowania Rasulidów, ze względu na fakt, że dostępnych jest wiele informacji źródłowych na ten temat. Autorka podważa m.in. rozpowszechnione do tej pory przekonanie o nieco innym charakterze statusu

[3] Por. *Race and the legacy of slavery in Yemen*, „History and Anthropology" 2024, t. 35, s. 931-952; *Slavery in Medieval Arabia*, [w:] *The Palgrave Handbook of Global Slavery throughout History*, eds D.A. Pargas, J. Schiel, Cham 2023, s. 139-158; *Eunuchs at the Service of Yemen's Rasūlid Dynasty (626-858/1229-1454)*, „Der Islam" 2021, t. 98, s. 6-26; *Sklaven, Soldaten und Souveräne - die Naǧāḥiden des mittelalterlichen Jemen*, „Jemen Report" 2017, https://epub.oeaw.ac.at/0xc1aa5576%200x0038be1a.pdf [dostęp: 31.10.2025 r.].

niewolników w krajach muzułmańskich niż tych, żyjących w niewoli w koloniach państw europejskich czy Stanach Zjednoczonych w XVIII-XIX w. Austriacka badaczka wskazuje na fakt, że jedną z fundamentalnych zasad prawa islamskiego było założenie, że każdy, kogo status niewolniczy nie został potwierdzony, jest wolny – mamy zatem binarny podział tegoż statusu, nie był on więc charakterystyczny wyłącznie dla państw zachodnich. Zgodnie z prawem islamskich jedynie dzieci urodzone w niewoli oraz jeńcy wojenni mogli zostać legalnie i oficjalnie niewolnikami. Badaczka wskazuje m.in., że praktycznie całkowicie brakuje informacji źródłowych na temat małżeństw pomiędzy niewolnikami czy potomstwa pochodzącego z takich związków. Z kolei interpretatorzy prawa islamskiego zachęcali do wyzwalania dzieci pochodzących ze związków z konkubinami-niewolnicami. Co prawda ani Nadżahidzi ani Rasulidowie nie prowadzili regularnych wojen z niewiernymi, niemniej jednak rozwijający się rynek niewolników pochodzących z Etiopii czy Indii opierał się na zasadach przedstawionych powyżej – formalnie osoby, które trafiały na jemeńskie targi niewolników uznawane były za jeńców wojennych kampanii prowadzonych na terenach niewiernych, chrześcijan czy pogan – często corocznie.

Nie bez znaczenia są tutaj także rozważania na temat pochodzenia etnicznego niewolników, którzy przybywali do Jemenu przede wszystkim z krajów położonych w Rogu Afryki[4]. Wskazuje się na znaczenie portu Zeila w Somalii[5], omówione zostały kwestie ceny za niewolników różnych klas, zagadnienia podróży do Adenu i sposób dalszego ich odsprzedawania i przesyłania do konkretnych miejsc w Jemenie[6].

---

[4] Zwiększenie roli Morza Czerwonego jako jednego z centrów morskiego handlu międzynarodowego w kontekście wzrostu znaczenia dynastii Fatymidów omówił np.: T. Power, *The Red Sea under the Caliphal Dynasties, c. 639-1171*, „History Compass" 2018, t. 16, z. 10, s. 1-12. Ogólnie podsumowanie znaczenia czerwonomorskiego szlaku handlu niewolnikami na przestrzeni wieków zob.: J. Miran, *Red Sea Slave Trade*, [w:] *Oxford Research Encyclopedias, African History*, Oxford 2022, https://www.academia.edu/77209288/_Red_Sea_Slave_Trade_ 2022_ [dostęp: 31.12.2025 r.].

[5] W tym kontekście należy wspomnieć, że port Zeila był przedmiotem infiltracji władców państw jemeńskich, którzy niekiedy przejmowali nad nim kontrolę polityczną i administracyjną. Oprócz wpływu na handel, miało to też znaczenie w kontekście rozprzestrzeniania się wpływów islamu na terenach krajów Rogu Afryki, ale także pochodzenia abisyńskiego części uczonych islamskich działających w Jemenie. Warto tutaj przytoczyć przede wszystkim opracowanie autorstwa Zacharie Mochtari de Pierrepont pt. *The Abyssinian connection? Abyssinian-related scholars in the Yemeni and Medieval Red Sea environment (6th-9th/12th-15th centuries)*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée" 2023, t. 153, s 152-178. O rozpowszechnianiu się islamu w Rogu Afryki w interesującym nas tutaj okresie por. A. Chekroun, B. Hirsch, *The Sultanates of Medieval Ethiopia*, [w:] *A Companion to Medieval Ethiopia and Eritrea,* ed. S. Kelly, Brill, Leiden-Boston 2020, s. 86-112, https://shs.hal.science/halshs-02505420v1/document [dostęp: 31.10.2025 r.].

[6] O znaczeniu Adenu w systemie handlu pomiędzy Afryką a Indiami zob.: R.E. Margariti,

Po przedstawieniu szczegółowych zagadnień Autorka wnioskuje, że w Jemenie doby Rasulidów istniał rozwinięty i ugruntowany system handlu ludźmi[7]. Za warte przytoczenia należy uznać uwagi dotyczące konkretnego miejsca pochodzenia niewolników przybywających do Jemenu – ze względu na brak źródeł lub niedokładne informacje przekazane w tekstach arabskich nie jesteśmy w stanie tego faktycznie ustalić. Możemy jedynie uznać, że niewolników pozyskiwano podczas systematycznych najazdów na różne społeczności żyjące na terenie Etiopii i innych krain Rogu Afryki[8], natomiast nie jesteśmy w stanie ustalić informacji dotyczących języków, jakimi się posługiwali czy wiary, jaką wyznawali przed przybyciem do portu w Adenie.

Rozdział trzeci (s. 70-138) dotyczy funkcjonowania eunuchów na dworze dynastii Rasulidów. Autorka omówiła zagadnienie kosztów, wyboru i adaptacji tego rodzaju niewolników. Następnie przeszła do analizy wybranych przypadków, wskazując na możliwości kariery administracyjnej, wojskowej czy dworskiej, jakie stały przed eunuchami. Wśród wniosków wynikających z tego omówienia wspomnieć należy, że chociaż Nadżahidowie powierzali dosyć często wpływowe stanowiska eunuchom, to przede wszystkim dotyczyły one zadań w zakresie zarządzania dworem kobiet i dzieci, ogólnie kwestii społecznych i rodzinnych. Z na dworze Rasulidów byli oni wykorzystywani do realizacji przedsięwzięć o charakterze politycznym i militarnym, na równi *z mężczyznami pochodzącymi z uznanych rodów jemeńskich czy niewolnikami-mamelukami*.

Autorka starała się odtworzyć system zarządzania eunuchami w czasach Rasulidów – od kastracji w specjalnych ośrodkach znajdujących się w Afryce, sprzedaż w Jemenie, do selekcji przez urzędników dworskich, gdzie część z nich natychmiast przekazywana była uznanym eunuchom na dworze, dla ich edukacji. Niektórzy spośród

---

Aden and the Indian Ocean trade: 150 years in the life of a medieval Arabian port, The University of North Caroline Press 2007, s. 109-205.

[7] Warto wspomnieć o opublikowanym w tym samym roku co omawiana monografia opracowaniu Mahnoora Zamana, w którym omówił on miejsce dynastii Rasulidów w sieci handlu pomiędzy Egiptem, Etiopią i Indiami. Autor wspomina również, że mimo zakorzenionych w islamie praktyk dotyczących wyzwalania niewolników i traktowaniu ich w odpowiedni sposób, pewne ramy moralne islamu – te dotyczące konkubinatu czy eunuchów, były dostosowywane do tradycyjnych norm rozpowszechnionych w społeczeństwach jemeńskich. Prawo islamu służyło często nie tyle jako narzędzie faktycznie obowiązujące, co raczej sposób legitymizacji dla praktyk de facto z nim niezgodnych, a służących do realizacji ambicji handlowych dynastii, por. *Tracing The Maritime Slave Trade in The Red Sea and Gulf of Aden: The Intersection of Islamic Principles and The Socioeconomic and Political Practices in Yemen's Rasulid Dynasty (1229-1454 C.E.)*, „Indian Ocean World Centre Working Paper Series" 2024, t. 19, McGill University, https://iowcwp.mcgill.ca/issue/view/28 [dostęp: 31.10.2025 r.].

[8] Por. G. Bonacci, A. Meckelburg, *Revisiting Slavery and the Slave Trade in Ethiopia*, „Northeast African Studies" 2017, t. 17, nr 2, s. 5-30.

tak wychowanych młodzieńców obejmowali później istotne i przynoszące znaczne dochody stanowiska w wojsku i administracji, obejmując funkcje namiestników władców w poszczególnych prowincjach i przekazując znaczne środki z własnej kiesy na różnego rodzaju darowizny religijne, co było jedynym sposobem na utrwalenie swojego imienia dla ludzi pozbawionych możliwości posiadania potomstwa. Autorka podważa również twierdzenia, że eunuchowie oddani na służbę kobiet z dynastii Rasulidów byli zaangażowani w system kontroli poczynań małżonek i konkubin – często stawali się stronnikami, prowadząc w ich imieniu skomplikowane gry polityczne. Istotną rolą eunuchów na dworach Rasulidów było też uczestniczenie w edukacji następców, co pozwalało zdobywać znaczne wpływy na kolejnych władców. Była to cena, którą płacili sułtani za odseparowanie elit lokalnych czy przedstawicieli innych linii dynastii od wpływu na bieżącą politykę. R*óżnego rodzaju niewolnicy wykorzystywani do sprawowania władzy administracyjnej czy wojskowej byli po prostu opcją generującą mimo wszystko mniej problemów i możliwości do buntu niż wspomniani wyżej. Powierzenie niewolnikom newralgicznych z punktu widzenia funkcjonowania systemu stanowisk pozwalało na odizolowanie zarówno kłopotliwych krewnych, jak i przedstawiciel elit plemiennych od ośrodków władzy politycznej.*

W rozdziale czwartym (s. 139-184) podjęto próbę omówienia problemu funkcjonowania niewolnic-konkubin na dworach Nadżahidów oraz Rasulidów. Autorka zwróciła uwagę na zagadnienie uznawania dzieci pochodzących ze związków z niewolnicami-konkubinami, które były wolne i zyskiwały status prawowitych potomków właściciela kobiety. Badaczka wskazuje, że mimo formalnego uznania, w źródłach można odnaleźć fragmenty sugerujące, że w czasach Rasulidów dzieci pochodzenia niewolniczego, przede wszystkim afrykańskiego, były niekiedy narażone na szykany. Magdalena Moorthy Kloss udowadnia również, że obydwie dynastie będące przedmiotem jej badań prowadziły de facto odmienną politykę matrymonialną względem konkubin. O ile przedstawiciele dynastii Nadżahidów, sami pochodzenia niewolniczego i w związku z tym odrzucani przez część lokalnych elit, często brali sobie za żony niewolnice-konkubiny, o tyle Rasulidowie żenili się przede wszystkim z przedstawicielkami lokalnych rodów rządzących. Konkubiny Nadżahidów mogły więc liczyć na wolność, nawet na wyniesienie do statusu pozwalającego uznawać się za część rządz*ącej elity,* zaś te będące elementem dworu Rasulidów nie miały szans na zmianę swojego statusu.

W przypadku Nadżahidów najlepszym tego przykładem jest los kobiety o imieniu ʿAlam, która będąc początkowo niewolnicą-śpiewaczką, osiągnęła de facto rangę królowej, uzyskując pozycję w lokalnej polityce pozwalającą jej na odgrywanie pewnej istotnej roli nawet po śmierci właściciela, następnie męża i syna pochodzącego z tego związku, ponieważ udało jej się zbudować silną partię własnych stronników, pochodzących również z kręgów niewolniczych.

Ostatni, piąty rozdział (s. 185-191) to z kolei próba omówienia statusu niewolników niskiego szczebla. Autorka starała się w tej części stworzyć możliwie kompletną listę prac, jakie wykonywali tego rodzaju niewolnicy. Badaczka podkreśla, że źródła nastawione na omawianie ambicji elit ówczesnych społeczeństw nie pozwalają na dokładne przeanalizowanie kwestii niższych warstw niewolniczych, niemniej jednak można znaleźć pojedyncze wzmianki imienne dotyczące niewolników pracujących w kuchniach, czy magazynach dworów Rasulidów. Dokumenty administracyjne zawierają zaś wskazówki dotyczące zróżnicowania wynagrodzenia czy wyspecjalizowania poszczególnych przedstawicieli niższych warstw niewolniczych. W podsumowaniu Autorka podnosi, że co prawda obecne w literaturze rozróżnienie na status i kondycję danej osoby niewolnej jest pomocne w formułowaniu wniosków, to jednak, mimo tegoż rozróżnienia, podstawową kategorią opisującą cały stan niewolniczy była zależność od właściciela – dotycząca tak osób wykonujących najprostsze prace, jak i tych, którzy osiągali wysokie stanowiska w armii czy na dworze.

Prezentowana monografia wydaje się pewnego rodzaju podsumowaniem dotychczasowej wiedzy na temat stanu niewolniczego w społeczeństwach muzułmańskich, dokonanego na przykładzie Jemenu. Ze względu na brak szeroko rozpowszechnionej literatury na ten temat warto zapoznać się z zaprezentowanymi w niej tezami, szczególnie tymi dotyczącymi rozwiniętego systemu handlu ludźmi w basenie Morza Czerwonego. Warto w tym miejscu przypomnieć również o podobnym, istniejącym na terenach Sudanu czy o tzw. szlaku transsaharyjskim[9].

Bibliografia

Alexander J., *Islam, Archaeology and Slavery in Africa*, „World Archaeology" 2001, t. 33, nr 1.

Al-Warraq A., *The Historic and Systematic Marginalization of Yemen's Muhamasheen Community*, https://sanaacenter.org/publications/analysis/7490 [dostęp: 31.10.2025 r.].

[9] Por. np. D. Gakunzi, *The Arab-Muslim Slave Trade: Lifting the Taboo*, „Jewish Policital Studies Review" 2018, t. 29, nr 3-4, s. 40-42; A. Haour, *The Early Medieval Slave Trade of the Central Sahel: Archaeological and Historical Considerations*, [w:] *Slavery in Africa: Archaeology and Memory*, eds P. Lane, K.C. MacDonald, New York 2011, s. 61-78; B.C. Hacker, *Firearms, horses, and slave soldiers. The military history of African slavery*, „Icon" 2008, t. 14, s. 62-83; J. Wright, *The Trans-Saharan Slave Trade*, London-New York 2007, s. 18-40; J. Alexander, *Islam, Archaeology and Slavery in Africa*, „World Archaeology" 2001, t. 33, nr 1, s. 44-60; H.J. Fisher, *Slavery in the History of Muslim Black Africa*, New York 2001; R. Segal, *Islam's Black Slaves: The Other Black Diaspora*, New York 2001; E. Savage, *Berbers and Blacks. Ibadi Slave Traffic in Eighth-Century North Africa*, „The Journal of African History" 1992, t. 33, nr 3, s. 351-368; Y.F. Hasan *Some Aspects of the Arab Slave Trade from the Sudan 7th – 19th Century*, „Sudan Notes and Records" 1977, t. 58, s. 85-106.

Bonacci G., Meckelburg A., *Revisiting Slavery and the Slave Trade in Ethiopia*, „Northeast African Studies" 2017, t. 17, nr 2.

Bouderbala S., *Les Najāḥides. Une dynastie éthiopienne dans la Tihāma médiévale (début Ve/XIe-milieu VIe/XIIe siècle)*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée" 2023, t. 153.

Chekroun A., Hirsch B., *The Sultanates of Medieval Ethiopia*, [w:] *A Companion to Medieval Ethiopia and Eritrea,* ed. S. Kelly, Brill, Leiden-Boston 2020, https://shs.hal.science/halshs-02505420v1/document [dostęp: 31.10.2025 r.].

Fisher H.J., *Slavery in the History of Muslim Black Africa*, New York 2001.

Gakunzi D., *The Arab-Muslim Slave Trade: Lifting the Taboo*, „Jewish Policital Studies Review" 2018, t. 29, nr 3-4.

Hacker B.C., *Firearms, horses, and slave soldiers. The military history of African slavery*, „Icon" 2008, t. 14.

Haour A., *The Early Medieval Slave Trade of the Central Sahel: Archaeological and Historical Considerations*, [w:] *Slavery in Africa: Archaeology and Memory*, eds P. Lane, K.C. MacDonald, New York 2011.

Hasan Y.F., *Some Aspects of the Arab Slave Trade from the Sudan 7th – 19th Century*, „Sudan Notes and Records" 1977, t. 58.

Margariti R.E., *Aden and the Indian Ocean trade: 150 years in the life of a medieval Arabian port*, The University of North Caroline Press 2007.

Miran J., *Red Sea Slave Trade*, [w:] *Oxford Research Encyclopedias, African History*, Oxford 2022, https://www.academia.edu/77209288/_Red_Sea_Slave_Trade_ 2022_ [dostęp: 31.12.2025 r.].

Mochtari de Pierrepont Z., *The Abyssinian connection? Abyssinian-related scholars in the Yemeni and Medieval Red Sea environment (6th-9th/12th-15th centuries)*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée" 2023, t. 153.

Moorthy Kloss M., *Eunuchs at the Service of Yemen's Rasūlid Dynasty (626-858/1229-1454)*, „Der Islam" 2021, t. 98.

Moorthy Kloss M., *Race and the legacy of slavery in Yemen*, „History and Anthropology" 2024, t. 35.

Moorthy Kloss M., *Sklaven, Soldaten und Souveräne - die Nağāḥiden des mittelalterlichen Jemen*, „Jemen Report" 2017, https://epub.oeaw.ac.at/0xc1aa5576%200x0038be1a.pdf [dostęp: 31.10.2025 r.].

Moorthy Kloss M., *Slavery in Medieval Arabia*, [w:] *The Palgrave Handbook of Global Slavery throughout History*, eds D.A. Pargas, J. Schiel, Cham 2023.

Power T., *The Red Sea under the Caliphal Dynasties, c. 639-1171*, „History Compass" 2018, t. 16, z. 10.

Savage E., *Berbers and Blacks. Ibadi Slave Traffic in Eighth-Century North Africa*, „The Journal of African History" 1992, t. 33, nr 3.

Segal R., *Islam's Black Slaves: The Other Black Diaspora*, New York 2001.

Wright J., *The Trans-Saharan Slave Trade*, London-New York 2007.

Zaman M., *Tracing The Maritime Slave Trade in The Red Sea and Gulf of Aden: The Intersection of Islamic Principles and The Socioeconomic and Political Practices in Yemen's Rasulid Dynasty (1229-1454 C.E.)*, „Indian Ocean World Centre Working Paper Series" 2024, t. 19, McGill University, https://iowcwp.mcgill.ca/issue/view/28 [dostęp: 31.10.2025 r.]

Błażej Cecota
ORCID 0000-0002-4746-0325
Akademia Piotrkowska
e-mail: blazej.cecota@apt.edu.pl